

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



Jan Kochanowski

Psałterz Dawidów

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

**JEGO MIŁOŚCI MEMU MIŁOŚCIWEMU PANU
PANU PIOTROWI MYSZKOWSKIEMU
Z ŁASKI BOŻEJ BISKUPOWI KRAKOWSKIEMU ETC.**

Żniwa swego pierwszy snop tobie ofiaruję,
Cny Myszkowski, którego dobrodziejstwem czuję
Uwiązane swe serce; bo komu jest tajna
Twa łaska przeciwko mnie i chęć niezwyčajna?

Jedeneś ty nalezion, u którego miały
Miejsce Muzy wzgardzone i twarz wdzięczną znały;
Jedeneś ty rozumiał, że moje Kameny
Mogły jednak być godne jakiegokolwiek ceny.

Tymżeś mi serca dodał, żem się rymy swymi
Ważył zetrzeć z poety co znakomitszymi
I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,
Gdzie dotychmiast nie było znaku polskiej stopy.

I teraz ci z Libanu niosę Dawidow
Złote gęśli, a przy nich polskie pieśni nowe:
Psalterza pięć książeczek, którym ty łaskawy
Wzrok ukaż, twej nieowszem niegodnym zabawy.

PSALM I

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum

Szczęśliwy, który nie był między złymi w radzie
Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie
Ani siadł na stolicy, gdzie tacy siadają,
Co się z nauki zdrowej radzi naśmiewają;

Ale to jego umysł, to jego staranie,
Aby na wszystkim pełnił Pańskie przykazanie;
Dzień li po niebie wiedzie, noc li swoje konie,
On ustawicznie w Pańskim rozmyśla zakonie.

Taki podobien będzie drzewu porzecznemu,
Które przynosi co rok owoc panu swemu,
Liścia nigdy nie tracąc, choć zła chwila przydzie;
Temu wszystko, co pocznie, na dobre wynidzie.

Ale źli, którzy Boga i wstydu nie znają,
Tego szczęścia, tej nigdy zapłaty nie mają:
Równi plewom, które się walają przy ziemi,
A wiatry, gdzie jedno chcą, wszędzie władną jemu.

Dla czego przed sądem być muszą pohańbieni
Ani w liczbie z dobrymi będą policzeni;
Pan bowiem sprawiedliwych na wszelki czas broni,
A przewrotne, złe ludzi cicha pomsta goni.

PSALM 2

Quare fremuerunt gentes

Co za przyczyna tego zamieszania?
Co wzięli przed się ludzie nieobaczni?
Książęta możne i królowie znaczni
Schodzą się w radę, chciwi rozerwania.

Wszyscy przeciwko Panu się buntują,
Wszyscy na Jego jadą wybranego,
Mówiąc: „Co czyniem? Zrzućmy z karku swego
Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują.”

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi;
Śmieje się sprawom, z ich próżnego szydzi
Starania, które czynią przeciw Jemu.

Ale poruszy potym gniewu swego,
Zmyli im szyki; na koniec objawi,
Że na Syjonie poświęconym stawi
Ręką swą króla niewyciężonego.

Jam jest, mój Boże, król ten, który Tobie
Tak się spodobał; przez mię będzie wiedział
Świat Twe wyroki, boś mi w głos powiedział:
„Tyś mój syn, jam cię dziś umnożył sobie.

Żądaj mię, ocz chcesz, a otrzymasz snadnie;
Dam ci w dziedzictwo wszystko ludzkie plemię,
Będziesz panował, będziesz rządził ziemię
I tam, gdzie wschodzi, i gdzie słońce padnie.

Laskę żelazną będziesz miał nad nimi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha
Będzie się padał przed rękami twymi.”

A tak o sobie, wy królowie, czujcie,
Wy, którym władza do rąk jest podana;
Oglądajcie się w swych sprawach na Pana,
Tego się bójcie i Tego szanujcie!

Obląpcie syna, by was więc nie włożył
W liczbę straconych; bo jeśli straszliwy
Gniew Jego kiedy wspanie, to szczęśliwy
Tylko, kto w Nim swą nadzieję położył.

PSALM 3

Domine, quid multiplicati sunt, qui tribulant me

Mocny Boże, jakoż ich wiele powstało,
Jakoż się ich przeciw mnie siła zebrało!
A tym serca nawięcej dodają sobie,
Jakobych ja już prawie zwątpił o Tobie.

Mylą się: Tyś jest, Panie, moja zasłona,
Tyś moja cześć i mojej głowy korona;
Kiedym Cię kolwiek wzywał w swojej potrzebie,
Zawżdy ucho łaskawe znalazł u Ciebie.

Przełoż i dziś będę spał na to bezpiecznie,
Bo Pan żywota mego strzeże koniecznie;
Nie ustraszą mię wozy kosami tknione,
Nie ustraszą mię groty ku mnie złożone.

Powstań, Panie, a broń mię w mej niewinności;
Żaden mój nieprzyjaciół Twojej srogości
Nigdy wytrzymać nie mógł; biłeś je w gęby,
A oni w krwawym piasku zbierali zęby.

Sam Ty, niebieski Panie, zdrowiem szafujesz
I w ostatnich przygodach snadnie ratujesz;
Od ciebie wszystko dobre na świecie mamy,
Którzy się kolwiek ludem Twym ożywamy.

PSALM 4

Cum invocarem, exaudivit me Deus

Wzywam Cię, Boże, świadku mojej niewinności,
Któryś mię zwykł wywodzić zawżdy z mych trudności;
Chciej się teraz nade mną troskliwym smiłować
I moje smutne prośby łaskawie przyjmować!

A wy, o nieżyczliwi, o zapamiętali,
Długoż się na mą sławę będziecie targali?
Długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie?
I leda wiatru, głupi, chwytać się będziecie?

Także wiedzcie: kogo Pan sobie ulubuje,
Tego w żadnej przygodzie już nie odstępuje;
Nie odstąpi mnie mój Pan, zawżdy z łaski swojej
Dawał miejsce i dawa, i da prośbie mojej.

Radzę tedy, żebyście przed oczyma mieli
Pańską bojaźń a gniewać więcej go nie chcieli;
Co noc, to rozbierajcie dnia przeszłego sprawy:
Tom przystojnie uczynił, tum Bogu nieprawy.

Więc nie baranem ani wołem Go błagajcie,
Ale przedeń sumnienie czyste przynaszajcie;
Co gdy będzie, już pewni tego być możecie,
Że się na swych nadziejach nic nie zawiedziecie.

Mówią drudzy: „Dobrego mienia nam potrzeba.”
O Panie, Ty chciej tylko swoim okiem z nieba
Na mię pojrzyć grzesznego: to są osiadłości,
To skarby, to pociechy i moje radości.

Inszy niechaj szpichlerze nawiezione mają,
Niechaj wszystkie piwnice winem zastawiają;
Ja w nadzieję łaski Twej będę spał bezpiecznie,
Bo mię Ty sam, Panie mój, opatrujesz wiecznie.

PSALM 5

Verba mea auribus percipe

Przypuść, Panie, w uszy swoje
Słowa i wołanie moje;
Wysłuchaj mój głos płaczący,
Kólu i Boże prawdziwy!

Ledwie z głębokiego morza
Ukaże się rana zorza,
A ja już wołam do Ciebie
Smutne oczy mając w niebie:

Tyś Bóg świętobliwy prawie;
Nie kochasz się w żadnej sprawie,
Gdzie by się złość przymieszała,
A cnota mały plac miała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,
Aby miał zamieszkać przy Tobie;
Niesprawiedliwy nie stanie
Przed oczyma Twymi, Panie.

Nieprzyjacielem Cię mają,
Którzy fałszem narabiają;
A nieprawdę tak rad płacisz,
Że koniecznie kłamcę stracisz.

Mąż okrutny, ręki krwawej,
Nigdy twarzy Twej łaskawej
Nie ma uznać; tegoż, Boże,
I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu Twemu
Ufając niewymownemu,
Nawiedzę Twe święte progi
I dam cześć Bogu nad bogi;

Tylko, abych był bezpieczny
Od złych ludzi, Panie wieczny,
Prowadź mię sam z łaski swojej,
Niechaj słucham wolej Twojej!

Ich usta są nieprawdziwe,
Serce chytne i zdradliwe;
Ich gardło - grób otworzony,
A język - pochlebca płony.

Karz je, Panie, prze ich zdrady,
Zamieszaj ich wszystkie rady;
Odrzuć je wiecznie od siebie,
Bo Pana mieć nie chcą Ciebie.

A ci, co Tobie ufają,
Niech wesela używają;
A radość ich trwała będzie,
Bo Twa łaska z nimi wszędzie.

Będą się Tobą chlubili,
Którzy Twoje imię czcili;
A Ty pomożesz każdemu
Człowiekowi pobożnemu.

Okryjesz go łaską swoją
Jako napewniejszą zbroją;
Zbroją, która krom swej skazy
Może wytrwać wszelkie razy.

PSALM 6

Domine, ne in furore Tuo arguas me

Czasu gniewu i czasu swej zapalczywości
Nie racz mię, Panie, karać z moich wszeteczności,
Ale się raczej smiłuj nade mną strapionym
A ulży nieco bólu kościom udreńczonym!
Ciałem i duszą stękam, ledwie iżem żywy,
Dokąd mię chcesz zapomnieć, Ojczy litościwy,
Odmień umysł a wejrzy na moje ciężkości,
Nawróć duszę od progu ostatniej ciemności;
Bo po śmierci kto na Cię wspomnienie? Kto w grobie
Położony będzie mógł dzięki czynić Tobie?

Jużem ustał, wzdychając do Ciebie, mój Boże!
Na każdą noc umyję łzami swoje łożo,
Pościel płaczem napoję; płaczem wypłynęły
Oczy, a krzywdy ludzkie siłę mi odjęły.
Odstępcie precz ode mnie, którzy źle czynicie,
Odstępcie, upadkiem się mym nie nacieszycie!
Bo Pan głos płaczu mego przyjął w uszy swoje
I łaskawie wysłuchał smutne prośby moje;
A ludzie nieżyczliwi zapalać się muszą,
Widząc na oko, że się próżno o mię kuszą.

PSALM 7

Domine Deus meus, in Te speravi

W Tobie ja samym, Panie, człowiek smutny,
Nadzieję kładę; Ty racz o mnie radzić!
Nieprzyjaciół mój, jako lew okrutny,
Szuka mej dusze, aby ją mógł zgładzić;
Z jego paszczeki jeśli mię, mój Boże,
Ty sam nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomóż.

Jeśli mię, Panie, słusznie oszacował
Zły człowiek, a ma do mnie jaką winę;
Jeslim przyjaźni nieszczyrze zachował,
A do złej chęci dał z siebie przyczynę:
Niech nieprzyjaciół górę ma nade mną,
Niech mię w proch zetrze i moje cześć ze mną!

Powstań, o Panie wieczny, w gniewie Twoim
Przeciw złych ludzi niepobożnej radzie!
A powstań z pomstą, jakąś prawem swoim
Opisał; oto lud w wielkiej gromadzie
Wyroku Twego czeka: jeśli złemu,
Czy upaść przed Twym sądem cnotliwemu?

Przeto, o Sędzia, Sędzia wiekuisty,
Chciej na wysokiej sieć stolicy swojej,
A jeslim jest praw i przed Tobą czysty,
Osądź mię wedla niewinności mojej!
Złego złość zniszczy, a człowiek cnotliwy
Jest w opiece Twej, Boże sprawiedliwy!

Boże, przed którym tajne być nie mogą
Myśli człowiecze, w Twej stojąc obronie,
Przed żadną nigdy nie uciekę trwogą,
Bo szczyre serce w Twojej jest zasłonie.
O sprawiedliwy Sędzia, Ty każdego
Sprawnie oddzielasz wedla zasług jego.

Jesli się człowiek zły nie pohamuje,
Pan swój miecz ostry, Pan łuk nałożony
Na rękę trzyma i strzały gotuje
Śmiertelne. Zapadł w zazdrość człowiek plony,
Niesprawiedliwość nosi, kłam urodzi,
Dół pod nim kopa, a sam weń ugodzi.

Sam się upęta w chytrym sidle swoim;
Nań się obalą wszytki jego złości;
A ja, podparty miłosierdziem Twoim,
Prózen i troski, i niebezpieczności,
Sąd sprawiedliwy i Tve imię, Panie,
Wyznawać będę, póki dusze zstanie!

PSALM 8

Domine Dominus noster, quam admirabile

Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się Twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierny
Ten świat stworzony?

Gdziekolwiek słońce miece strzały swoje,
Wszędy jest zacne święte imię Twoje,
A sławy niebo ogarnąć nie może
Twejt, wieczny Boże!

Niech źli, jako chcą, Ciebie mierzą sobie;
Z ust niemowlątek roście chwała Tobie
Ku większej hańbie i ku potępieniu
Złemu plemieniu.

Twój czyn jest niebo, Twoich rąk robota
Gwiazdy jaśniejsze wybranego złota;
Ty coraz nowym światłem zdobisz wdzięczne
Koło miesięczne.

A człowiek co jest, że Ty, niestworzony
Wsztykiego twórcą i Pan niezmierny,
Racysz j i pomnieć? Czym jest syn człowieczy
Godzien Twejt pieczy?

Takęs go uczcił i przyochędożył,
Żęs go z anioły telko nie położył;
Postawięs go panem nad zacnymi
Czyny swoimi.

Dałęs w moc jego wszytki bydła polne,
Dałęs i leśne zwierzęta swowolne,
On na powietrzu ptastwem, pod wodami
Władnie rybami.

Wszchemocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się Twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierny
Ten świat stworzony?

PSALM 9

Confitebor Tibi, Domine, in toto corda meo

Ciebie będę, Boże prawy,
Całym sercem wyznawał,
Twoje wszystkie dziwne sprawy
Będę światu podawał.

Będę wesół w Twej obronie,
Będę wszechnaświetszemu
Przy łagodnej śpiewał stronie
Imieniowi Twojemu.

Nieprzyjaciół mój strwożony
Podał tył nieuczciwy
I padł strachem ogarniony
Widząc Twój wzrok straszliwy.

Ty litujesz krzywdy mojej,
Tyś k'woli niewinności
Zasiadł na stolicy swojej,
Sędzia sprawiedliwości!

Przepadli ziemię przekłęci
Na Twe słowa fukliwe;
Wytarłeś z ludzkiej pamięci
Ich imiona chłubliwe.

Zły człowiecze, spustoszyłeś
Pola nieprzerodzone;
Zwojowałeś, wywróciłeś
Miasta pięknie sadzone.

Ich pamięć pospołu z nimi
Na wieki zaginęła,
Ale Pańska moc wiecznymi
Czasy będzie słygnęła.

On stolicę swą narządził,
On ludzkie nieprawości
I wszytek świat będzie sądził
Podług sprawiedliwości.

On jest ucieczka ubogich,
On dodaje ratunku
Położonym w krzywdach srogich
I w żalonym frasunku.

Wszyscy, którzy Go poznali,
Jemu niechaj ufają;
Nigdy się nie oszukali,
Którzy w Nim ufność mają.

Mieszkającemu śpiewajcie
Na wysokim Syjonie;
Jego moc opowiadajcie
Narodom w każdej stronie!

Pomścił się Pan sprawiedliwy
Krwie niewinnej rozlania;
Usłyszał płacz żalobliwy
I ubogich wołania.

Użyj nade mną litości,
Boże nieogarniony,
Patrz, w jakiej niebezpieczności
Jestem dziś położony!

Chciej mię z rąk srogich wybawić
Śmierci nieubłaganej,
Abych Twe sprawy mógł sławić
W cerkwi Twojej wybranej.

Jam smutny tak lamentowałem,
A Tyś usłyszał w niebie;
Teraz się będę radowałem
Mając obrońcę z Ciebie.

W tym się dole potopili,
Który sami kopali;
W tym się sidle połowili,
Które sami stawiali.

Nie darmo Bóg sprawiedliwy
Po wszystkie wieki słynie;
Uplótnął się człowiek zdrażliwy
W swoich rąk własnych czynie.

Upad wisi nad grzesznymi,
Upad nieuchroniony,
Nad narody przekłętymi,
Kędy Bóg zapomniony.

Nie na wieki Pan przebaczy
Upadłego człowieka;
Ich nadzieja (tak Pan raczy)
Ważna będzie do wieka.

Powstań, wieczny nasz Obronca,
Nie daj się zmocnić złemu;
Twój sąd niech będzie do końca
Świata jawny wszytkiemu,

Ogarni strachem pogany,
Niech się ludźmi być znają;
Którzy dziś mogą być pany,
Jutro z chudym zrównają!

PSALM 10

Ut quid, Domine, recessisti longe

Czemuś, Panie, odstąpił? Czemuś twarz swoje
Odwrócił precz ode mnie w doległość moję?
Gdy zły człowiek przewodzi, gdy jarzmo kładzie
Na ubogie, bodaj sam zginął w swej radzie!

Skąd pocznę? Gdzie dokonam? Nie Bóg u niego
Ani przystojność ważna; ale co jego
Duszy miło, co ciała jego smakuje,
To chwali, to nawiętszym dobrem szacuje.

Takim będąc z takimiz i spółki wiedzie;
Żadna muzyka, żadna pieśń przy biesiedzie
Wdzięcznej mu w uchu nie brzmi jako bluźnienie
Przeciw Panu: to słyszeć — jego zbawienie.

Pychy pełen, nie tylko ludźmi brakuje,
Ale i Boga sobie lekce szacuje;
Bezbożne myśli jego, sprawy brzydliwe,
Bo nie pomni na sądy Twe sprawiedliwe.

Nieprzyjaciela swego, szczęściem pijany,
Dmuchienniem chce porazić: wiek nieprzetrwany
Nie ruszy mię (powiada), tak mocno stoję;
Szczęścia, przygód, odmiany nic się nie boję.

Usta jego przekłęstwa pełne i zdrady;
Język roztyrki sieje i krwawe zwady;
Mało na tym, ale i drogi zasiada,
Gdzie jako inny zbójca niewinne zbada.

Upatruje chudzinę, a w cieniu skryty
Strzeże, jako w jaskini lew jadowity;
Czyha, jakoby porwał nędznika zdraźnie,
I porwie, jeśli jako w jego sak wpadnie.

Leży za siecią, że go nie znać przy ziemi;
Siła chudych połowił fortelmi swemi
I mówi, że Bóg prosto zapomniał świata
Ani pojrzy ku ziemi na wieczne lata.

Powstań, Panie, a wynieś rękę swą k'woli
Niewinnej krwi ubogiej! Przebóg, długo li
Zły człowiek ma doświadczać Twej cierpliwości
Mówiąc: „Nie ma Bóg w myśli niczyich złości”?

Myli się, bo Ty widzisz i smutnych mękę,
I hardych okrucieństwo - toć wpadnie w rękę.
Ale człowiek upadły, człowiek niewinny
Łaskę pozna; Ty sirot bronisz, nie inny.

Zetrzy niepobożnego, zetrzy w proch, Panie,
Czyń sąd o jego zbytkach; nigdy nie stanie!
Pańskie królestwo będzie na wieki słynąć,
A grzeszni w Jego ziemi muszą zaginać.

Toć nasze prośby, Panie, to Ty chciej duszy
Naszej k'myśli uczynić, to przyjąć w uszy:
Broń sirot, broń upadłych; niechaj ubogim
Człowiek śmierci podległy nie będzie srogim!

PSALM 11

In Domino confido, quomodo dicitis animae meae

Panu ja ufam, a wy mówicie: między góry
Uciekaj co nadalej jako ptak prędkopióry;
Twój nieprzyjaciół łuk wziął, strzałę ma na cięciwie,
Myśląc, jakoby z cienia dobre strzelał zdradliwie.

Prawa zgoła upadły, nie masz sprawiedliwości,
Człowiek dobry próżno ma ufać swej niewinności.
Przedsię Bóg jest na niebie, a stamtąd wszystko widzi,
Sprawiedliwych doświadcza, nieprawymi się hydzi:

Na złe ludzi wyleje deszcz gorący, siarczany,
Wyleje węgle żywe i grom z wichrem zmieszany;
Bo będąc sprawiedliwym sprawiedliwość miłuje,
A dobre ludzi okiem łaskawym opatruje.

PSALM 12

Solvum me fac, Domine, quoniam defecit

Zachowaj mię, o Sprawco niebieskiego domu!
Prawdy nie masz na ziemi, nie masz ufać komu!
Nie usłyszysz, jedno kłam; usta-ć pochlebiają,
A w chytrym sercu jadu śmiertelnego tają.

Bodaj źle zginął każdy człowiek nieprawdziwy,
Każdy chytry pochlebca i każdy chełpliwy;
Mówią bowiem: „Z ust naszych dobrze się mieć mamy;
Każdy w swej gębie wolen, my pana nie znamy.”

A Pan zaś, słysząc ludzi nędznych narzekanie
I płacz nieutulony, i ciężkie wzdychanie:
„Powstanę ja - powiada - na ratunek smutnych
A wyrwę je z niewolej tyranów okrutnych.”

Pańskie słowa są czyste i próżne przygany,
Pańskie słowa brant szczery, siedm kroć przelewany.
Panie, Ty nas zachowaj od ludzi zdradliwych;
Złych zewsząd pełno, kiedy władza jest złośliwych.

PSALM 13

Usquequo, Domine, oblivisceris me in finem

Dokąd mię chcesz zapomnieć? Dokąd świętą swoje
Twarz przede mną kryć będziesz? Dokąd duszę moje
Frasunki trapić będą, Ojczy dobroćliwy?
Dokąd mię deptać będzie człowiek zazdrościwy?

Dosyciem znał dotychmiast uszy Twe zamknięte,
Dosyciem znał i nazbyt oczy odwrócone;
Chciej na mię kiedy wejrzeć, chciej uprzejme moje
Prośby, o wieczny Panie, przyjąć w uszy swoje!

Rozświeć moje ciemności swym nieogarnionym
Światłem, abych nie zasnął snem nieprzebudzonym;
Niechaj tej ze mnie nie ma nieprzyjacieli chluby,
Aby miał rzec: „Jam go zstarł i przywiódł do zguby.”

Upad mój wielka rozkosz przeciwnikom moim,
Ale ja, Panie, ufam w miłosierdziu Twoim,
Ze mię Ty nie opuścisz, a ja w głośnie strony
Będę imię Twe słauił, Boże niezmierny!

PSALM 14

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus

Głupi mówi w sercu swoim:
„Nie masz Boga, przecz się boim?”
W tymże cnota zgasła błędzie
A nierzędu pełno wszędzie.

Pan z niebieskich wysokości
Pojrzał na ziemskie niskości:
Był li by gdzie rozum cały
Albo kto na Boga dbały.

Nie mógł ujrzec i jednego,
Tak się wszyscy jęli złego;
Wszyscy Boga zapomnieli,
Dosyc by się sprzysięc mieli.

Tedy się już nie uznają,
Którzy w złościach rozkosz mają,
Którzy brzuchy swe niemierne
Tuczą jedząc ludzi wierne?

Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyjdzie na nie trwoga,
Gdy ujrzą oczyma swymi,
Że Pan trzyma za dobrymi.

W śmiech to sobie obracali,
Gdy smutni Boga wzywali;
Ale Pan każdego broni,
Kto się pod cień Jego skłoni.

Gdzie to ta pożądana zorza
Wyniknęła rychło z morza,
Gdy też nas z ciężkiej niewoli
Pan nasz i Bóg nasz wyzwoli!

PSALM 15

Domine, quis habitat in tabernaculo Tuo

Kto będzie w Twoim mieszkaniu przebywał?
Kto będzie Twego pałacu świętego,
Wieczny mój Boże, wesela zażywał?
Człowiek niewinny, człowiek uprzejmego
Serca, który sprawiedliwość miłuje,
Który nie mówi słowa fałszywego,
Który bliźniego swego nie szacuje,
Nie szuka z cudzą szkodą swej korzyści,
Przeciw obmowcom sąsiada ratuje,
Ma niepobożne ludzi w nienawiści,
Dobrym, gdzie może, pomocy dodawa,
A co przyrzecze, by naciężej - ziści;
Pieniądzy w lichwę nikomu nie dawa,
Nie bierze darów przeciw niewinnemu:
Kto się tak rządzi, kto przy tym zostawa,
Śmieie niech ufa pokojowi swemu.

PSALM 16

Conserva me, Domine, quoniam speravi in Te

O, który siedzisz na wysokim niebie,
Ja nie mam inszej nadzieje krom Ciebie;
Ty mię chcieJ wspomóc w mojej doległości,
Boże litości!

Tyś moim Panem; acz Ty posług moich
Nie potrzebujesz, jednak wiernych Twoich
Trzymać się będę i czasy wiecznymi
Przestanę z nimi.

Jaka okwitość tych omylnych bogów,
Jaka (o błędzie!) ciżba do ich progów!
Ode mnie ofiar nie odniosą, ani
Będą wzywani.

Pan część własności, Pan część mej nagrody,
W opiece Jego nie boję się szkody;
Nie mógł na mię dział przypaść poządniejszy
Ani piękniejszy.

Panu ja wielce i wielce dziękuję,
Którego radę w sercu swoim czuję;
Czuję ją we dnie; zgasną li też zarze,
Duch mię mój karze.

W każdej swej myśli i w każdej swej sprawie
Mam Pana zawsze przed oczyma prawie;
On przy mnie stoi, abych z żadnej strony
Nie był wzruszony.

Stądże mi roście radość osobliwa,
Serdeczna, której język nie pokrywa;
Imo to zawsze brzmi około ucha
Dobra otucha.

Bo Ty, mój Panie, z wiecznej łaski swojej
Nie przepamiętasz w grobie dusze mojej
Ani dopuścisz doznać skazy Twemu
Ulubionemu.

Ty do żywota drogę ukazujesz;
Ty nieprzebrany weselem szafujesz;
Wiecznych rozkoszy płyną żywe zdroje
Przez ręce Twoje.

PSALM 17

Exaudi, Domine, iustitiam meam

Płacz sprawiedliwy i skargę moję
Przypuść przed świętą obliczność swoje;
Usłysz, o Sędzia nienaganiony,
Ust nieobludnych głos niezmyślony!

Do Twego sądu ja się uciekam
I sprawiedliwej skażni Twej czekam;
Ty swym krzywego upatruj okiem,
A najdzi prawdę swoim wyrokiem!

Zmacałś serca i myśli skrytej,
Zszedłś mię w nocy nieznakomitej;
Doświadczyłś mię, by w ogniu złota,
A nie znalazłś, jedno co cnota.

Ludzkich wywrotów nie naszladuję,
To usta mówię, co w sercu czuję;
Słów Twoich strzegąc, słów świętobliwych,
Mijałem zawsze ścieżki złośliwych.

Racze mię trzymać na swojej drodze,
Aby nie przyszło upaść mej nodze;
Wysłuchałś mię w złe czasy moje,
Proszę, i dziś mi daj ucho swoje!

Objaw' nade mną niewysłowione
Swe miłosierdzie; Tobie zwierzone
Nadzieje nigdy nie omylają;
Stłum', co się rękóm Twym przeciwiają!

A mnie racz jako źrzenice bronić
I cieniem swoich skrzydeł zasłonić,
Abych w nadzieję Twojej opieki
Mógł się złych ludzi nie bać na wieki:

Ludzi rozkosznych, którzy tak styli,
Że ledwie brzucha zniosą po chwili;
Usta wszeteczne, ich język hardy
Pełen bluźnierstwa, pełen i wzdardy.

Ze wszystkich mię stron w koło zawarli
I oczy swoje na mię rozdarli
Myśląc, jakoby mogli mię pożyć
A równo z ziemią kiedy położyć.

Taki więc bystrym lew zjęty jadem
Cieką po puszczy zwierzęcym śladem;
Takie więc szczenię lwice szalonej
Czyha w jaskini nieupatrzonej.

Uprzedź go, Panie, pobij samego,
A duszę moje od okrutnego
Wyzwól człowieka; człowieka, który
Jest mieczem Twoim i ma moc z góry.

Niechaj nade mną władze nie mają
Ci, co się w marnym świecie kochają
Przystając na tym wieku doczesnym,
A tylko żądzom służąc cielesnym.

Których Ty chciwe, bezdenne brzucha
Z wielkiego karmisz ziemskiego rucha,
Dając im skarby, dając im dziatki,
Którym zostawiaś swe niedojadki.

A ja, mój Panie, w tej niewinności
Ujrzę twarz (da Bóg!) Twojej wszechmocności;
Będę syt, kiedy na jawi prawie
Stawisz się w świętej swojej postawie.

PSALM 18

Diligam Te, Domine, fortitudo mea

Ciebie ja, póki mi jedno żywota stanie,
Miłować ze wszytkiej dusze będę, mój Panie!
Tyś moc jest i siła moja; Tyś jest zasłona,
Tyś zamek i twierdza, Tyś jest moja obrona.
Ciebie chwając, Twojej wzywając możnej obrony
Zawżdy z rąk nieprzyjacielskich był wyzwolony.
Już mię była sroga zewsząd śmierć otoczyła;
Już mię była wód piekielnych powódź strwożyła;
Jużem prawie swój grób widział; już na mię była
Śmierć swoje nieuchronione sidła wrzuciła.
W tym niebezpieczeństwie będąc ja położony
Uciekłem się do ostatniej Pańskiej obrony.
A On mię wysłuchać raczył siedząc na niebie
I przypuścił moje smutną skargę do siebie.
Trzęsła się w swym gruncie ziemia na wszytki strony
Trzęsły się góry, bo Pan był gniewem wzruszony.

Dym się kurzył z nosa Jego, oczy pałały
Żywym ogniem, a z oblicza węgle strzelały.
Schylił nieba i spuścił się: ćma nieprzejrzana,
Ogromna pod nogi Jego była posłana.
Siedział na lotnym cherubie, na niezścignionych
Skrzydłach latał akwilonów nieu jeżdżonych.
Oblókł się w noc, swą stolicę mgłami osadził,
Chmury wkoło i ogromne burze zgromadził.
Ale zebranych ciemności ćmę zapalały
Łyskawice; grad i żywe węgle padały.
Zagrzmiał niebem Pan i wyrzekł słowo straszliwe,
Grad leciał, a z gradem węgle padały żywe.
Ruszył gromów i wypuścił ogniste strzały
A wnet okrył wszystkie pola martwymi ciałą.
Gniew Twój, Panie, rozdał morza, gniew przeraźliwy
Rozsadził ziemię i odkrył jej grunt leniwy.
Miłosierną rękę swoje z wysoka ściągnął,
A mnie z pośrzodka powodzi bystrych wyciągnął.
Wyrwał mię z nieprzyjacielskich rąk niepobożnych,
Nie mogła mi nigdy szkodzić waśń ludzi możnych.
Zbieżeli mię nagle byli w przygodzie mojej,
Ale mię Pan wnet ratował z litości swojej.
Wywiódł mię z ciasnego miejsca na plac przestrony,
Wybawił mię, bom u Niego nie jest wzgardzony.
Hojnie sprawiedliwość moje płacić mi raczy,
Niewinności myśli moich On nie przebaczy;
Bom ja zawsze świętych Jego dróg naszładował
A nigdy od Boga swego nie odstępowałem.
Zakon Jego przed oczyma zawsze był mymi,
Anim wzgardził ustawami Jego świętymi.
I zostanę wiecznie przy Nim w tej stateczności,
I będę się strzegł, pókim żyw, wszelakiej złości.
A Pan sprawiedliwość moje oddać mnie raczy,
Niewinności myśli moich On nie przebaczy.
Świętemu Ty święty będziesz, dobry dobremu,
Chytry przeciw obłudnemu, zły przeciw złemu.
Ty człowieka pokornego na górę sadzasz,
A hardego niepocześnie na dół sprowadzasz.
Tyś rozpałał lampę moje, Tyś me ciemności
Rozświecił, mój Boże, ogniem swojej światłości;
Przez Cię-m ja wojska poraził niewyciężone,
Przez Cię-m ja mury ubieżał niedoskoczzone.
Świątobliwe drogi Twoje, słowa brant prawy,
Tyś obrońca wszystkich Twoich wiernych łaskawy.
Kto pan jest, krom Pana tego, Pana wiecznego?
Kto Bóg jest, krom Boga tego, Boga naszego?
Ten siłą i mężnym sercem mnie opatruje,
Ten mój wedla przystojności żywot sprawuje;
Dał mi prędkość, że z jeleniem porównać mogę,
A na skale naiwyszej postawię nogę.

Nauczył mię bronią władać, nieprzełamiony
Łuk żelazny pod moimi skoczył ramiony.
Twoja mnie tarcz, Twoja ręka można wspierała,
Twoja wieczna dobroćliwość mnie pomnażała.
Utwardziłeś krok mój, a nikt nie był tej siły,
Komu by plac kiedy moje stopy puściły.
Goniłem nieprzyjaciela i dogoniłem;
Chciałem go za jedną drogą stłumić - stłumiłem.
Biłem je, a oni powstać nie mogli zgoła
I położyli na ziemi harde swe czoła.
Tyś mi serca i dzielności dodał w bój srogi,
Tyś dał grzbiet nieprzyjacielski pod moje nogi.
Wołali, a nie był, kto by był ich ratował;
Wołali do Pana, a Pan ich nie żałował.
Zstarłem je, jako proch wiatry trą ustawiczne;
Wdeptałem je równie, jako błoto uliczne.
Z rozterku i trwóg domowych Tyś mię wybawił
I nad ziemskimi narody głową postawił.
Lud, którego nigdy nie znał, czołem mi bije;
Na słuch tylko w posłuszeństwie praw moich żyje;
Obcy ku mnie twarz chętną sobie zmyślają,
Nasłabieli i zamkom już nie dowierzają.
Bądź pochwałeń, o mój Boże niewyciężony,
Twoja moc niech będzie jawna na wszystkie strony!
Tyś obrońca zdrowia mego; Ty pomstę dawasz
W rękę moje i w moc państwa wielkie podawasz.
Tyś mię z nieprzyjaciół moich znacznie wybawił
I mój żywot od złych ludzi bezpieczny sprawił.
Przeto Cię między narody będę wyznawał,
Będę imię Twoje światu w pieśniach podawał.
Wielką łaskę Pan okazał królowi swemu,
Wielką miłość Dawidowi pomazanemu.
A nie tylko jemu, lecz i potomstwu jego
Błogosławi aż do wieka nieskończonego.

PSALM 19

Coeli enarrant gloriam Dei

Głupia mądrości, rozumie szalony,
Gdyś na umyśle tak jest zaślepiony,
Że Boga nie znasz, tym cielesnym okiem,
Pojrzyj przynajmniej po niebie szerokiem!

Jest kto, krom Boga, o kim byś rozumiał,
Zęby albo mógł, albo więc i umiał
Ten sklep zawiesić nieustanowiony,
Złotymi zewsząd gwiazdami natkniony?

Dzień ustawicznie nocy naszladując,
Noc także dniowi wzajem ustępując
Opatrzność Pańską jawnie wyznawając;
Toż i porządne nieba powiadają,

Nie ludzkim głosem, który nie jest taki,
Aby go człowiek mógł słyszeć wszelaki,
Lecz sprawą swoją, ruchem jednostajnym,
Który wszystkiemu światu nie jest tajnym.

Stąd wdzięczne światło na wszytek świat daje
Ogień słoneczny, który kiedy wstaje,
Jako z łożnice nowy oblubieniec,
Niosąc na głowie świetny złoty wieniec.

A gdy w bieg jego pojrzysz przyrodzony,
Nie jest tak prędko obrzym niewściągniony,
Kiedy do kresu przed wszystkimi bieży,
Gdzie dar zwycięzcy obiecany leży.

Od wschodnich granic wynika ku biegowi,
A zostawa się na zachodnym brzegu;
Jako świat wielki, nie masz miejsca tego,
Gdzie by się schronić przed promieniami jego.

Ale porządek i ozdoba rzeczy
Nie tak za sobą ciągną wzrok człowieczy,
Jako pobożny zakon Pański snadnie
Duszę nawraca i myślami władnie.

Jego świadectwa próżne obłudności
Dziateczkom małym dodają mądrości;
Serce weseli jego Pańskie zdanie,
Oczy rozświeca jasne przykazanie.

Święta rzecz bojaźń Pańska; póki świata,
Nie uszczerbią jej zazdrościwe lata.
Wyroki Pańskie wszystkie są prawdziwe,
Wszystki stateczne, wszystkie sprawiedliwe.

Miód nie tak słodki, złoto w takiej cenie
I perły nie są, i drogie kamienie;
Z nich Twoje wolą sługa Twój poznawa,
Pewien nagrody, gdy przy niej zostawa.

Kto grzechów swoich liczbę wiedzieć może?
Z tajemnej zmały oczyść mię, mój Boże!
Pozbaw' mię pychy; tak oczyszcion będę
I grzechu ze wszech brzydliwszego zbędę.

Daj, Boże, aby ust moich śpiewanie,
Także i serca mego rozmyślanie
G'myśli Twej było, o Pocieszycielu
I Twierdzo moja, o mój Zbawicielu!

PSALM 20

Exaudit te Dominus in die tribulationis

Wsiadaj z dobrym sercem, o królu cnotliwy,
I w dobrą godzinę na swój koń chętny;
Zajedź drogę śmieie nieprzyjacielowi
A zastaw' się o swój lud poganinowi!

Wysłucha cię (da Bóg!) Pan czasu trudności
I obroni ręką swojej wszechmocność;
Siedząc na Syjonie oka swego z ciebie
Nie spuści a w twojej wesprze cię potrzebie.

Będzie pomniał na tve wszystkie przeszłe dary
I sam ogień spuści na twoje ofiary;
Wszystko to On zdarzy, co w twym sercu czuje,
I szczęśliwy skutek radzie twej gotuje.

Wrychle cię zdrowego (da Pan Bóg!) ujrzemy
I powinno Panu dzięki uczyniemy.
Bądź dobrej nadzieje a spuść się na Pana;
Twoja prośba, królu, będzie wysłuchana!

Niedługi czas temu (a każ na to śmieie!),
Ze znacznie porazisz swe nieprzyjaciele
I wysłucha cię Pan z wysokiego nieba,
I będzie przy tobie wszędy, gdzie potrzeba.

Oni w swoje wozy i ufają w konie,
A my w Pańskiej kładźmy nadzieję obronie.
Oni upaść muszą, a my powstaniemy
I zwycięstwa znaki sławne podniesiemy.

Zdarz to, wieczny Boże, z Pańskiej swej litości,
A my bądźmy pewni, że Król z wysokości
Słyszcy prośby nasze, a ócz go żądamy,
Wszytko z łaski Jego zawždy otrzymamy.

PSALM 21

Domine, in virtute Tua laetabitur rex

Panie, za Twoją zawždy pomocą król bije
Nieprzyjaciela swego, przeto też użyje
Nieśmiertelnej radości; bo jaka być może
Więtsza uciecha, jedno łaska Twa, mój Boże?

Dałeś mu, czego pragnął, a oczkolwiek prosił,
W żadnej rzeczy odmiotu nigdy nie odnosił.
Uprowadziłeś łaską swą, Panie, myśli jego,
Włożyłeś nań koronę z kamienia drogiego.

O zdrowie prosił, a Tyś dni jego przedłużył,
Aby nieprzeżytego wieku wiecznie użył.
Wielka cześć Jego, Panie, z Twojej życzliwości,
Wielkiej na wszytki strony prze Cię jest zacności.

Postawiłeś go wzorem Twego pożegnania,
W radościach swych na wieki nie uzna przerwania.
W tobie król swą nadzieję kładzie, wieczny Boże,
A będąc w Twojej opiece szwankować nie może.

Przed Tobą nieprzyjaciel Twój się nie uchroni;
Twoja ręka Tve wszytki przeciwniki zgoni.
Jako w ognistym piecu płomienie pałają,
Tak oni w Twoim gniewie nieznośnym zgorają.

I z korzeniem je wyrwiesz; a ich plemię, Panie,
Tak wygładzisz, że ani pamiątka zostanie.
Przeciw Tobie szaleni buntować się śmieją;
Rozczęli radę, ale miną się z nadzieją.

Bo na wet tył podadzą sromotnie, a w oczy
Twój łuk nieuchroniony przedsię im zaskoczy.
Okaż, Panie, siłę swą, a my łagodnymi
Twoje moc niechaj sławiem pieśniami swoimi!

PSALM 22

Deus, Deus meus, respice in me

Boże, czemuś mię, czemuś mię, mój wieczny
Boże, opuścił w mój czas ostateczny?
Zwątpony mój świat, żywot oplakany,
Nie ma się czego człowiek jąc stroskany.

Cały dzień wołam, Boże mój, do Ciebie,
A Ty próśb nie chcesz przyjąć mych do siebie.
Całą noc wołam, lecz wołanie moje
Nieprzejednane mija ucho Twoje.

Ale, o Panie, Panie dobrotliwy,
Tyś on mieszkaniem i stróż niewątpliwy
Miasta świętego, skąd na wszystkie strony
Brzmi głos Twej chwały niezastanowiony.

Przodkowie naszy Tobą się szczylic,
A zawsze przez Cię wspomóżeni! byli.
K'Tobie wołali, a są wysłuchani;
W Tobie ufali, a niezasromani.

Ale ja com jest? Com jest, prze Bóg żywy?
Robak, nie człowiek, robak nieszczęśliwy!
Śmiech tylko ludzki, wzgarda ostateczna
Podłego gminu i przygana wieczna.

Kto potka, każdy ze mnie się naśmieje,
Nos marszczy, gębą krzywi, głową chwieje:
Bogu ten ufa, niechże go ratuje,
Niech go wyzwoli, kiedy go miłuje.

Tyś mię z żywota wywiódł matki mojej,
Jeszcze u piersi ufał w łasce Twojej;
Jeszcze w pieluchach garnął się ku Tobie
I obrałem Cię Bogiem wiecznym sobie.

Nie chciejże mię dziś w ostatniej potrzebie,
Mój wieczny Panie, odrzucać od siebie!
Śmierć przed oczyma i nieznośne męki,
A nie masz, kto by za mną podniósł ręki.

Wilcy mię zewsząd srodzy otoczyli,
Zewsząd mię wilcy zawarli otyli;
Paszczeki na mię rozdarli straszliwe,
Jako lew srogi zwierzę łupiąc żywe.

Rozpłynąłem się jako woda prawie,
Kość nie została żadna w swoim stawie.
Jako wosk płynie, kiedy słońce grzeje,
Tak moje serce w tęsknicy niszczeje.

Moc moja wszytka i siła wrodzona
Wyschła tak jako skorupa spalona.
Na poły zmartwiał język upragniony;
Grób swój przed sobą widzę otworzony.

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada.
Obegnała mię niecnotliwa rada;
Przebili ręce, nogi mi przebili,
Wszystki me kości przez skórę zliczyli.

Myśl nacieszywszy pasą oczy swoje,
Na niesłychane patrząc męki moje.
Podzielili się moimi szatami,
O suknię moje miotali kostkami,

Ty mię, mój Panie, nie racz odstępować,
Tyś moja siła, Ty mię chciej ratować!
Szabli okrutnej, psom wściekłym, lwom srogim,
Obroń mię bystrym zwierzom jednorogim!

A ja Twe imię bracie j swej objawię,
W pośrodku zboru chwałę Twą rozślawię:
O, którzy Panu w bojaźni służycie
I Jakubowym domem się liczycie,

Czyńcie cześć Panu, Jego moc wyznajcie,
Jego w swych sercach bo jaźń zachowajcie;
Bo Ten nie gardzi prośbą ubogiego
Ani przede mną skrył oblicza swego.

Usłyszał płacz mój, gdym ratunku prosił;
Przeto go będę na wszytek świat głosił;
Przed zborem Jego, przed Jego wiernymi
Uiszczę Mu się obiatami swymi.

Będą jeść ludzie głodem utrapieni,
Ale i będą hojnie nasyceni;
Dadzą cześć Panu, którzy Go szukają.
Ich serca w cale wieczny wiek przetrwają.

Świat się obaczy, jako ziemia wielka,
Poda się Panu w moc kraina wszelka,
Wszystki narody przed Nim będą padać;
Pańska jest zwierzchność: Ten ma światem władać.

Bogacze ziemscy za stół Jego siędą
I dobrowolnie hołdować Mu będą.
Owa ktokolwiek winien ciało w ziemię,
Da chwałę Panu; po nim jego plemię.

I tak do końca, póki świata zstawać,
Będą to sobie przez ręce podawać.
Będą ci zawsze, którzy w każdym wieku
Chęć opowiedzą Pańską ku człowieku.

PSALM 23

Dominus regit me et nihil mihi deerit

Mój wiekuisty Pasterz mię pasie,
Nie zejdzie mi nic na żadnym wczasie;
Zawiódł mię w pasze niepospolite,
Nad zdroje żywej wody obfite.

Wrócił mię z dziwnych obłądliwości
Na ścieżkę jawnej sprawiedliwości;
Postanowił mię na drodze prawej
Z chęci ku słudze swemu łaskawej.

By dobrze stała śmierć tuż przede mną,
Bać się nie będę, bo Pan mój ze mną.
Twój pręt, o Panie, i laska Twoja
W niebezpieczeństwie obrona moja.

Posadziłeś mię za stół kosztowny,
Skąd nieprzyjaciel boleje główny;
Włos mi mój wszytek balsamem płynie,
Czasza opływa w rozkosznym winie.

Ufam Twej łasce, że mię na wieki
Nie spuścisz, Panie, z swojej opieki;
I będę mieszkał w Twym świętym domu
Nie ustępując laty nikomu.

PSALM 24

Domini est terra et plenitudo eius

I ziemia, i cokolwiek na niej się najduje,
I co pod niebem mieszka, i co się buduje,
Wszystko Panu należy; On rękami swemi
Grunt na morzu założył niewzruszonej ziemi.

Kto dostąpi Twej góry, o wszechmocny Panie,
Albo na miejscu Tobie poświęconym stanie?
Ten, kto rękę niewinną i serce zachował,
Ten, kto kłamstwa i krzywych przysiąg się warował.

Taki błogosławieństwo od Pana odnosi
I ma łaskawe ucho, o cokolwiek prosi.
Tymi stopniami Góry świętej dostapiemy
I twarz Pańską (da Pan Bóg!) na oko ujrzemy.

Otwórzcie się, wysokie, niedobyte brony,
Król wieczny się przybliża, król niewysłowiony.
Który niewysłowiony, który to król wieczny,
Pan mocny i szerokiej władze, Pan waleczny.

Otwórzcie się, wysokie, niedobyte brony,
Król wieczny się przybliża, król niewysłowiony.
Który niewysłowiony, który to król wieczny,
Król wieczny, Pan zastępów i Sprawca waleczny.

PSALM 25

Ad Te, Domine, levavi animam meam

Do Ciebie, Panie, wzdycha serce moje,
W Tobiem położył ja ufanie swoje;
Za co niech wstydu i żalosnych, proszę,
Nieprzyjacielskich śmiechów nie odnoszę.

Nikt nie zelżony, ktokolwiek w potrzebie
I w swych trudnościach uciekł się do Ciebie;
Ci niechaj będą pohańbieni wiecznie,
Którzy z umysłu wolą żyć wszetecznie!

Mnie okaż, Panie, drogi świętobliwe,
Mnie okaż ścieżki swe nieobłądliwe'
Prowadź mię wedla szczerzej prawdy swojej,
Bo comkolwiek jest, jestem z łaski Twojej.

Wspomni na swoje miłosierdzie wieczne,
A mej młodości postępkę wszeteczną
Wyglądź z pamięci; uczyn łaskę ze mną
Prze dobroć swoje światu nietajemną!

Niepróżno proszę: Pan to dobrotliwy,
Pan szczerzy; przeto gościniec prawdziwy
Ukaże grzesznym: rozum da cichemu,
Drogi objawi swoje pokornemu.

Litość a prawda Pańskie są własności,
Tym jawne, którzy mają w uczciwości
Testament Jego; Panie, grzechy moje
Nieprzeliczone zgładź prze imię swoje!

Jest kto na ziemi, co by żył prawdziwie
W bo jaźni Pańskiej? - Taki niewątpliwie
Ma wodzem Pana, który go sprawuje
Tymi drogami, co je sam lubuje.

Tam troski miejsca niewdzięczne nie mają,
Ale rozkoszy wieczne przebywają;
Tam dziątek mnóstwo, podpora starości
I pewny dziedzic pięknych osiadłości.

Pan tajemnice temu swe odkryje,
Ktokolwiek w Jego posłuszeństwie żyje;
Temu objawi myśl swego przymierza,
Kto tam, gdzie Jego rozkazanie, zmierza.

W Nim tedy oczy, w Nim myśli mam swoje,
A On wyzwoli z pęta nogi moje.
Panie, Ty mię racz wziąć do swej obrony,
Bom od wszystkiego świata opuszczony.

Pełne mam serce nieznośnej żalości,
Ty mię sam, Panie, wyrwi z tych trudności;
Wejźrzy na ciężkość, wejźrzy na me troski,
Zahacz mych grzechów, uskrom' gniew swój boski!

Nieprzyjaciel mój na mię wojska zbiera,
Krwie mojej pragnąc, ledwie nie umiera.
Ty bądź mym stróżem; niech się zły nie śmieje,
Żem ja położył w Tobie swe nadzieje.

Szczyrość i cnota niech mię ma wspomóże,
A naprzód, że ja Tobie ufam, Boże!
Niechaj nad sobą Twą obronę znają,
Którzy Twych ustaw świętych przestrzegają.

PSALM 26

Judica me, Domine, quoniam ego

Panie, uczyn sąd o mnie, a tam ujrzysz moje
Niewinność; póki ja ufność swoje
W Tobie pokładać będę, zawsze mi dostanie
Statku i prawdy. Doświadcz mię, Panie!

Włóż w ogień serce moje; jako kruszec złoty
Pławia, tak i Ty spróbuj mej cnoty!
Mnie-ć zawsze przed oczyma miłosierdzie Twoje;
Twój zakon święty to ścieżki moje.

Nie wiodę towarzystwa z ludźmi wszetecznymi,
W drogę nie pójdę z niepobożnymi.
Nie mam serca i nigdy ku złym mieć nie będę,
A z naganionym ani zasięde.

Cnocie-m ja przyjacielem i w tej niewinności
Ołtarz Twój święty kołem radości
Otoczę (da li Pan Bóg!), a tam, Boże prawy,
Opowiem światu Tve dziwne sprawy.

Słów tak wiele w języku swoim nie znajduję,
Jako ja, Panie, Twój dom miłuję;
Ciągnie mię chwały Twojej przybytek do siebie:
Niechże ma miejsce mój głos u Ciebie!

Nie dopuszczaj mi umrzeć w tej nieszczęsnej ziemi,
Między pohańcy niepobożnemi,
Którzy nie mają w swoim okrucieństwie miary,
A zdechli prawie na cudze dary.

Panie, Tyś dobry świadek mojej niewinności,
Racze mię zbawić wszystkich trudności!
Strzegłem jako żyw cnoty i tej-em nadzieje,
Ze w zborze wspomnię Tve sławne dzieje.

PSALM 27

Dominus illuminatio mea et salus

Pan ogniem swojej światłości
Rozświeca moje ciemności;
Pan stróżem mego żywota -
Skąd się ja mam bać kłopotu?

Kiedy na mię wszystkie zbroje,
Wszystki znieśli rady swoje,
Sami źli ludzie upadli
W sidle, które na mię kładli.

Niech widzę wojska zniesione,
Niech widzę drzewa złożone;
Ufając Pańskiej pomocy,
Nie boję się żadnej mocy.

O to proszę Pana swego,
Abych mieszkał w domu Jego,
Dając mu cześć, póki wieku
Dostawać będzie człowieku.

On w niebezpieczeństwie moim
Skrył mię pod namiotem swoim;
Uwiódł mię i stawiał w cale
Na niedostąpionej skale.

I dziś mi tak Pan mój tuszy,
Że mieć górę mojej duszy,
A ja w świętym domu Jego
Wyznam Go być Boga mego.

Usłysz, Panie, prośbę moje
A okaż mi łaskę swoje.
K'Tobie myśli me wzdychają,
Ciebie oczy me szukają.

Nie kryj przede mną swej twarzy
Ani mię swym gniewem karzy,
Ale mię w mojej trudności
Wspomagaj, Boże litości!

Rodzice zapamiętali,
Przyjaciele zaniedbali;
Ale mię Pan nie przebaczył,
Owszem, ogarnąć mię raczył.

Zjaw mi, Panie, drogi swoje,
Nawiedz mię na ścieżki Twoje,
Z których by zepchnąć mej nogi
Nie mógł nieprzyjaciel srogi.

Nie daj mię na pewne męki
Do złych ludzi krwawej ręki;
Widzę świadki nieprawdziwe,
Słyszę na się kłamstwo żywe.

Już by mię w troskach nie zstało,
By serce w tym nie ufało,
Że ma wynić z tych trudności
A użyć jeszcze radości.

Przeto Pana oczekawaj
A nieszczęściu się nie dawaj;
Pan utwierdzi serce twoje,
Temu porucz rzeczy swoje!

PSALM 28

Ad Te, Domine, clamabo, Deus meus, ne sileas a me

Królu niebieski, zdrowie dusze mojej,
Do Ciebie wołam, a Ty twarzy swojej
Nie kryj przede mną albo mię już z teml
Licz, co są w ziemi!

Słysz prośby moje, które w każdej dobie
Posyła człowiek żałosny ku Tobie,
Z płaczem podnosząc ręce ku jasnemu
Domowi Twemu.

Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawymi,
Nie zatracaj mię pospołu z grzesznymi,
Którzy językiem chęć opowiadają,
Sercem zdradzają.

Zapłać im wedla ich uczynków, Panie.
Uczyń nagrodę, która za ich stanie;
Niech łaskę, jaką zasłużyli sobie,
Znają po Tobie.

Nie chcą rozumieć Pańskiej rady Twojej,
Że mię podwyższasz Ty sam z łaski swojej:
Przeto je zniszczysz, a za Twoją raną
Już nie powstaną.

Panu bądź chwała, u którego były
Ważne me prośby; to tarcz, to me sity;
K'Temu się za wzdry moje serce kłoni,
A On mię broni.

Stąd duszy mojej wesela dostawa,
Stąd lutnia moja Panu chwałę dawa.
Pan lud swój chowa, Pan jest nieprzebitem
Królowi szczytem.

Miej na swej pieczy, Ojcze miłosierny,
Dziedzictwo swoje i wszytek lud wierny;
Żyw' je w dostatku i w wadze u świata
Na wieczne lata!

PSALM 29

Afferte Domino, filii Dei, afferte Domino

Nieście chwałę, mocarze, Panu mocniejszemu,
Nieście chwałę, królowie, Królowi większemu;
Jego ze wszech naświetsze imię wyznawajcie,
Jemu w kościele świętym Jego się kłaniajcie!

Głos Pański deszcze leje, głos Pański grom srogi
I okrutne pobudza na powietrzu trwogi;
Pan na morzu podnosi straszne nawałności,
Głos Pański wielkiej władze i wielkiej możności.

Głos Pański cedry łamie i dęby przewraca
A wielkimi górami tak snadnie obraca,
Jako więc to tam, to sam jednorożcowymi
Wesoła młodość miece cielety pustymi.

Na głos Pański z obłoków ognie wyskakują,
Pustynie drżą arabskie, łanie dzieci trują,
Lasy padną; wielmożność Jego znaczna wszędzie
I, dokąd świata, zawsze wyznawana będzie.

Pan na swym tronie siedział, gdy potop świat psował,
Pan na swym tronie będzie na wieki królował.
Tenże serce i siłę ludu swemu daje
I ziemi błogosławi na jej urodzaje.

PSALM 30

Exaltabo Te, Domino, quoniam suscepisti me

Będę Cię wielbił, mój Panie,
Póki mię na świecie zostanie,
Boś mię w przygodzie ratował
I śmiechów ludzkich uchował.

Panie, wołałem ku Tobie,
A Tyś mię wsparł w mej chorobie;
Dodałeś mi swej pomocy,
Żem nie ujźrzał wiecznej nocy.

Zborze Pański, śpiewaj swemu
Obrońcy napewniejszemu;
Uczyń cześć powinna z chęci
Jego naświetszej pamięci!

Gniew Jego nie trwalszy piany,
A łaski wiek nieprzetrwany:
Kogo wieczór zafrasuje,
Tego rano umiłuje.

Mnie po prawdzie szczęście było
Tak dalece już zbłądziło,
Żem śmiał rzec: w tej klubie stoję,
Ze się odmiany nie boję.

Panie, Twoja łaska była
Mnie tak mocno utwierdziła;
Ale skoroś twarz odwrócił,
Wnet-eś moje hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie,
Jedno głos podnieść ku Tobie?
Co za korzyść, mocny Boże,
Mego zginienia być może?

Żalić proch cześć będzie dawał
Albo Twą dobroć wyznawał?
O Panie, racz się smilować
A mnie smutnego ratować!

Użyłeś zwykłej litości,
Obróciłeś płacz w radości;
Zdjąłeś ze mnie wór żałobny,
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto Cię wesoła wszędzie
Lutnia moja wielbić będzie;
Twoja chwała, wieczny Panie,
W uściech moich nie ustanie!

PSALM 31

In Te, Domine, speravi, non confundar

W Tobie ufność swą kładę, Boże niezmierny,
A ty nie daj, abych był kiedy zawstydzony!
Prze dobroć swoje racz mię z trudności wybawić,
Usłysz mój głos, a chciej mię na swobodzie stawić!

Weźmi mię w swą obronę, niezwalczony Panie,
A to za twardą skałę i zamek mi zostanie.
Tyś mój wał, Tyś mój zamek; a prze imię swoje
Prowadź mię i opatruj liche zdrowie moje!

Pomóż mi z sideł, które na mię zastawiła
Przekłęta zazdrość; Tyś jest wszytka moja siła.
W Twoje ręce poruczam żywot swój teskliwy;
Ty mię broń, jako zawsze, Boże mój prawdziwy!

Przyjaciela ci ze mnie na wieki nie mają,
Którzy w rzeczach niepewnych pewności szukają.
Ja swą nadzieję kładę w Twej, Panie, litości,
A Ty mię zawsze cieszyć raczysz w mej trudności.

Raczyłeś się uzalić mego udęczenia,
Pomogłeś duszy mojej z ciężkiego trapienia.
Tyś mię z nieprzyjacielskich srogich rąk wybawił
I na miejscu przestronym nogi me postawił.

Racze się mnie uzalić i dziś, wieczny Panie,
Bo w tych frasunkach moich ledwie że mię zstanie.
Wzrok-em stracił od płaczu, serce mi struchlało,
Młodość przed czasem zbiegła, sił w kościach nie zostało.

Śmieje się nieprzyjaciel, sąsiedzi się śmieją,
Powinowaci do mnie przystąpić nie śmieją,
Który zajrzy, ucieka; równiem tak wypłynął
Z ich pamięci, jakoby już na wieki zginął.

Jaki na śmieciach leży z domu wyrzucony
Wiotchy czyn, takem ja jest od ludzi wzgardzony.
Ci mię jawnie sromocą, drudzy się zmawiają,
Którym kształtem o zdrowie przyprawić mię mają.

A ja w tej wzgardzie ludzkiej i w tym strachu srogiem
Tobie ufam, o Panie, Tyś jest moim Bogiem.
W Twoje ręce są lata i bieg mego wieka,
Ty mię racz wyswobodzić z rąk złego człowieka!

Rozświeć swą dobrotliwą twarz nad sługą swoim,
Okaż swe miłosierdzie w tym ucisku moim.
Niechaj za to, Boże mój, wstydu nie odnoszę,
Że Cię w swych doległościach o ratunek proszę.

Niechaj się niepobożni ludzie zapalają,
Niechaj swego upadku niedługo czekają!
Bodaj usechł i upadł zły język wszeteczny,
Cnoty skażca i dobrych nieprzyjaciel wieczny!

Jako wiele dóbr, Panie, które Ty gotujesz
Wiernym swoim i które tu już okazujesz;
Kryjesz je przy swej twarzy przed ludźmi srogimi,
Bierzesz je przed języki w dom swój wszetecznymi.

Błogosławion bądź, Panie, któryś mię wybawił
Z mych trudności i w miejscu obronnym postawił.
Jaciem już był bez mała zwątpił w łasce Twojej.
Aleś Ty nie przebaczył przecie skargi mojej.

Wierni, Pana miłujcie; wierne Pan miłuje,
A z hardymi wedla ich pychy postępuje.
Bądźcie stali, którzyście w Panu położyli
Ufność swoje, a serca wasze On posili.

PSALM 32

Beati, quorum remissae sunt iniquitates

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono
I w niepamięci, złości ponurzono.
Szczęśliwy, komu nie przyczetł Pan wady
Ani się żadnej w nim domacał zdrady.

Dokąd-em taił swoich nieprawości,
Ledwie mógł nosić swe mizerne kości.
A niewidome sumnienia szczypanie
Budziło we mnie jawne narzekanie.

Dzień li na niebie świecił, noc li wstała,
Twoja mię ciężka ręka dolegała;
Gorzałem w ogniu, ledwie tak gorają
Słoneczne koła, kiedy Lwa mijają.

Wolałem tedy, Boże litościwy,
Swoj grzech przed Tobą objawić brzydliwy,
Nie chciałem dalej pokrywać swej złości,
A Tyś odpuścił moje wszeteczności.

Przeto gdy człowiek cokolwiek do siebie
Takiego będzie czuł, niech prosi Ciebie;
By dobrze ziemię morze zalać chciało,
Za Twą pomocą on zostanie cało.

Ty mię w przygodach moich bronić raczysz;
Ty mię w trapieniu ciężkim nie przebaczysz;
Ty w uścich moich wzbudzisz wdzięczne pienie,
Jako gdy człowiek czuje wyzwolenie.

To były ku mnie, Boże mój łaskawy,
Twe słowa: „Dam ja tobie rozum prawy,
Okazę-c drogę, której się masz trzymać,
A oka swego z ciebie nie chcę zymać.

Nie bądźże tedy tym, co jest koń, ani
Tym, co muł; bo ci w rozum są obrani
I potrzebują muńsztuku i wodze,
Aby je człowiek miał po woli w drodze.”

Siła jest biczów na grzesznego, ale
Pobożny człowiek będzie zawždy w cale;
Przeto w nadzieję Pańską używajcie
Wesela dobrze i wdzięcznie śpiewajcie!

PSALM 33

Exultate, lusti, in Domino, rectos decet

Pana sercem wesołym wspomieńcie, cnotliwi,
Pana przystojnie chwałą uczciwi.
Wspomieńcie Go na cytrze i na wielostronej
Dzięki Mu czyńcie harfie złożonej!
Przynieście Mu nową pieśń, nową niesłychaną,
Trąbcie Mu w głośną trąbę miedzianą I
Abowiem każde słowo Pańskie jest prawdziwe,
Wszystki uczynki są świętobliwe;
Sprawiedliwość miłuje, kocha się w szczyrości,
Pełna jest ziemia Jego litości.
Słowem Pańskim jest wielkie niebo zawieszone
I wzorem złotych gwiazd ozdobione.
Ten morze nieprzebyte zawarł, jako w bani,
W skarbie położył wodne otchłani.
Gdzie wieczór słońce gaśnie, gdzie wschodzi po ranu,
Wszyscy niechaj się kłaniają Panu;
Bo jedno słowo wyrzekł, tak wszystko stanęło,
Co kazał, wszystko wnet skutek wzięło,
Rady wielkich monarchów Pan wniwecz obraca,
Pan ludzkie myśli opak wywraca.
Ale co sam uradzi, co sam postanowi,
To wiek podawać będzie wiekowi.
Nader szczęśliwy naród, z którym Pan przestawa,
Który dziedzictwem swoim wyznawa.
Pan tylko z Nieba pojrzrzy na ziemskie niziny
A wszystkie ludzkie ogląda syny.
Widzi z pałaców swoich, ile nas na ziemi
Żywota wspiera pracami swemi.
Widzi i sprawy nasze, i myśli zamknięte,
Bo przezeń serca nasze stworzone.
Słaba nadzieja wojsko nawiętsze królowi,
Słaba nadzieja moc obrzymowi;
Często czasu przygody, czasu strasznej trwogi
Nie uniół pana koń wiatronogi.
Oko Pańskie jest zawsze nad bogobojnymi,
Oko nad ludźmi sprawiedliwymi,
Aby od nich nagłą śmierć oddalił w przygodzie,
Aby je żywił w nacięższym głodzie.
W nim jest wszystka nadzieja nasza położona,
On nasza pomoc, On jest obrona.
Będziem (da Bóg!) radości prawej używali,
Bośmy na wszelki czas w Nim ufali.
Niechaj, Panie, Twą litość nad sobą poznamy
Tak, jako w Tobie nadzieję mamy.

PSALM 34

Benedicam Dominum in omni tempore

Jakokolwiek szczęście ku mnie się postawi,
Bądź radości, bądź mię frasunku nabawi -
Panu ja dziękować będę ze wszystkiego,
W uściech moich ustać nie ma chwała Jego.

Panem się ja chlubię, skromni niech słuchają
A moim przykładem w dobrej myśli trwają.
Ze mną wszyscy Pana, ze mną wysławiajcie,
Imię Jego święte wzgórze wynaszajcie!

Szukałem Go, a On ucho ku mnie skłonił
I we wszystkich trwogach moich mię obronił;
Weń patrzcie, będziecie prawie rozświeceni,
A być nie możecie nigdy zawstydzeni.

Ten ubogi wołał, a Pan go ratował
I w nieszczęściu jego w cale go zachował.
Wkoło bogobojnych Pański anioł stawi
Obóz niedobyt i ten je wybawi.

Skosztuj, kto chce tego: Pan to dobrotliwy;
Ktokolwiek w Nim ufa, człowiek to szczęśliwy.
Ważcie Pana, wierni, według powinności:
Nie masz niedostatku, gdzie Pan w ucziwości.

Lwi drapieżni, którzy siłom swym ufają,
Często niedostatku i głodu doznają;
Ale tym, co kładą swą nadzieję w Panie,
Z Jego łaski zawždy wszytkiego dostanie.

Do mnie przydźcie, dziatki, a tu posłuchacie,
Z jaką ucziwością Panu służyć macie.
Słuchaj mię, kto pragnie długiego żywota
A chce wieku swego zażyć bez kłopotu.

Zachowaj swój język od wszetecznej mowy
A nie myśl inaczej, niżli mówisz słowy;
Porzuć złość wszelaką, sprawuj się przystojnie,
Szukaj, jakobyś mógł żywot wieść spokojnie.

Patrzą Pan na dobre okiem miłosiernym,
Ani ucha zamknie przed człowiekiem wiernym;
Patrzą i na grzeszne oczyma srogiemi,
A ich pamięć wszytkę wygładzi na ziemi.

Wolał sprawiedliwy, a Pan ucho skłonił
I w każdej przygodzie znacznie go obronił.
Blisko Pana mają ludzie utraپieni,
Smutni z łaski Jego będą pocieszeni.

Siła na pobożne frasunków przychodzi,
Ale je zo wszystkich sam Pan wyswobodzi;
Pan ich kości strzeże od wszelkiego razu,
Jedna z nich żadnego nie ma uznać skazu.

Złego złość pobije, a kto zajrzy cnocie,
Wszystko zgubi i sam zniszczeje w kłopotcie;
Pan sług swoich broni, szkody nie uznają,
Którzykolwiek w Jego łasce ufność mają.

PSALM 35

Judica, Domine, nocentes me

Obrońca wieczny ludzi utraپionych,
Do ciebie w swoich krzywdach niezliczonych
Ja się uciekam.

Zastaw' się o mię, daj odpór gwałtowi,
Porwi broń i tarcz, pomóż człowiekowi
Uciśnionemu!

Zastąp', dobywszy ostrej szable swojej, .
Mym prześladowcom; rzeczże duszy mojej:
„Jam zdrowie twoje.”

Niechaj wstyd najdą, którzy mię szukają,
Niechaj sromotnie nazad uciekają,
Co mi źle myślą.

Jako gwałtowny wichur niezgoniony
Proch po powietrzu niesie, tak i ony
Anioł niech pędzi!

Niech ślizawice i ćmy niespędzone
Ich drogi będą, a ony strwożone
Anioł niech żenie!

Bo na mię sidła bez winy stawiają,
Bez winy doły zdradliwe kopają
Zdrowie me łowiąc.

Bodajże się w swych sieciach połowili,
Bodaj się w tychże dołach potopili,
Które kopali!

A ja (da Pan Bóg!) pozbywszy trudności
Dnia wesołego użyję, a kości
Wszystki me rzeką:

„Panie, kto Tobie rówien? Ty ubogich
Trapić możniejszym nie dasz; Ty z rąk srogich
Nędzne wyrывasz.”

Niestety na złe ludzi niewstydlive I
Wiodą to na mię, o czym me pocziwe
Serce nie myśli.

Uprzejmość moje złością mi oddali,
Miasto ratunku samiz zasiadali
Na gardło moje.

A jam w ich zły czas w parcie (mój Bóg to wie)
Chodził i poszcząc Pana za ich zdrowie
Prosił ustawnie.

Tak przyjaciela przyjaciel żałuje,
Tak brata płacze brat, tak lamentuje
Syn po swej matce.

A oni się w mej pladze weselili
I schadzki o mnie tajemne czynili,
Chasza nikczemna:

Głodni pochlebce czci mi uwłaczali,
Mną sobie gęby dworni wymywali
Darmojadowie.

O Panie, kiedyż wejrzysz? Pozbaw' mię tych
Pośmiewców kiedy a broń od przeklętych
Lwów dusze mojej,

Abych Twą dobroć przy wielkim wyznawał
Ludzi zebraniu i Tobie oddawał
Chwałę powinna.

Niechaj radości żadnej nie używa
Zły człowiek ani sobą pochutnywa
Patrząc na mój żal.

Cokolwiek mówią, wszystko uszczypliwie,
A w sercu myślą, jakoby zdradliwie
Podyć dobrego.

Gęby do uszu na mię rozdzielili
Mówiąc: „Owasmy przecie nacieszyli
Chciwe swe oczy.”

Widzisz, o Panie, jawną krzywdę moje,
Nie racz jej milczeć; okaż bytność swoje
Przy mnie, swym słudze!

Wstań a rozciągni swój sąd sprawiedliwy,
A uznaj, kto z nas praw jest, a kto krzywy,
Mój wieczny Boże!

Osądź mię według swej sprawiedliwości,
A nie daj, Panie, przekłętą zazdrości
Pociechy ze mnie!

Niechaj nie mówią: „Lubuj, duszo, teraz,
Oto nam w ręce wpadł, czegośmy nieraz
Sobie życzyli.”

Bodajże jawnej nie uszli sromoty,
Którym nieszczęście i moje kłopoty
Dobłą myśl czynią!

Bodaj zelżywość i wieczną odnieśli
Hańbę na sobie, którzy się podnieśli
Hardzie przeciw mnie!

A ludzie, którzy cnotę mej życzyli
Będą się jeszcze (da Bóg!) weselili
I rzeką potym:

„Chwała bądź wieczna Bogu nawysshemu,
Który dopomóc raczył słudze swemu
W trudnościach jego.”

Język mój także będzie szerzył, Panie,
Twą sprawiedliwość ani poprzestanie
Twojej chwały wiecznie.

PSALM 36

Dixit iniustus, ut delinquat in semetipso

Żywot niepobożnego za świadka mi stoi,
Że on o Bogu nie wie ani się Go boi,
Więc jeszcze w swychże złościach sobie pochlebuje,
Za co bożą i ludzką nienawiść zyskuje.

Jego słowa szczerą złość, szczery kłam i zdrada,
Nie ma tam nigdy miejsca żadna zdrowa rada.
W nocy myśli, w jakiej dzień strawić wszeteczności,
Cnotę wzgardził umyślnie - przyjacielem złości.

O Panie, dobroć Twoja do nieba przestała,
Prawda obłoków sięga, góry przerównała
Sprawiedliwość, a sądów i Twojej mądrości
Taż jest miara, która jest morskich głębokości.

Z Twych rąk człowiek, z Twych rąk zwierz mają zdrowie swoje;
Nieprzeplacone, Panie, miłosierdzie Twoje;
Jako ptak liche dziatki skrzydły swymi kryje,
Tak człowiek pod zasłoną łaski Twojej żyje.

Hojnością domu Twego będziem nasyceni
I strumieniem rozkoszy Twoich napojeni;
U Ciebie źródło żywota, Ty nasze ciemności
Rozświecisz, a wnet ujrzem dzień prawej światłości.

Okryj, Panie, łaską swą tych, którzy Cię znają,
Którzy cnoty w każdej swej sprawie przestrzegają;
Niechaj mię hardy człowiek nie depce nogami,
Niechaj mię niepobożny nie tyka rękami!

Aczci tak długo będą na dobrych przewodzić
I niewinne wszelakim obyczajem szkodzić,
Że przecię czasu swego przypłacą swych złości
A nie ujdą Twej pomsty, Panie, i srogości.

PSALM 37

Noli aemulari in malignantibus

Nie obruszaj się, że kto niewstydliwie
W grzechu się kocha i wszetecznie żywie,
Bo ci leda w dzień tak upadną snadnie,
Jako za kosą trawa prędko padnie.

Miej ty nadzieję w Panu a cnotliwie
Swoj żywot sprawuj; będą niewątpliwie
Twoje na ziemi lata przedłużone,
A twe nadzieje nie mogą być płonę.

Kochaj się w Panu, Ten wszystko da tobie
Czego ty kolwiek będziesz życzył sobie;
Porucz Mu żywot i wszystkie twe sprawy,
A uznasz, że On tobie jest łaskawy.

Jasna jest zorza, jasno słońce pała,
Tak będzie i twa cnota okazała.
Tylko bądź skromny, a w swej doległości
Czekaj cierpliwie do Pańskiej litości!

Nie obrażaj się, jeśli w oczu twoich
Zły człowiek w szczęściu dni używa swoich;
Ujmi gniew, ujmi swe zapalczywości,
Abyś nie przyszał i sam ku ich złości.

Bo to rzecz pewna, że ludzie złośliwi
Zaginać muszą, ani ich Bóg żywi,
A ci, co w Bogu nadzieję swą mają,
Ziemię w dziedzictwo pewne otrzymają.

Potrważ, a złego wnet nie będzie; przyjdiesz
Na miejsce jego, już go nie nadyjdiesz;
Ale pokorni, ci ziemię osiedą
I żyć w pokoju wszytek swój wiek będą.

Niesprawiedliwy źle myśli dobremu,
Zębami zgrzyta sprośnie przeciw jemu,
A Pan na niebie siedząc z niego szydzi,
Bo upad nad nim nieuchronny widzi.

Miecze wyjęli, łuki nałożyli,
Aby ubogie i dobre niszczyli,
Ale ich miecze w ichże serca wpadną,
A łuki w ręku same się przepadną.

Lepsza dobremu trocha majątności
Niż niepobożnym ich szyroke włóści,
Bo niepobożnych władza starta będzie,
A Pan obrońcą swoich wiernych wszędzie.

Pan ma na pieczy skromne i stateczne,
A ich dziedzictwo jest na ziemi wieczne,
Będą bez trwogi w każdej złej przygodzie,
Będą mieć co jeść i w nacięższym głodzie.

Ale upadku nie ujdą złośliwi,
A którykolwiek Panu się przeciwi,
Jako łój tłustej ofiary zniszczeje,
A prosto z dymem zaraz wywietrzeje.

Pożycza człowiek zły, a nie oddaje,
Dobry daruje, a przecie mu zostaje;
Kto dobrym życzy, i sam szczęśliw będzie,
A nieprzyjaciel nędznik taje wszędzie.

Pan cnotliwego postępkę sprawuje
I drogi jego w sercu swym lubuje;
Jeśli upadnie, Pan mu nie dopuści
Stłuc się szkodliwie, bo go z rąk nie spuści.

Byłem dziecięciem, a dzisiem już siwy,
A nie widziałem, aby sprawiedliwy
Był opuszczony albo było trzeba
Potomstwu jego żebrać kiedy chleba.

Każdy dzień ludziom upadłym użycza
Ubóstwa swego, drugiego pożycza,
A przecie Pan Bóg tak mu błogosławi,
Że wszystko spełna potomstwu zostawi.

Przeto złość porzuć; czyń, co radzi cnota,
A już bądź pewien długiego żywota,
Bo sprawiedliwość wielce Pan miłuje
A wierne swoje zawždy opatruje.

Złych zasłużona zapłata nie minie,
A ich potomstwo do gruntu zaginie,
A dobrzy będą na ziemi mieszkali
I swoje własność synom podawali.

Z ust pobożnego szczerą mądrość płynie,
A język prawdą między ludźmi słygnie;
Zakon w swym sercu Pański ugruntował,
Przeto też nigdy nie będzie szwankował.

Nieprzyjacielem głównym zły - dobremu,
Ale go zawždy Pan wyrwie z rąk jemu,
Ani da, żeby będąc potwarzony
Miał od sędziego wynieść przesądzony.

Ufaj ty Panu, a swe wszystkie sprawy
Tak sprawuj, jako Pańskie brzmią ustawy;
Ten cię wyniesie, Ten cię ubogaci
I złe przed twymi oczyma zatraci.

Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,
Że był libańskim rówien cedrom rosłym;
Obejrzałem się, a już było po nim;
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

Przypatrz się rzeczom ludzi bogobojnych,
Że lat na koniec użyją spokojnych,
A niepobożni, kiedy się zdać będą
Nalepiej kwitnąć, dóbr i zdrowia zbęda.

Bezpieczność swoje i stałość w trudności
Cnotliwi Pańskiej powinni litości;
On je wspomóż, On z nich jarzmo zdejmie
Złych ludzi, bo Mu dufali uprzejmie.

PSALM 38

Domine, ne in furora Tuo arguas me

Czasu gniewu i czasu Twej popędliwości
Nie racz mię, Panie, karać z moich wszeteczności;
Tkwią we mnie strzały Twoje, a nieuchroniona
Ręka nade mną Twoja zmocniona.

Zdrowia nie masz w mym ciele prze strach gniewu Twego,
Kościom nie masz pokoju dla występu mego;
Stanął mi grzech nad głową i ciśnie mię w ziemię
Jako nieznośne, nacięższe brzemię.

Blizny znowu mych dawnych ran się odnowiły,
Zatajone plugastwa znowu przystąpiły;
Skurczyłem się, nieborak, znędzniałem okrutnie,
Cały dzień chodzę wzdychając smutnie.

Wszystki we mnie wnętrzości gorają, a ciało
Od wierzchu głowy do stóp ostatnich schorzało;
Udręczonym, wzgardzonym; owa ryczeć muszę
Mając tak barzo strwożoną duszę.

Jawna jest zadość moja Tobie, wieczny Boże,
I płacz mój uszom Twoim tajny być nie może.
Trwoga serce me zdjęła, gasną we mnie siły;
Oczy, i te swe światło straciły.

Bliscy moi z daleka na mój ból patrzali,
Powinowaci zgoła wszyscy mię nie znali,
A zły człowiek tym czasem czynił o mnie radę
I mówił, co chciał, i zmyślał zdradę.

A ja, jako kto głuchy albo komu mowa
Nie służy, anim słuchał, anim przerzekł słowa:
Byłem jako głuch albo ten, co dotknion słowy,
Nie ma nieszczęsny w uściech odmowy.

Panie, w Tobie nadzieję kładę, Bogu swoim,
Ty bądź łaskaw mej prośbie, a nie daj mię moim
Nieprzyjacielem w pośmiech; w tym oni lubują,
Gdy moje nogi namniej szwankują.

Otom ja zawsze gotów na wszelkie karanie,
Gotowem krwią swą błagać Twoje rozgniewanie,
Wyznam swoje złości; słusznie mię, mój Panie,
Nawiedzać raczysz i karać za nie.

A nieprzyjaciel mój żyw i bierze moc jawnie,
Który mię w nienawiści ma (da Bóg!) niesprawnie;
Chęć mi niechęcią oddał i dziś mię sromoci,
Żem przyjacielem zawsze dobroci.

Ty sam, o wieczny Panie, o Boże litości,
Nie racz mię odstępować w ostatniej trudności;
Dźwigni mię co narychlej z ciężkiego kłopotu,
Obrońca wieczny mego żywota!

PSALM 39

Dixi, custodiam vias meas

Do tegom był myśl swą skłonił,
Abych się był zawsze chronił
Nie tylko uczynku złego,
Ale i słowa bystrego.

Przeto, gdy mię zły strofował,
Jam swój język tak hamował,
Ze, nie chcąc rzec słowa złego,
Nie mówiłem i dobrego.

Ale żal mój zatajony
Tym więcej był objątrzony,
Serce mi w gniewie pałało,
Aż się słowo rzec musiało.

Przebóg, Panie mój, długo li
Człowiek będzie w tej niewoli?
Racz mi kres dni mych objawić,
Kiedy przydzie świat zostawić.

Ty żywiesz czas nieprzeżyty,
A mój wiek jest w garści skryty;
Lata mojej śmiertelności
Mniej niżli nic ku wieczności.

Błąd (mogę rzec sprawiedliwie),
Błąd jest człowiek, a co żywię,
Podobno to ku marnemu
Snu nocnemu, nieznacznemu.

Próżne jego frasowanie,
Próżna praca i staranie;
Zbiera, gromadzi, skupuje,
A nie wie, komu gotuje.

Czegóż czekać, o mój Boże?
Kto mię w nieszczęściu wspomóż?
Próżno gdzie indziej słać sobie;
Wszystka jest nadzieja w Tobie.

A Ty z Pańskiej swej litości
Racz zapomnieć moich złości;
Nie daj mi w pośmiech głupiemu
Człowiekowi nikczemnemu!

Nieprzyjaciel mię strofował,
A jam język swój hamował
Wiedząc, że to złorzeczenie
Było Twoje nawiedzenie.

Zdejmi ze mnie plagi swoje,
Bo prze ciężkie razy Twoje
Wszystka moc i wszystkie siły
Zgoła mię już opuściły.

Kogo prze grzech zafrasujesz,
Tak go niewiedomie psujesz,
Jako szatę mól tajemny;
Błąd jest człowiek, błąd nikczemny.

Skłoń łaskawe uszy swoje
Na płaczliwe prośby moje;
Przychodzień-ciem ja na ziemi
Ze wszystkimi przodki swemi.

Sfolguj, a daj się ochłodzić,
Póki nie przyjdzie wychodzić
Na drogę, z której człowieka
Już nie ujrzeć aż do wieka.

PSALM 40

Expectans expectavi Dominum

Czekałem z cierpliwością, a Pan mię obaczył
I prośby moje wysłuchać raczył.
Wywiódł mię mocą swojej zwyciężnej prawice
Z błot nieprzebytych i z trzęsawice,
Nogi moje na twardej opoce postawił,
I drogę, gdzie miał chodzić, objawił.
Tenże i ku śpiewaniu usta me sposobił,
Żem nowym rymem moc Jego zdołał.
Niechaj się na mnie Pańskim sądom przypatrują,
Którzy fortunie rząd przypisują
Wszystkich na świecie rzeczy; musząc sobą trwożyć
I swe nadzieje w Panu położyć.
Błogosławiony człowiek i fortunny żywie,
Który ma ufność w Panu prawdziwie,
Że ani oka swego skłonił za hardymi,
Ani się udał za wszetecznymi.
Siła, wszechmocny Panie, Twych dziwów od wieku
I znaków chęci przeciw człowieku.
Myśl nie ogarnie, język nie wymówi tego;
Nie masz, o Panie, Tobie równego.
Ofiar za grzech nie pragniesz; toś mi włożył w uszy,
Że Cię ofiara żadna nie ruszy.
A jam rzekł: „Oto idę i jestem gotowy,
Jako brzmi Pismo jasnymi słowy,
Woli Twej dosyć czynić, Boże nieprzeżyty!”
Twój zakon w moim sercu jest ryty.
Opowiadałem światu sprawiedliwość Twoję
I dziś nie milczę, sam znasz chęć moje.
Nie kryłem w sercu swoim Twej sprawiedliwości,
Sławiłem prawdę i Twe litości.
Jawne jest na wszytek świat miłosierdzie Twoje,

Jawna i prawda przez usta moje.
Nie raczże mię opuszczać, o mój Boże wieczny,
Bądźże mym stróżem w dzień niebezpieczny!
Męki mię, których liczby nie masz, ogarnęły,
Troski mię, których nie przeję zrzec, zjęły.
Ledwie tak wiele włosów na głowie znajduję;
Prosto i serca w sobie nie czuję.
Raczże mię, mocny Panie, z łaski swej pocieszyć
A ku ratunku memu pospieszyć!
Niechaj hańbę odniosą, niech się zapalają,
Którzy upadku mego szukają!
Niech idą wspan ich rady, niech się jawnie wstydzą,
Którzy nieszczęście me radzi widzą;
Bodaj za moje wzdargę obelżenie mieli,
Którzy mi mówią: „Tegosmy chcieli.”
A cnotliwi bodaj dni dobrych używali
I zawždy Pańską moc wyznawali!
Jaciem żebrak ubogi, prawie cień człowieczy,
Ale mię jednak Pan ma na pieczy.
Tyś obrona i zdrowie, Panie, dusze mojej,
Nie odwłócz, proszę, pomocy swojej!

PSALM 41

Beatus, qui intelligit super egenum

Szczęśliwy, który ludzi upadłych ratuje,
Pan też w jego nieszczęściu nad nim się smiłuje;
Pan go w cale zachowa i zdrowia nabawi,
I w szczęściu nieodmiennym z łaski swej postawi.

Nigdy go nieprzyjaciel jego nie zhołduje,
A jeśli kiedy w zdrowiu odmianę poczuje,
Pan go w przypadku jego łaskawie wspomůže
I swoją własną ręką będzie mu słał łożę.

Przełoż i ja, okrutną chorobą złożony,
Do Ciebie się uciekał, Boże nieskończony!
Użyj, Panie mój, użyj nade mną litości,
Uzdrow' duszę, która zna do siebie swe złości!

By w chęć nieprzyjacielską, dawnom ja zginiony:
„Będzież - mówią - ten kiedy dzień błogosławiony,
Że go leżąc na marach ostatnich ujrzemy
A tym wdzięcznym widziadłem oczy napasiemy?”

A jeśli który kiedy nawiedzać mię przyszedł,
W serce niechętnie jadu nazbierawszy wyszedł
I podawał mię ludziom; o mym złem szeptali,
Na moje śmierć już, jako na pewną, kazali.

„Znać - powiada - że go Pan za grzechy chce skarać
I on nędznik o zdrowie próżno się ma starać;
W tak dobrą się godzinę obalił na łożę,
Że z niego żadną miarą powstać już nie może.”

Aż i ten, któregom ja tak był umiłował,
Żem jako nablížszego brata go szacował,
W którym-em miał nadzieję, który chleb mój jadał,
Ten w radzie nieprzyjaciół moich jawnie siadał.

Ale Ty się sam smiłuj. Ty mię dźwigni, Panie!
Owa im też odmierzę, jako za ich stanie.
To był mój głos; a stąd znam, że mię liczysz swoim,
Żeś mię nieprzyjaciołom nie dał w pośmiech moim.

Aleś za niewinnością moją mię wybawił
I przed oczyma swymi na wieki postawił.
Niechaj Bóg izraelski na wszytek świat słyńie,
Póki kołem niemylnym dzień za nocą płynie!

PSALM 42

Ouemadmodum desiderat cervus

Jako na puszczy prędkimi psy szczwana
Strumienia szuka łani zmordowana,
Tak, mocny Boże, moja dusza licha
Do Ciebie wzdycha.

Ciebie, żywego, wieczny Boże, zdroja,
Upracowana pragnie dusza moja;
Przyjdzie wždy ten czas, że ja swą osobą
Stanę przed Tobą?

Łzy moja karmią, potrawy płacz wieczny,
Kiedy mię coraz pyta lud wszeteczny:
„Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?”

To człowiek słysząc umiera na poły
Pomniąc na on krzyk ludzi swych wesoł
Które prowadzić zwykł był aż do proga
Żywego Boga.

Czemu się smęcisz, duszo moja, czemu
Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu
Jeszcze ja będę z radością dziękował,
Że mię zachował.

Niech się, jako chce, trwoży dusza moja,
Wieczna jest, Panie, we mnie pamięć Twoja;
Tego i Jordan, i hermońskie skały
Będą słuchały.

Na huk Twych progów wszech przepaści siły
Jedna za drugą nurty swe złożyły;
Wszystki Twe duchy i wszystkie Twe wały
W mię uderzały.

Ale dzień idzie, kiedy Pan nade mną
Litość okaże, a ja pieśń przyjemną
I wpośród nocy zaśpiewam możnemu
Obrońcy swemu.

A teraz rzekę: Czemuś mię, mój wieczny
Boże, zapomniał, kiedy mię wszeteczny
Człowiek frasuje, a serce troskliwe
Już ledwo żywe?

W jedne mię prawie kęsy rozbierają,
Kiedy mię coraz źli ludzie pytają:
„Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?”

Czemu się smęcisz, duszo moja, czemu
Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu
Jeszcze ja będę z radością dziękował,
Że mię zachował.

PSALM 43

Iudica me, Deus, et discerne causam meam

Niewinność, Panie, moję
Przyjmi w obronę swoją
Przeciw potwarzy żywej
I powieści fałszywej;
Chciej się przy mnie zastawić,
Mnie z rąk srogich wybawić!

Panie, w którym obrona
Moja jest położona,
Czemu mię troskliwego
Pchasz od oblicza swego?
Czemu chodząc narzekam,
Nieprzyjaciół się lękam?

Niech Twej pomocy, Panie,
Światło prawdziwe wstanie,
Za którym i ja pójdę,
I Twych wysokich dojdę
Pałaców, gdzie mieszkanie,
Gdzie Ty masz przebywanie.

Tam d'ołtarza świętego
Pójdę przed Pana mego,
Pana, moje kochanie,
Któremu dam wyznanie,
Grając w łagodne strony,
Że Bóg niezwyciężony.

Duchu mój, czemu mdlejesz,
Czemu we mnie truchlejesz?
Ufaj Panu, któremu,
Jako Bogu wiecznemu,
Jeszcze ja mam dziękować,
Że mię raczył zachować.

PSALM 44

Deus, auribus nostris audivimus

O Panie, w swoje własne uszysmy słychali,
Ojcowie jeszcze naszy nam opowiadali
Sprawy Twojej dziwnej mocy, sprawy bóstwa Twego,
Coś Ty poczynał za ich wieku dawniejszego.
. Tyś sam. Panie, utrafił i wygnał pogany,
A onyś postanowił na ich miejscu pany;
Nie przez miecz bowiem ziemie tak pięknej dostali
Ani za swoją siłą żywot zachowali.
Twoja ręka i Twoja za nie moc czyniła,
I ona zwykła łaska, która z nimi była.
Tyś jest król mój, Tyś pan mój, który wierne swoje
Masz na dobrym baczeniu w każde niepokoje.
Nieprzyjaciele nasze przy Tobie zetrzemy,
A w imię święte Twoje harde podepcemy.
Bowiem ja nie pokładam nadzieje w swej broni
Ani mię moja strzelba w potrzebie obroni;
Tyś nas, Panie, z ciężkiego trapienia wybawił,
Tyś przeciwnik! nasze o lekkość przyprawił.
Przeto Cię i kładąc się, i wstając chwalemy
I po wszytek żywot nasz wznawać będziemy.
Ale teraz (niestety!) prostoś nas zahaczył
Aniś przed wojskiem naszym okazać się raczył.
Twą niełaską się zstało, żeśmy tył podali
I niewiernym poganom w ręce się dostali.
Jesteśmy jako owce na rzeź odłączone;
Rozprószyłeś nas między pogaństwo zelżone,
Zaprzedałeś nas, lud swój, prawie niebogato,
Abowiemeś nagrody żadnej nie wziął za to.
Wzgardę zewsząd odnosim, szyderstwa cierpimy,
Prawie wszystkim na końcu języka siedzimy.
Wstyd oczom nie dopuści po j zrzec wzgórze śmieie
Widząc zewsząd naśmiewce i nieprzyjaciele.
To cierpiąc azasmy Cię, Panie, zahaczyli
Albo przeciw ustawom Twoim wystąpili?
Nie szło wspan serce nasze ani z Twojej drogi
Prawdziwej ustąpiły namniej nasze nogi.
A toś nas między smoki zamknął okrutnymi
I okrył ciemnościami prawie śmiertelnymi.
Jeslibychmy imienia Twego przebaczyli
Albo cudzemu bogu ofiarę palili,
Azaby to przed Tobą tajno było, który
Serca nasze i myśli wszystkie widzisz z góry?
Dla Ciebie mordy cierpłem, a Twoje niewinne
Sługi równie tak biją, jako owce inne.

Powstań, Panie, a ten sen zetrzy z oczu swoich
Ani wiecznie oddalaj od siebie sług Twoich!
Czemu swą twarz odwracasz? Czemuś swej litości
Zapomniał w tej okrutnej naszej doległości?
Serce w nieszczęściu taje i myśli strapione,
Ciała, siły pozbywszy, leżą obalone.
Powstań, Panie, a wyzwól smutne więźnie swoje;
Prosim Cię przez wrodzone miłosierdzie Twoje!

PSALM 45

Eructavit cor meum verbum bonum

Serce mi każe śpiewać panu swemu,
A sercu język posłuszny pełnemu
Odbiera słowa i nowy rym dzieje;
Ledwie tak prędko pisarz pismo leje.

Żaden, o królu, żaden twej urody
Nie dojdzie między ludzkimi narody,
Żaden wdzięczności pięknej twarzy twojej:
Hojnie-ć użyzył Pan Bóg łaski swojej.

Przypasz do boku swój miecz uzłocony,
Cny bohaterze, miecz na wszystkie strony
Sławny i znaczny; z tym się ty rusz śmieie
I grom' niechętnie swe nieprzyjaciele!

Prawda i ludzkość twój wóz niech sprawuje,
A sprawiedliwość wozami szafuje;
Za tych powodem, o królu cnotliwy,
Będziesz poczynał ręką swoją dziwy.

Twe ostre strzały są nieuchronione,
Tymi ugodzisz w serca za jątzone
Swych nieprzyjaciół, a strachem twej zbroje
Możne narody przyjmą jarzmo twoje.

Stolicy twojej, o niewyciężony
Królu, żaden kres nie jest założony;
Laska rozmiaru, laska prostowania
Jest laska, królu, twego panowania.

Umiłowałaś sprawiedliwość świętą,
Masz w nienawiści bezbożność przekłętą;
Przeto cię Pan twój znaczną przed inszymi
Uzczył powagą rówienniki twymi.

Piżmem i mirrą pachną drogo tkane
Twe szaty, w skrzyniach słoniowych chowane;
Zewsząd ci rozkosz płynie, między swymi
Córy królewskie masz ulubionymi.

Otóż i pannę dawno pożądaną
Masz wedla siebie złotem przyodzianą.
Słuchaj mię, zacna królewno, a moje
Życzliwe słowa włóż pod serce swoje.

Już teraz matki i miłej rodziny,
Już zapamiętaj ojczystej krainy;
Król cię ulubił sobie przed wszystkimi,
A ty go zwycięż posługami swymi!

Tobie bogata Tyros, o królowa,
Już dawno zacne upominki chowa;
Lubo kto skarby, lub kto hard dzielnością,
Wszyscy przed tobą padną z uczciwością.

Perły a złoto i drogie kamienie -
Ubiór tej zacnej panny i odzienie,
Ale przy twarzy gaśnie ubiór złoty,
A zaś urodę przeważają cnoty.

Taka, o królu wszech możniejszy, żona
Dnia dzisiejszego tobie przyniesiona;
Z nią orszak panien, krewnych liczba wielka,
Bębny i trąby, i muzyka wszelka.

Lecz i ty, panno, nie szukaj przyczyny
Łez niepotrzebnych; wrychle (da Bóg!) syny
Miasto rodziców oglądasz, a zatem
Doczekasz, że i władać będą światem.

Zdrów bądź, o królu, ciebie ja wdzięcznymi
Nie przepamiętam nigdy rymy swymi;
A póki harfa palców słuchać będzie,
Zacna być musi twoja sława wszędzie.

PSALM 46

Deus noster refugium et virtus

Bóg wszechmocny, Bóg prawdziwy,
Obrońca nasz niewątpliwy:
On w uciskach nas ratuje,
Niech nam bojaźń nie panuje.

Nie trwóżmy się, chociaż wszędzie
Z gruntu ziemia trząść się będzie,
Chocia góry niewzruszone
Będą w morze przeniesione.

Huczy morze popędliwe,
Biją wały w brzegi krzywe.
Grozą upadem opoki
Wyniesione pod obłoki.

Miasto, które Pan miłuje
I przybytkiem swym mianuje,
Rzeka odnogami swymi
Weseli przejrzoczystymi.

Temu gwałt i groźna zbroja
Nie może przerwać pokoja,
Bo tam sam Pan przemieszkawa
I w potrzebach ratunk dawa.

Niechaj się państwa mieszają,
Królowie wojska zbierają;
Niechaj ogień z nieba pada,
A ziemia się w głąb rozsiada:

Pan, który zastępy władnie,
Zawždy nas obroni snadnie;
Bóg Abramów z nami wszędzie
I ten walczyć za nas będzie.

Sam, co żywo, sam bywajcie
A Pańskie sprawy poznajcie,
Sprawy dziwne, niesłychane:
Zaniósł wojny oplakane

Na kraj świata ostateczny,
Skruszył tęgi łuk waleczny,
Potłukł zbroje niepożyte,
Spalił tarcze nieprzebite.

Bystrość - mówi Pan - hamujcie
A ostrze się przypatrujcie,
Żem ja Bóg; naród mię wszelki
I świat wyzna, jako wielki.

Pan, który zastępy władnie,
Zawždy nas obroni snadnie;
Bóg Abramów z nami wszędzie
I ten walczyć za nas będzie.

PSALM 47

Omnes gentes, plaudite manibus

Kleszczmy rękoma wszyscy zgodliwie,
Wszyscy śpiewajmy Panu chętliwie,
Panu nad pany, Panu groźnemu,
Królowi wszego świata możnemu.

Ten niedobyte podał nam grody,
Ten pod nas możne podbił narody,
Dał nam w dziedzictwo i w używanie
Włość Jakubową, swoje kochanie.

Oto w swój kościół w wesołym pieniu,
Oto wstępuje w głośnym trąbieniu;
Dajcie cześć Panu, dajcie naszemu,
Śpiewajcie Bogu, Bogu wiecznemu!

Ten władnie światem sam niezmiernym,
Temu śpiewajcie pieniem uczonym;
Wszystkim narodom Ten rozkazuje
I wiecznie na swym tronie króluje.

Mocarze ziemscy k' Niemu przystali,
Królowie królem swym Go wyznali;
Wielka cześć Jego, cześć niezmierna,
Niebem nie może być ogarniona.

PSALM 48

Magnus Dominus et laudabilis nimis

O Panie, który nie masz nic równego sobie,
Słusznie oddawa chwałę Syjon Tobie,
Syjon, kwiat gór wysokich, rozkosz świata wszego,
Boki północne, dwór króla wielkiego.

Miasto jerozolimskie świadectwo dać może,
Żeś Ty obrona pewna, wieczny Boże!
Możni bohaterowie sił Twoich doznali,
Próżno się na Twój wierny lud zbierali.

Ujrzeli, zdziwili się i zaraz zwątpili,
Barziej o biegu niż potce myśleli.
Myśleli a pierzchali; a strach wielkooki
W tył nacierając chwycił je za boki.

Tam boleść na nie przyszła, jaka więc przychodzi
Na białą głowę, kiedy dziatki rodzi.
A Tyś je tak rozprószył, jako nieujęty
Wiatr morzolutne roztrząsa okręty.

Cośmy tedy od swoich starszych więc słychali,
Tośmy oczyma swymi oglądali;
Oglądaliśmy w mieście Pańskim niedobytym,
Którego Bóg sam stróżem znakomitym.

Ciebie my w swych uciskach, Panie nasz, wzywamy
I Twe ołtarze święte obłapiamy.
Wielkie jest imię Twoje, chwała nieśmiertelna,
Sprawiedliwości ręka Twoja pełna.

Niech się wierzchy syjońskiej rozradują góry,
Niech się weselą izraelskie córki;
Bo co sprawiedliwszego, wiekuisty Boże,
Nad Twoje święte wyroki być może?

Pójdźcie, obyźcie wkoło to miasto wysokie,
Wieże i wały pomierzcie szerokie.
Przypatrujcie się murom i pałacom złotym,
Abyście mogli opisać je potym;

Bo Pan, któremu to jest miejsce poświęcone,
Bogiem na czasy nam jest nieskończone;
Ten nas z łaski swej szczyrej opatrować będzie,
Póki żywota człowiekowi zbędzie.

PSALM 49

Audite haec, omnes gentes, auribus percipite

Słuchaj, co żywo, wszystkie ziemskie kraje
Nakłońcie uszu, i kiedy dzień wstaje,
I kiedy gaśnie, i którym słoneczny
Promień dojmuje, i którym mróz wieczny.

Słuchaj mnie, bądź kto między podłym gminem,
Bądź się kto pisze bohatyryskim synem;
Studia j, chudzino, i ty słuchaj, komu
Pieniądze leżą nieprzebrane w domu!

Zdrowców zakrytej mądrości dobędę
I rozum szczyry opowiadać będę;
Ku przypowieści i sam ucho złożę,
A gadkę swoje przy lutni wyłożę.

Przez się ja mam bać albo sobą trwożyć
W nieszczęsną chwilę? Jest się czym założyć;
Niepróżno człowiek łakomie nabywał
I nad swym bliźnim fortelów używał.

Szaleni ludzie, którzy w swym władaniu
Nadzieję kładą albo i w zebraniu,
Brat rodzonego nie odkupi brata,
Kiedy już przyjdą zamierzone lata.

Droga na okup dusza jest człowiecza;
Próżne staranie, próżna o tym piecza,
Aby kto śmierci mógł się uwarować
I żyć na wieki, a w grób nie wstępować.

I mądry umrze, a umrze i głupi,
Jednako z dusze śmierć obudwu złupi,
A ich osiadłość i wielkie zebranie
Przyjdzie na koniec w obcych szafowanie.

Pałace wielkim kosztem wystawiają,
Budownym zamkom swe imiona dają
Tuszając, że to trwać aż na wieki będzie,
A ich pamiątka musi słynąć wszędzie.

Płochą cześć ludzka i chluba znikoma,
Abowiem skoro przyjdzie śmierć łakoma,
Hardego snadnie z powagi wyzuje
I tymże torem, co było, zajmuje.

Ale głupiego trudno wycisnąć;
Aż więc i dzieci błędów naszladować
Ojcowskich zwykły, więc też w brzydkiej ziemi
Jako barany śmierć się karmi jemi.

I będą dobrzy wrychle tymi władać,
A oni władze muszą swej postradać.
Dół ich dom będzie, a ja ufam Tobie,
Boże mój, że Ty mnie przyjmiesz ku sobie.

Nic to, że kogo fortuna wystawi,
Złota i srebra, czci ludzkiej nabawi,
Bo go śmierć sroga za wszystkiego zwlecze,
A cześć obłudna za duszą uciecze.

Używa wczasów, żądzom swym folguje,
A tenże żywot i drugim cukruje;
Przeto też musi ujrzeć niskie kraje,
Gdzie noc ogromna nigdy nie ustaje.

Niechaj, jako chce, człowiek w szczęściu pływa,
Niechaj powagi, jakiej chce, używa;
Jesli z fortuną rozum się nie sprzęże,
Takiejże śmierci, co bydło, podleżę.

PSALM 50

Deus deorum Dominus locutus est

Bóg wieczny, który wszystkim rozkazuje
Ziemiśkim tyranom, mówić się gotuje;
Pozowie ziemię od wschodniej granice
Aż do słonecznej późnej łożnice.

Twarz jasną swoją na syjońskiej skale
Jawnie pokaże; będziem doskonale
Głos Jego słyszeć; idzie Bóg prawdziwy,
Grom wkoło Niego i ogień żywy.

Przyzwie nieba i ziemię przyzwie
Chcąc, aby byli przy Jego rozmowie,
Którą natenczas chce mieć z ludem swoim.
„Dajcie plac - rzecz - wybranym- moim,

Którzy przymierze wieczne ze mną mają
I pewny sposób, jako mię błagają.”
Sąd Jego święty słać będą nieba,
Bo gdzie Ten sądzi, wąpić nie trzeba.

„Słuchaj, potomstwo cnego Izraela,
Któremu łaska i moja chęć z wielu
Wieków nietajna, ani potrzebujesz
Świadectwa na to, jeśli się czujesz.

Nie będę cię stąd karał ani winił,
Żebyś mi ofiar umownych nie czynił;
Zawždy się kurzą, zawždy są oblane
Ołtarze moje i krwią pijane.

Nie chcę ja, nie chcę z twej obory wolu,
Nic chcę i kozła z twojego okołu;
Wszystek zwierz mój jest: i co w lesiech tyje,
I co po górach skalistych żyje.

Ptak oku memu żaden nie uleżę,
Gdziekolwiek jedno nachytrzej się leże;
Bestyje dzikie i doma mnożone
Mam jako palce swoje zliczone.

Będę li głodzien, nie rzekę nic tobie;
Mój jest krąg ziemski i co zamknął w sobie.
Jaz bych to mięso miał wołowe jadać
Albo nad czaszą krwie kozłej siadać?

Ofiaruj ty mnie chwałę, mnie wyznawaj,
Mnie dzięki wedle winności oddawaj;
Wzów'ze mię w trosce, a ja dźwignę ciebie,
A ty mnie będziesz ważył u siebie.”

A złego Bóg zaś potkał tymi słowy:
„Jako ty wspomnieć Pańskie śmiesz umowy?
Jako w plugawe śmiesz brać usta swoje
Naświątobliwsze przymierze moje?

A ty wycierpieć nie możesz karania
Ani przyjmować chcesz napominania:
Nauka moja i święte ustawy
W śmieciach u ciebie, Zakon śmiech prawy.

U ciebie rady szukać złodziejowi,
Z tobą się znaszać cudzołożnikowi;
Błuznierstwo szczere w uściech twych panuje,
Język zdradliwy fortele knuje.

Powinowactwo żadne, bliskość żadna
W twej uszczypliwej mowie nie jest władna:
Czci nic zostawisz na bracie, niecnota,
Choć z tegoż poszedł z tobą żywota.

Toś czynił, a jam nic nie mówił tobie
I tyś mię stąd już kładł podobnym sobie;
Złeś mię rozumiał; obliczę-ć się z tobą,
I ujrzysz wrychle swój grzech przed sobą.”

Rozumieścież to, wy, co pospolicie
Na Boga w swoich sprawach nie pomnicie,
Aby więc kogo Pan nie porwał srogi,
A poratować nie będzie drogi.

„Ofiara u mnie nawdzięczniejsza: chwała;
Ta mnie za wszystkie woły będzie stała;
A kto pobożnie swój żywot sprawuje,
Ten moje łaskę zawždy uczuje.”

PSALM 51

Miserere mei, Deus, secundum

Boże w miłosierdziu swoim nieprzebrany,
U Twych nóg upadam ja, człowiek stroskany;
Smiłuj się nade mną, zetrzy moje złości,
Omy j mię, oczyść mię z moich wszeteczności!

Znam swój grzech do siebie, a widzę go prawie,
I Tobie nie tajny; ale Ty łaskawie
Racz się ze mną obejść, abyś w słowach swoich
Zawždy praw nalezion i czyst w sędziach Twoich.

Mnie-ć jeszcze złość w matce przeklęta zastała,
Mnie-ć grzech jeszcze w mleku matka podawała.
O Panie, Ty szczerłość serdeczną miłujesz
I skarb swej mądrości takim okazujesz.

Pokrop' mię hysopem, a oczyścion będę,
Omyj mię, a śnieżnej jasności nabędę;
Zeszli mi poselstwo wesole, a kości
Twym gniewem strapione użyją radości.

Odwróć od mych grzechów surową twarz swoje
Ani chciej pamiętać na nieprawość moje;
Stwórz we mnie, mój Panie, serce bogobojne,
A w oziębłych piersiach myśli wskrześ przystojne!

Nie odmiatajże mię od swej obliczności,
A nie bierz ode mnie ducha swej mądrości;
Przywróć mi dobrą myśl, prze mój grzech odjętą,
A podbij pod rozum złą żądzą przekłątą!

A ja, w swym upadku przez Cię podźwigniony,
Będę złym na przykład jawnie wystawiony,
Aby w miłosierdziu Twoim nie wąpili,
Ale się do Ciebie raczej nawrócili.

Wybaw' mię z przekłętwa mej niepobożności,
Aby mógł mój język słać Tve litości,
Otwórz, wieczny Boże, nieme usta moje,
A ja opowiadać będę chwały Twoje.

Byś ofiar pożądał, paliłbych ofiary,
Ale wiem, że mało dbasz o takie dary;
Ofiara przyjemna Bogu - duch strapiony,
Serce uniżone, umysł ukorzony.

Bądź łaskaw na miasto swoje, wieczny Panie.
Że tym rychlej w pięknych swoich murzech stanie:
Tam przyjmiesz ofiarę cnoty, tam kładzione
Na Twój ołtarz będą cielce poświęcone.

PSALM 52

Quid gloriaris in malitia, qui potens es

Co się chlubisz, niewstydlivy,
Z niecnot swoich? Jest Bóg żywy,
Który świat i ludzkie rzeczy
Ustawicznie ma na pieczy.

Myśli twoje są zradliwe
I postępy niewstydlive;
Język ostrej brzytwie równy
Nieprzyjaciół dobrym główny.

Niecnotę cnocie przekładasz,
Imo prawdę kłam powiadasz;
A cokolwiek ludzi gubi,
To samo twe ucho lubi.

Przeto cię też Bóg na ziemi
Nie ścierpi między żywemi,
Ale cię i z domem twoim
Wykorzeni w gniewie swoim.

A dobrzy patrząc z daleka
Na upad złego człowieka
Będą się tym więcej bali,
Ale będą się i śmiali.

„Otóż - rzeką - on, co w złocie
I co ufał w swej niecnocie,
A w Bogu nie kładł nadzieje,
Dziś widzimy, co się z nim dzieje.”

A ja jako osobliwy
W domu Pańskim krzak oliwy
Kwitnąć będę, bom na wieki
Wdał się do Pańskiej opieki.

Miej dziękę, dobrych obrońca
A złych skażca! Ja do końca
Chcę czekać Twej łaski świętej,
U Twych wiernych zawsze wziętej.

PSALM 53

Dixit insipiens in corde suo: non est Deus

Głupi mówi w sercu swoim:
„Nie masz Boga, przecz się boim?”
W tymże cnota zgasła błędzie,
A nierzędu pełno wszędzie.

Pan z niebieskich wysokości
Pojrzał na ziemskie niskości:
Był li by gdzie rozum cały
Albo kto na Boga dbały.

Nie mógł ujrzeć i jednego,
Tak się wszyscy jęli złego;
Wszyscy Boga zapomnieli,
Dosyć by się przysiąc mieli.

Tedy się już nie uznają,
Którzy w złościach rozkosz mają,
Którzy brzuchy swe niezmierne
Tuczą jedząc ludzi wierne?

Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyjdzie na nie trwoga:
Choć nie będzie nic straszego,
Będą się bać cienia swego.

Pan niebieskich wysokości
Zetrze ich przekłete kości;
Będą wstydem ogarnieni,
Bo u Pana są wzgardzeni.

Gdzież to ta pożądana zorza
Wyniknęła rychło z morza,
Gdy też nas z ciężkiej niewoli
Pan nasz i Bóg nasz wyzwoli!

PSALM 54

Deus, in nomine Tuo salvum me fac

Mocą imienia swego i swej wszechmocności
Wybaw' mię, sługę Twego, z mych niebezpieczności!
Usłysz modlitwy moje, Boże niezmierny,
A przyjmi w uszy swoje głos mój utrapiony!

Bo się na mię zwaśnili ludzie zazdrościwi,
By mię gardła zbawili, na to samo chciwi.
Na Boga nic nie dbają, lecz mię Ten ratuje
I tych, co mnie sprzyjają, łaską opatruje.

Obróć wszystko złe na nie; w też, co na mię doły
Kopali, wpraw', o Panie, me nieprzyjacioły,
A ja Tobie chętnie niech ofiarę ddam
I dokąd człowiek żywie, imię Tve wyznawam,

Imię wzywania godne, imię świętobliwe,
Imię dobrym łagodne, ale złym straszliwe.
Tyś mię z moich trudności, Panie, wyswobodził
I upadem zazdrości oko me ochłodził.

PSALM 55

Exaudi, Deus, orationem meam

Obrońca uciśnionych, Boże litościwy,
Usłysz modlitwę moje i głos żałościwy;
Nie proszę-ć, ale wołam, takem ja dziś z strony
Nieprzyjaciela swego wielce zatrwożony.

Wszystki swoje fortele na mię obrócili,
Wszystkę swą popędliwość na mię wyrzucili;
A serce we mnie taje, siła odstępuje,
Śmierć przed oczyma lata, a mnie strach zdejmuje.

I mówię czasem sobie: Gdzież to człowiekowi
Wolno było tak latać jako gołębiowi,
Leciałbych co nadalej między głucho lasy
I tam bych swój wiek trawił i przetrwał złe czasy.

Zamieszaj, wieczny Panie, ich rady złośliwe,
Rozdziel na mowy różne języki kłamliwe!
Widzę miasto ich w rządzie na poły zginione,
Miasto na zbytki zgodne, w myślach roztargnione.

We dnie i w nocy mury swawola obchodzi,
Z rynku niesprawiedliwość i ucisk nie schodzi,
W domiech siedzi wszeteczność, a zaś ulicami
Lichwa chodzi, ludzkimi umoczona łzami.

By mię był nieprzyjaciel jawny mój szacował,
By mię był ten, co mi źle myśli, przeszladował,
Nigdy by mi tak ciężkie jego złorzeczenie
Nie było ani jego zła chęć i trapienie.

Ale ty na mię jedziesz, któregom ja z wiela
Obrał sobie i zawždy miał za przyjaciela;
Obaswa swych tajemnic sobie się zwierzała
I do Pańskiego domu w miłości chadzała.

Bodaj zdrając każdego zła śmierć nie minęła,
Aby go ziemia żywo rozstępna połknęła.
Ja się będę uciekał, Panie mój, do Ciebie,
A Ty mej niewinności miejsce dasz u siebie.

Rano będę i wieczór, i w południe prosił,
Będę swój głos płaczliwy do nieba podnosił,
A Ty, Panie, wysłuchasz i obronisz snadnie,
Choć na mię nagle wojsko nawiętsze przypadnie.

Wysłuchasz (mam nadzieję pewną) i obronisz,
A ludzie niecnotliwe swoją pomstą zgonisz.
Próżno się tam spodziewać kiedy obaczenia:
Ludzie to niepobożni i złego sumnienia.

Rzucił się na niewinne, zapomniał umowy,
Powieść jego miódowa, a umysł bojowy;
Słowa tak mu z ust płyną, jako olej cichy,
Ale kto chce uważać, są śmiertelne sztychy.

Włóż na Pana swój ciężar, a On cię ratuje,
Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstępuje;
Chytręgo upad czeka, w pół wieku zostanie
Mężobójca - ja w Tobie mam nadzieję, Panie!

PSALM 56

Miserere mei, Deus, quoniam conculcavit me homo

Smiłuj się nade mną, Boże litościwy,
Bo mię prawie w ziemię wbił człowiek złośliwy;
Nie mam odpoczynku, nie mam i wytchnienia
Od jego potwarzy i jego trapienia.

Wdeptali mię w ziemię ludzie nieżyczliwi,
A wojskami chodzą, którzy krwie mej chciwi;
Ale kiedykolwiek strach mię jaki zejmie,
Tobie ja, o Panie mój, ufam uprzejmie.

Pańskie słowa u mnie są wielkiej zacności,
Nań się ja spuściwszy jestem tej ufności,
Że kiedy się na mię nabarziej nasadzi,
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie zawadzi.

Co wyrzekę, wszystko opak wywracają;
By mi jedno szkodzić, na to pieczę mają;
Schadzki o mnie czynią, radzą, naprawują,
Gdzie się jedno ruszę, wszędy mię szlakują.

I nie weźmie złość ich pomsty? Być nie może;
Wylejesz Ty swój gniew na nie, wieczny Boże!
Masz Ty policzone uciekania moje,
A lzy oczu moich wiadro chowa Twoje.

Jest to w księgach Twoich, a mnie serce tuszy,
Ze mój nieprzyjaciół wrychle nazad ruszy,
Bo kiedy się kolwiek uciekał do Ciebie,
Zawżdy poznaj, że Ty słyszysz mię i w niebie.

Pańskie słowa u mnie są wielkiej zacności,
Nań się ja spuściwszy jestem tej ufności,
Ze kiedy się na mię nabarziej nasadzi,
Nigdy rni śmiertelny człowiek nie zawadzi.

Pomnię ślub swój, Panie, i będąc dziękował,
Żeś mię nagłej śmierci łaskawie uchował;
Uchowałeś szwanku, abych [w] liczbie żywych
Po Twych, Panie, chodził szczytkach świętobliwych.

PSALM 57

Miserere mei, Deus, miserere mei

Smiłuj się, Panie, czasu mego niepokoja,
W Tobie ufanie kładzie dusza moja.
Niechaj ulęgę w pewnej Twych skrzydeł zasłonie,
Aż bystra zapalczywość i niechęć opłonie.

Ciebie wzywam, Boże mój! Ty iścisz me prośby,
Ty z nieba pomoc mnie ześlesz, a groźby
Złych ludzi w śmiech obrócisz; dobroć wieczny Boże
I prawda Twoja nigdy płoną być nie może.

Mieszkam nie między ludźmi, ale lwy srogimi,
Między zwierzęty mieszkam okrutnymi,
Których język szkodliwiej miecza siecze, których
Zęby oszczepów sroższe i strzał prędkopiórch.

O, latom niepodległy i wieku żadnemu,
Stań w wierzchu nieba, a światu wszystkiemu
Okaż swoje wielmożność; rozpostrzy szeroko
Sławę swoje, niech będzie widoma na oko!

Sieci na mię miotali i tak mię trapili,
Że duszy nieraz ciężko uczynili.
Doły brali pode mną, ale ciż, co brali,
Zdarzył Bóg, że na koniec sami w nie wpadali.

Ochotną myśl, ochotne serce w sobie czuję,
Nowy psalm Panu, nową pieśń gotuję.
Powstań, moje kochanie, powstań, lutni moja!
Ruszwa różanorękiej żarze z jej pokoja.

Ciebie, Panie, po wszystkim świecie przed wszystkimi
Narody słać będę rymy swymi,
Abowiem Twoja dobroć do nieba przestała,
A prawda nad obłoki głowę ukazała.

O, latom niepodległy i wieku żadnemu,
Stań w wierzchu nieba, a światu wszystkiemu
Okaż swoje wielmożność; rozpostrzy szeroko
Sławę swoje, niech będzie widoma na oko.

PSALM 58

Si vere utique iustitiam loquimini

Najdzie się kiedy chwila tak szczęśliwa,
Że prawdę rzeczesz, rado nieżyczliwa?
Skażesz co kiedy sprawiedliwie? Czyli,
Kto na to czeka, barzo się omyli?

Na sercu zazdrość i nienawiść mają,
Rękoma ludziom krzywdę odważają,
Złe na świat padli, tak Bogiem wzgardzili,
A za nieprawdą zaraz się rzucili.

Swym ostrym jadem podobni do zmije,
Która zamknięte uszy w ziemię kryje,
Aby nie słuchać, kiedy nauczony
Czarownik nad nią zacznie rym niepłony.

Ty sam wszeteczne potłucz gęby, Panie,
Aż w nich żadnego zęba nie zostanie;
Ty sam łakome i sprośne paszczeki
Nienasyconym lwom zatkaj na wieki.

Niech siąkną jako woda, niech zmierzają,
A strzały z cięciw ułomne padają;
Niech tają jako ślimak narażony,
Niech zwiędną jako płód niedonoszony.

Pierwej, niż w czernie latorosłki nowe
Albo wyrosta w gałęzi głógowe,
Niech je surowo i z korzeniem żywym
Wicher wykręci duchem popędliwym.

A widząc pomstę, napasie swe oczy
I stopy we krwi złych dobry omoczy;
I rzeką: „Przedsię cnocie jest zapłata,
Przedsię Bóg sądzić nie zapomniał świata.”

PSALM 59

Eripe me de inimicis meis, Deus

Boże, który sług nigdy nie przepomnisz swoich,
Wyrwi mię z rąk okrutnych nieprzyjaciół moich,
Broń mię przeciw zuchwalcom i jawnogrzesznikom
Ani mię w moc podawaj bezecnym głównikom.

Oto na gardło moje tajemnie czyhają,
Oto radę i schadzki co dzień o mnie mają,
Nie żebych co wystąpił albo co przewinił;
Jakom żyw, żadnemu z nich źle nic nie uczynił.

Ale Ty, który władasz zastępy zbrojnemi,
Ty mię ratuj, a pojrzy okiem swym ku ziemi;
Pokarz jawnie przewrotne, złe ludzi, żadnemu
Nie cierp' ani okazuj łaski niezbożnemu!

Skoro wieczór, ci schodzą, drudzy następują,
Wszystki jako psi głodni ulice krzyżują;
Słowa ich (aż i słuchać strach człowieka) krwawe,
Jadowite, śmiertelne, wszystko miecze prawe.

Ale wszystko ta groźba za śmiech Tobie stanie,
A ja na Cię moc jego zachowam, mój Panie!
Ty mój zły czas uprzędiesz miłosierdziem swoim
I nad nieprzyjacielem dasz mi górę moim.

Wszakże nie trać ich zaraz ani nazbyt skoro,
Aby nie było ludziom zapomnieć tak sporo
Twojej sprawiedliwości, ale je zraź swemi
Rękoma i po wszystkiej rozprósź błędne ziemi.

Prze hardą myśl a prze ich kłamstwo niewstydlive,
Prze ich krzywe przysięgi i bluźnieństwo żywe
Wyniszcz je w gniewie swoim, niechaj się świat czuje,
Że Bóg, na niebie siedząc, wszystkiemu panuje.

Skoro wieczór, ci schodzą, drudzy następują,
Wszystki jako psi nocni ulice krzyżują;
Ale będąc krzyżować chleba upraszając
Niedawno, a pójdą spać brzuchom głodne mając.

A ja Twoje moc będę i dobroć wyznawał,
Boś Ty przy mnie w przygodzie, Boże mój przestawał.
Boże mój, obrońca mój, ucieczko i zbroja,
Tobie śpiewać na wieki lutnia będzie moja!

PSALM 60

Deus, repulisti nos et destruxisti nos

Rozproszyłeś nas, Boże, Boże niezmierny,
Skaziłeś nas, naszymi grzechy obrażony;
Smiłuj się kiedy, a gniew porzuciwszy
Nawróć się do nas teskliwych życzliwszy!
Ruszyłeś z gruntu ziemię, podać się musiała,
Łaski Twojej potrzeba, jeśli ma być cała;
Okazałeś gniew jawny swój nad nami,
Daleś nam trunek na poły ze łzami.
Dawałeś Ty niedawno chorągiew swym wiernym
Iszcząc się w słowie swoim; i dziś miłosiernym
Okiem na swój lud wejrzy u trapiiony
A przyjmi znowu nas do swej obrony!
Mówił Pan w przybytku swym, a mnie uweselił:
„Sznurem zmierzę Sichimę, Sukot będę dzielił,
Mój jest Galaad, mnie Manasses służy,
Moc mojej głowy jest Efraim duży.

W mym posłuszeństwie Judas, prawodawca chwalny,
Hardy Moabczyk - to mój szaflik umywalny.
Półka trzewików moich Idumea
I ty mnie czołem uderz, Filisteo!”
Kto mi do ręki poda miasto niedobyte?
Kto mię zawiedzie w pola idumskie obfite?
Nikt oprócz Ciebie, którego dziś znamy
Gniew na się ani wodzem swych wojsk mamy.
Dopomóż nam w trudnościach naszych, wieczny Boże;
Nikt bezpieczeń w nadzieję ludzką być nie może;
Za Twym powodem serce się nam wróci,
A nieprzyjaciół prędko tył obróci.

PSALM 61

Exaudi, Deus, orationem meam

Usłysz me prośby, Boże władze wiecznej,
A obróć ku mnie święte uszy swoje;
Z granice prawie świata ostatecznej
Do Ciebie wzdycha smutne serce moje.

Postaw' mię na niedostąpionej skale,
Gdzie bych się już mógł nie bać żadnej trwogi;
W Tobie nadzieja; Ty mię sam masz w całe
Zachować, gdy mię trapi człowiek srogi.

Mnieć serce tuszy, że w namiocie Twoim
Wiecznie mam mieszkać pod skrzydłami Twemi,
Boś ty był zawsze łaskaw prośbom moim
I dajesz dobrym dziedzictwo na ziemi.

Dni ku dniom będziesz królowi przykładem
Opatrując go nieprzebrany wiekiem;
Na oczu Panskich wiecznie będzie siadał,
A Ty go łaską i swym szczyć opiekłem.

Tam wolen będąc od wszelkich trudności,
Harfą i rymem będę Cię wyznawał,
Abych tak Tobie wedle powinności
Dług obiecany dzień po dzień oddawał.

PSALM 62

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

Bogu dusza ufa moja,
To mój zamek, to ma zbroja;
W nadzieję Jego zasłony
Nie boję się z żadnej strony.

Dokąd na mię pojedziecie?
Sami wrychle tak padniecie
Jako pochylone ściany
Albo jako płot zachwiany.

Rada wasza dobrym szkodzić
A w trudności je przywozić,
Usty przyjaźń ofiarować,
A w sercu jad szczyry chować.

Ufaj Bogu, duszo moja,
To mój zamek, to ma zbroja;
W nadzieję Jego zasłony
Nie boję się z żadnej strony.

Że człowiek zdrowia używa,
Że o nim sława uczciwa,
Ze duż ani sobą trwoży,
Pan to daje, dar to boży.

W tym nadzieję pokładajcie,
Temu serca otwarzajcie;
W nieszczęściu i w każdej trwodze
Nasza ufność zawsze w Bodze.

Lekki naród jest człowieczy,
Nie masz tam nic, co by g'rzeczy;
By na wagę nastąpili,
Pióra by nie przeważyli.

Nikt nie ufaj światu temu
Ani rozumowi swemu;
Bogactwem cię Bóg twój nadał,
Strzeż, byś serca nie przykładał.

Raz Pan wyrzekł: „Ta rzecz dwoją,
Władza i litość, jest moja,
A jako kto zasługuje,
Takim płajcą mię uczuje.”

PSALM 63

Deus, Deus meus, ad Te de luce vigilo

Ku służbie Twojej, Boże, mój obrońca,
Wstaję ranego nie czekając słońca;
Pragnie Cię dusza, pragnie ciało moje
Jako dżdża ziemia w srogie letne znoje.

Acz mieszkam między piaski niepłodnemi
W suchej, bezwodnej, upragnionej ziemi,
Przedsię, jakobych był w kościele Twoim,
Tak Twój przybytek widzę okiem swoim.

Droższa niż żywot Twoja litość, Panie!
Przetoż, póki mi lat moich dostanie,
Będę Cię chwalił, będę Cię wyznawał
I ręce swoje ku Tobie podawał.

Żaden tak ciała pokarm nie smakuje,
Jaką uprzejma dusza rozkosz czuje,
Gdy Pana chwali; Ciebie ja i w nocy,
I rano wielbię, świadom Twojej pomocy.

W cieniu Twych skrzydeł, próżen wszech trudności
Jeszcze ja (da Bóg) użyję radości.
Za Tobą wszędy patrzą dusza moja,
A też mi upaść nie da ręka Twoja.

A ci, co mego upadu szukają,
Sami niedawno pomstę odnieść mają;
Wyleją dusze na okrutne miecze,
A martwe członki zwierz głodny rozwlecze.

A król, nadzieję mając w swoim Panie,
Radość odniesie; każdy czci dostanie,
Kto nań przysięga; potwarce przekleści
Gęby swe stulą nagłym strachem zjęci.

PSALM 64

Exaudi, Deus, orationem meam, cum deprecor

Boże litościwy,
W mój czas nieszczęśliwy
Racz modlitwy moje
Przyjąć w uszy swoje!

Jestem pełen trwogi,
Ano człowiek srogi
Na to się usadził,
Aby mię zagładził.

Zbaw' mię strachu tego,
Nie szczęść rady jego;
Użycz mi pomocy
Przeciw jego mocy!

Ich język dotkliwy
Miecz jest przeraźliwy,
Słowa - strzały żywe,
Niewinnym szkodliwe.

Tymi je strzelają,
Bojaźni nie znają,
Ich schadzki, ich rada
Fałsz tylko a zdrada.

Sieci swe zdraдлиwe
Stawiają na cnotliwe
Mówiąc: „Dobrze patrzy,
Kto ten wnik upatrzy.”

Dziwnych dróg szukali,
By dobre tepali,
A na co zasiedli,
Wszystkiego dowiedli.

Serc ludzkich zmacali,
Myśli wyszperali,
Lecz na nie z cięciwy
Pchnie strzałę Bóg żywy.

Zastrzał to śmiertelny,
A język piekielny
Dla swojegoż jadu
Przyjdzie do upadu.

Strach ludzi ogarnie
Patrząc, jako marnie
Giną niepobożni,
I będą ostrożni.

Będą powiadali,
Będą uważali
Sprawy Pańskie święte,
Sądy niepojęte.

Pańskiej ludzie święci
Pewni będąc chęci
Będą się chlubili
I w radości żyli.

PSALM 65

Te decet hymnus, Deus, in Sion

Królu na ziemi i na wielkim niebie,
Chwała w Syjonie wdzięczna czeka Ciebie;
Tam obietnice Tobie poślubione
Będą iszczone.

Do Ciebie, który prośbami ludzkiemi
Nie gardzisz, przyda wszyscy, co po ziemi
Okrągłej chodzą, uczesnicy wiecznych
Darów słonecznych.

Teraz (niestetyż) dawne nasze złości
Nas dolegają, ale w Twej litości
Nadzieję mamy, że nam, choć nieprawym,
Będiesz łaskawym.

Szczęśliwy, kto się upodobał Tobie
I kogoś obrał przyjacielem sobie,
Aby przebywał w Twoim domu świętym
Człowiekiem wziętym.

I my Twej wiecznej dobroci ufamy,
Że w Twym kościele wrychle stanąć mamy
I używiemy rozkoszy pięknego
Pałacu Twego.

Okazesz łaskę i swe smiłowanie
Dziwne nad ludem swoim, o ufanie
Wszech ziemskich granic i nieprzebytego
Brodu morskiego!

Ty, wielowładny, góry niezmierzone
W ich gruncie trzymasz. Ty morze szalone
I ludzkie burdy króćisz, mieniać boje
W lube pokoje.

Twych gromów srogich ludzie się lękają,
Którzy w nadalszych krainach mieszkają;
Ty uweselasz rany świt pozorny
I mirzk wieczorny.

Za Twym dozorem wilgości dostaje
Obfitej ziemi na jej urodzaje,
Rzeki wód pełne, skąd wszystko stworzenie
Ma swe żywienie.

Ty nocną rosę na suche zagony
Spuszczasz i wczesny deszcz nieprzeplacony,
Ty błogosławisz nieprzeliczonemu
Płodu ziemskiemu.

Rok wszytkorodny wieniec znakomity
Niesie na głowie Twoją łaską wity,
A gdzie Ty kolwiek stopę swą położysz,
Obfitość mnożysz.

Pustynie kwitną, góry się radują,
W polach stad mnóstwo, zbożem obfitują
Niskie doliny, a pełen nadzieje
Oracz się śmieje.

PSALM 66

Iubilate Deo, omnis terra

Wszytka ziemia, wszystkie kraje,
I gdzie jasne słońce wstaje,
I gdzie w bystre, szumne morze
Zapadają późne zorze,

Wykrzyknięte w słodkim pieniu
G'woli Pańskiemu imieniu;
Sławę Jego wynaszajcie,
Dobrodziejstwa wyznawajcie!

Mówcież: „Komu słów dostanie
Twoje siłę słać, Panie?
Twój strach Tobie wszystkie ściele
Pod nogi nieprzyjaciele.

Tobie niechaj chwałę daje
Wszystka ziemia, wszystkie kraje;
Tobie niechaj bije czołem,
Cokolwiek świat obszedł kołem!

Ku mnie wszyscy się podajcie
A sprawy Pańskie poznajcie;
Dziwny to Pan, dziwnie radzi
O swej na świecie czeladzi.

Morze w twarde gruntu obraca,
Bystre rzeki na wspan wspan wraca;
Anichmy stóp omoczyli,
A brody wielkie przebyli.

On światem, jako chce, toczy,
Nad wszystkimi trzyma oczy,
Zmiennikom uciera rogi:
Nie rozumiej, byś był srogi.

Wyznawajcie imię Pańskie,
Wszystki narody pogańskie!
Niech po świecie pełno wszędzie
Jego zaczęj chwały będzie!

Ten nas z swej dobroci żywej
Objął śmierci ukwapliwej,
Ten uchował, w ciężkie trwogi,
Szwanku nasze liche nogi.”

Prawieś nas, o wieczny Boże,
Ogniem spróbował; nie może
Srebra lepiej nikt doznawać
I ognia więcej dodawać.

Wegnałeś nas w dół pokryty,
Włożyłeś ciężar niezbyty
Na grzbiet nasz upracowany,
A na głowę ciężkie pany.

Przez ogień, przez wody srogie
Szlichmy, a Tyś nas ubogie
Krom urazu i krom szkody
Przyprowadził do ochłody.

Przetoż, o Boże prawdziwy,
Nawiedzę Twój dom szczęśliwy
I ołtarze krwią napoję
Iszcząc obietnicę swoją.

Tobie padnie zarzezany
Kozieł i baran wybrany;
Już cielce i tłuste woły
Gotują się na Twe stoły.

Spiesz się do mnie, wierny zborze,
Co służysz Panu w pokorze,
A usłyszycie w swe uszy,
Jako łaskaw Pan mej duszy.

U tegom ja w swym frasunku,
W swych troskach szukał ratunku,
A serce dobrze tuszyło,
Bo tam fałszu nic nie było.

Kto w swym sercu zakał nosi,
Taki Pana próżno prosi;
Mnie dał według mej nadzieje;
Niech Mu się cześć wieczna dzieje!

PSALM 67

Deus misereatur nostrI et benedicat

Pokryj swym miłosierdzim, Panie, nasze złości
A racz nam błogosławić z ojcowskiej miłości;
Rozświeć nas światłem swoim, abychmy poznali
Drogi Twoje i wieczną łaskę otrzymali.

Tobie, Panie, wszystek świat niechaj chwałę daje,
Niechaj się wszytki ziemskie weselą rodzaje,
Bo ty wszytki narody sprawiedliwie sądzisz,
Ty jako Pan wszechmocny okrąg ziemski rządzisz.

Tobie, Panie, wszystek świat niechaj chwałę daje,
Twoje dary są płodnej ziemi urodzaje.
Racze nam błogosławić, Boże nasz, do końca;
Ciebie niechaj się boi wschód i zachód słońca!

PSALM 68

Exurgat Deus et dissipentur inimici Eius

O, który światem władasz i królujesz wiecznie,
Powstań, Panie, a muszą tył podać koniecznie
Nieprzyjaciele Twoi; wszyscy, którzy śmieją
Upór wieść przeciw Tobie, do czysta zniszczają.
Tak zniszczają, jako dym na powietrzu ginie
Albo jako topniący wosk od ognia płynie;
A sprawliwym serce zakwitnie w radości,
Troski muszą ustąpić i wszytki trudności.
Panu, o wierny zborze, ochotnie śpiewajcie,
Panu chwałę powinna i wdzięczny psalm dajcie!
Panu, który na wierzchu nieba nawysszego
Stolicę swą zasadził; Twórca imię Jego.
Ten, na niebie mieszkając, okiem litościwym
Patrzę na ludzkie troski, sierotom teskliwym
Ten jest ojcem, Ten smętne opatruje wdowy,
Ten nieplodnym potomstwo daje, Ten okowy
Ciężkie z więźniów zdejmuje, ale wiarołomnym
Pola pustoszy ogniem i mieczem ogromnym.
O Panie, kiedyś jawnie przed swym ludem chodził,
Kiedyś swoje wybrane pustyniami wodził,
Twym strachem ziemia drżała, a nieba topniały,
Trzęsły się niezwyčajne gór wysokich skały.
Aleś pogodnym deszczem swój grunt polubiony
Napoił i ochłodził zamarłe zagony;
Tamżeś raczył naznaczyć miejsce stadu swemu
I okazałeś wielką łaskę ubogiemu.
Za Twym zdarzeniem mają co śpiewać uczciwe
Panienki, wysławiając rycerstwo cnotliwe.
Pierzchnęli wielowładni królowie, pierzchnęli,
A nieznacznici bogatą korzyść osiągnęli.
Byście wy między garncy w szczyrych sadzach spali,
Przedsię wy swoją krasą będziecie równali
Z gołębiem naśliczniejszym, od którego szyje
Malowanej to srebrny, to złoty blask bije.
Toć jest ona kraina, dla której Bóg siła
Możnych tyranów pobił; a ona, co była
Niedawno wielce brudna, tak się jasnę stała,
Że śniegom na Zalmonie naprzód nic nie dała.
Góra Pańska jest góra rodna i obfita,

Góra niedostapiona, góra znamienita,
Co się próżno wspinacie, góry zazdrościwe,
Przeciwno Pańskiej górze? Tu Bóg osobliwe
Mieszkanie sobie obrał i nie chce na wieki
Tego miejsca wypuścić z Pańskiej swej opieki.
Jego wojska niezliczne, wozów nieuchronnych
Ćmy nieprzejrzane stoją i aniołów konnych.
A sam Pan w pośrodku ich, jaki w dawnym lecie
Na Synajcu był widzian albo w swym namiocie.
Ubiegłeś, możny królu, miejsce niedobyte,
Dostałeś więźniów, wzięłeś dary znamienite,
Okroczyłeś odstępnie, a Pan pomógł tobie,
Bo ten kościół na wieki ulubował sobie.
Przetoż Temu dziękujmy dziękami wiecznymi,
A On nas niech okrywa dobrodziejstwami swymi.
Bóg nasz, nadzieja nasza; to szafarz żywota,
Ten ma w swoim władaniu czarnej śmierci wrota.
Ten swe nieprzyjacioły skruszył, a zuchwali
Ziemie plugawą zębem śmiertelnym kasałi.
„Wróćę was - Pan powiedział - z granic ostatecznych
Bazańskich; wróćę i z wód morskich niebezpiecznych.
We krwi nieprzyjacielskiej nogę omoczycie
I psy swoje obfitym ściervem nakarmicie.”
Wierne, Panie, Twe słowo; Twój chód oglądali
Nieprzyjaciele naszy i Twych sił doznali.
A my z tryumfem idziem wesołym przed nami.
Postępują trębacze z bębny i z trąbami.
Brzmia lutnie, brzmia piszczałki, a panny uczciwe
W uszy ludzkie podają piosnki osobliwe.
Błogosławcie po zborzech swego Zbawiciela,
Którzy płyniecie z źródeł cnego Izraela.
Tu wódz Benjaminów, tu judzkie panięta,
Tu zabulońskie, tu są نفتalskie księżęta.
Panie, Tyś nam dał w boju siłę. Ty zaczęłym
Błogosław' sprawom naszym; Twym kościołem świętym
Słynie Jerozolima; tu Tobie z ukłony
Dary królowie dadzą, a Ty niezwalczony
Rozgrom zbrojne harcerze i groźne hetmany,
Niech srebro w sztukach niosą; chciwe walk pogany
Nakarm boju; u Twych nóg upaść Egiptowi
I zafarbowanemu słońcem Murzynowi.
Królestwa świata tego, Pana wysławiajcie,
Panu chwałę powinna i wdzięczny psalm dajcie,
Panu z wieków na niebie przebywającemu!
Ten swym głosem jest straszny stworzeniu każdemu;
Tego moc wyznawajmy; Temu, co ży wiemy
I cokolwiekesmy są, przypisać musimy.
Groźny Pan w swej świątnicy, On nam siły wszędzi;
I serca zwykł dodawać; niech pochwałę będzie!

PSALM 69

Salvum me fac, Deus, quoniam intraverunt aquae

Ratuj mię, Panie, bo złych przygód nawałności
Siegają we mnie ostatnich kości.
Topię się w srogim błocie; powódź mię porwała
I scalonymi wełny zaląa.
Oniemiałem już prawie ratunku wołając;
Straciłem oczy w niebo patrząc.
Ledwie tak wiele włosów na głowie znajduję,
Jako nieprzyjaciół wiele czuję.
Wzięli moc, którzy trapią nędzną moje duszę;
Nicem nie wydarł, a płacić muszę.
Ty wiesz moje prostotę, wiekuisty Boże,
Tobie mój grzech być tajny nie może!
Niechaj się, mocny Panie, za mię nie wstydują,
Którzy na Twoje pomoc czekają.
Prze Cię ja urąganie i sznupki odnoszę,
Prze Cię wstyd wieczny na twarzy noszę.
Bracia się mnie zaprzeli, matki mej synowie,
Ten cudzoziemcem i ów mię zowie;
A ja cierpieć nie mogę, kiedy lud przeklęty
Lekce uważa Twój zakon święty.
Twój pośmiech, Twoja wzgarda na mię się wracają,
Mnie serce trapią, mnie zapałają.
Jeślim płakał, jeślim swe postem dręczył ciało,
Wszystko mi to śmiech u nich jednało.
Jeśli mię w grubym chodząc worze upatrzyli,
Przypowieść ze mnie wnet uczynili.
Mną języka naczosać w bramie posadzonym;
Jam jest wieczorna pieśń opojonym.
W tym frasunku ja przedsię garnę się do Ciebie,
A Ty mię, Panie, przyjmi do siebie!
Wysłuchaj mię podług swej niezmiernej litości
I nieodmiennej swej stateczności!
Wyrwi mię z błot, wybaw' mię z ręku niepobożnych,
Nie daj mi tonać w powódź rzek możnych!
Wielkie jest, Boże wieczny, miłosierdzie Twoje,
Skłoń ku mnie ucho łaskawe swoje.
Nie kryj twarzy przed sługą swoim, bom okrutnie
Jest utrapiony; usłysz mię chutnie,
Przybądź duszy na ratunk, aby niezmiękczoney
Mój nieprzyjaciół był zawstydzony.
Nie jest u Ciebie tajne moje urąganie,
Moje przymówki, me zapałanie.
Wszystki Ty znasz, którzy mię trapić nie przestają,
A we mnie serce i siły tają.
A nie był, kogo by mój rzewny płacz rozkwilił,
Nie był, kto by mię słówkiem posilił;

I owszem, mię źli ludzie złością nakarmili
I w upragnieniu octem poili.
Niechże im też ich pokarm kością w gardle stanie,
A skąd pociechy szukają, Panie,
Niechaj smutek odnoszą; zaślepże im oczy,
A grzbiety zawsze ku ziemi tłoczy!
Wylej na nie straszny gniew swej zapalczywości,
Niechaj nie ujdą Twojej srogości!
Dwury niech pusto stoją, a pod ich namioty
Niech pająkowe wiszą roboty;
Bo kogoś Ty uderzył, oni dobijają,
A rannym jeszcze ran przyczyniają.
Lecz Ty, Panie, złość zawsze przykładaj do złości;
Niech nie uznają Twojej litości!
Wymaż je z ksiąg żywotnych; niechaj zły nie będzie
Położon w jednym z dobrymi rzędzie!
Nad mię człowiek troskliwszy już ani być może,
Przeto Ty mię sam opatrz, mój Boże!
A ty więc, moja lutni, pomni chwałę dawać
I Pańską łaskę wiecznie wyznawać!
Co Pan tak wdzięcznie przyjmie, że nigdy tak drogi
Przed Nim nie będzie wół złotorogi.
Na mię patrząc, ubodzy i ludzie strapieni
Będą na sercach swych ucieszeni.
W Panu trzeba mieć ufność, a Ten nie omyli
I w każdej trwodze duszę posili.
Pańskie ucho otwarte zawsze jest ubogim,
Pomni On na swe w więzieniu srogim.
Niebo, ziemia i morze Temu niech cześć dawa,
I cokolwiek dusz w tym przemieszkawa;
Bo ten na gród syjoński wspomni w krótkim czesie
A judzkie miasta z rumów wyniesie.
I będą puste miejsca znowu osadzone,
I dawnym panom zaś przywrócone.
Po nich wdzięczne potomstwo w swej własności siędzie,
U których ważna cześć Pańska będzie.

PSALM 70

Deus, in adiutorium meum intende

Boże wiecznej mocy,
Twój żądam pomocy;
Chciej się pospieszyć ku ratunku memu,
Nie daj mię w ręce człowiekowi złemu!
Zamieszaj ich rady,
Odkryj fałsz i zdrady;

Niechaj się wstydzą, niech nazad pirzchają,
Którzy niewinnej dusze mej szukają.
A ludzie cnotliwi,
Ludzie sprawiedliwi
Niech się weselą, niechaj naświęszemu
Uczciwość czynią imieniowi Twemu.
Panie, z każdej strony
Jestem utrapiony;
Ale Ty nie daj niszczyć mię do końca,
A nie odkładaj, wieczny mój obrońca!

PSALM 71

In Te, Domine, speravi, non confundar

W Tobie ufność swą kładę, Boże niezmierny,
A Ty nie daj, abych był kiedy zawstydzony!
Prze dobroć swoje racz mię z trudności wybawić,
Usłysz mój głos, a chciej mię na swobodzie stawić!
Weźmi mię w swą obronę, niezwalczony Panie,
A to za twardą skałę i zamek mi stanie.
Wybaw' mię z rąk człowieka niesprawiedliwego,
Wyrwi mię z okrucieństwa człowieka ciężkiego!
Tyś jest moja pociecha w każdej mej trudności,
Tyś nadzieja od mojej najpierwszej młodości.
Jeszcze u piersi wisiał nędznej matki swojej,
A jużem był w opiece, liche dziecko, Twojej.
Ciebie zawsze mój głos brzmi; niech mię palcem sobie,
Jako chcą, ukazują, ufność moja w Tobie.
Żaden dzień bez Twojej chwały u mnie nie przeminie,
Żadna noc bez pamiątki Twojej nie upłynie;
Nie porzucą j że mię więc w moim zesłym wieku
Ani opuszczaj, gdy sił nie stanie człowieku!
Nieprzyjaciele moi o mnie radę mają,
Na mię wszystkie fortele swoje obracają
Serce sobie tym czyniąc: „Już go i Bóg - prawi -
Opuścił; gońcie, więźcie, nikt go nie wybawi!”
Ty mię, Boże mój wieczny, nie racz odstępować,
Ale nad ich nadzieję chciej mię poratować,
Aby za swoje radę wstydać się musieli,
A hańbę ze mnie zdjętą na sobie widzieli.
A ja więc, próżen strachu i w myśli bezpieczny,
Tobie nową pieśń zacznę, o mój Boże wieczny!
Wyznam Cię w obietnicach Twoich nieomylnym,
Wyznam Cię ojcem sirot i obrońcą silnym.

Liczy nie masz łaski Twej; kto kiedy możliwości
Równe słowa wynajdzie i Twojej litości?
Jeszcze mię z młodu ćwiczył, a ja, Boże żywy,
I dziś wyznawani Twoje niepodobne dziwy.
Racze mię w łasce i w swej zachować obronie
Aż do późnego wieku i do białej skronie,
Abych siłę Twoję mógł tak terazniejszemu
Opowiadać wiekowi, jako i przyszłemu.
Twojej dobroci, spraw Twoich sława, mocny Boże,
Nieba sięga; któż kiedy z Tobą zrównać może?
Tyś mię był prawie w morze trosk rozlicznych wprawił,
Potym, uzaliwszy się, snadnie mię wybawił.
Wróciłeś mi powagę i miejsce uczciwe,
Pocieszyłeś z łaski swej serce frasowliwe.
Przeto Cię, o mój Boże, Boże nieskończony,
Na wieki śpiewać będą moje wdzięczne strony;
Będą Cię wyznawały w powieści statecznym
I obrońcą Twojego Izraela wiecznym.
Usta moje, język mój będzie się radował,
Będzie za dobrodziejstwa obfite dziękował,
Nie zamilczy na wieki Twej sprawiedliwości,
Gdy się zły człowiek będzie wstydat swych sprosności.

PSALM 72

Deus, iudtcium Tuum regi da

Daj swe baczenie, Boże, królowi,
Daj sprawiedliwość królewicowi,
Aby w porządku Twój lud sprawował,
Jednako z pany chude szacował.

Góry (da Pan Bóg) pokój rozplodzą,
A sprawiedliwość pagórki zrodzą;
Ten wesprze chudych, ten sirot będzie
Bronił, a wytknie potwarcę wszędzie.

I będzie jogo imię na ziemi
Między narody straszne wszytkiem
Tak długo, póki straż czujna świata,
Miesiąc i słońce poniosą lata.

Spadnie jako deszcz nieprzeplacony
Na upragnione suche zagony;
Spadnie perłowej podobien rosie
Na łąkę gołą po ostrej kosie.

Zakwitnie cnota, pokój się zrodzi,
Któremu żaden bój nie przeszkodzi,
Aby nie miał trwać, póki krąg wdzięczny
I rósć, i niknąć będzie miesięczny.

Morze z tej strony, morze i z drugiej
Strzec będzie jego granice długiej;
Od głębokiego brodów Eufrata
Będzie panował do kraju świata.

Tego, upadszy na swe kolana,
Wyzna gorący Murzyn za pana;
Nieprzyjaciele jego zuchwali
Plugawą ziemię będą lizali.

Królowie, którzy morzem władają
I wyspom morskim prawa dawają,
Dary poniosą; dań Arabczycy
Płacić mu będą i Sabcjczycy.

Owa, cokolwiek wodami swemi
Ocean zawarł, wszystkie na ziemi
Narody Temu będą hołdować
I rozkazanie każde przyjmować.

A Ten da ucho ukrzywdzonemu
I dopomoże wstać upadłemu;
Zdejmie z nich lichwę, zamierzy srogą
Pomstę, kto by kre\ v przelał ich drogą.

Przedłuży mu Pan tedy żywota
I arabskiego nabierze złota;
Będą zań wszyscy Boga prosili,
Będą mu wszyscy błogosławili.

Z garści ziarn taki urodzaj wstanie,
Że jaki z cedrów szum na Libanie,
Taki chrzęst kłosów po górach wszędzie
I po nizinach obfitych będzie.

Po wsiach, po mieściech kwitnącej młodzi
Taki dostatek jego wiek zrodzi,
Jaka na przyściu wiosny przyjemnej
Trawy więc bywa obfitość ziemnej.

Imię na wieki jego nie zgaśnie,
Dokąd słoneczny gore krąg jaśnie;
Ten król na wszytek świat szczęście wniesi
I sam od świata chwałę odniesie.

Bądź pochwalony, Boże prawdziwy,
Który na świecie sam czynisz dziwy;
Imię Twe święte niechaj brzmi wszędzie,
Niechaj Twej chwały świat pełen będzie!

PSALM 73

Quam bonus Israhel Deus

Niech co chce będzie, żyw Pan ludu swemu
I zna, kto szczerym sercem służy Jemu.
Jaciem, po prawdzie, o włos nie szwankował,
Mój nierozumny rozum to sprawował.
Bo kogo (prze Bóg żywy!) nie pobudzi
I ten wczas, i ten dostatek złych ludzi?
Oni przeciwnej fortuny nie znają
I w dobrej sile długie lata trwają.
W ludzkich frasunkach nie są położeni
Ani z drugimi bywają dręczeni.
Przełoż je pycha zewsząd otoczyła.
Fałsz, okrucieństwo, niezbożność przykryła.
W rozkoszach leżą, na to się podali,
By jeno woli swej dosyć działali;
Niewinne dręczą, mowy nie hamują,
Przeciwko Bogu sprośnie występują.
Swą wszetecznością i nieba sięgają,
Językiem stanu każdego ruszają;
Niebaczni ludzie cisną się za nimi,
Napijając się tegoż błędu z nimi,
I mówią: „Zac to są boskie zabawy,
Przypatrować się, jakie ludzkie sprawy?
Oto źli ludzie co za szczęście mają,
W jakim dostatku dni swych używają!”
Próżnom ja tedy warował się złości,
Próżnom zachował ręce w niewinności,
Cierpiałem niewczas, przenaszladowanie,
Podejmowałem cały dzień karanie.
Jeslibych tak rzekł w głupim sercu swoim,
Wzgardziłbych, Panie, wiernym ludem Twoim,
A chcąc w tej mierze co pewnego stawić

Nie mogłem ludzkim rozumem się sprawić,
Ażem wszedł, Panie, do przybytku Twego,
Tamem obaczył przyszły czas każdego.
Inaczej tego powiedzieć nie mogę:
Na śliskim gruncie położyli nogę.
Niepewne skarby posiadli na ziemi,
Bo skoro zagrzmi Twa pomsta nad niemi,
I pan, i państwo znikną w ocemgnienu,
Prosto jako sen na pierwszym ocknieniu.
A ich władania, ich wysady, Panie,
Śmiech tylko ludzki w mieście Twym zostanie.
Ale niżli to serce me pojęło,
Siła troskania, siła myśli wzięło.
A wszystko próżno, bo długo myśliwszy,
Co dalej, tymem jeszcze był wątpliwszy,
Tak żem też być mógł przed oczyma Twymi
Poczytan między bydłety sprośnymi.
Wszakżem od Ciebie, Panie, nie zachodził;
Tyś mię z łaski swej sam za rękę wodził.
Miałeś na pieczy wszystkie moje sprawy,
Skądem ja dosiagnął nieśmiertelnej sławy.
Kto jest na ziemi, kto na wielkim niebie,
Kogo bych ja miał chwalić okrom Ciebie?
Po Tobie, Panie, serce me truchleje,
Bo z Ciebie wiszą wszystkie me nadzieje.
Wszyscy zaginą, którzy Cię nie znają,
Wszystki zatracisz, którzy Cię mijają;
A ja przy Tobie, mój Panie, zostanę,
Ufać Twej łasce nigdy nie przestanę
I będę zawsze miał Cię za co słać
I ludzkie uszy Twoją chwałą bawić.

PSALM 74

Ut quid, Deus, repulisti in finem

Także nas już na wieki, Boże nasz, opuścisz
I srogim wilkom drapać stado swe dopuścisz?
Wspomni na swe dziedzictwo i na swój lud wierny,
Z któregoś Ty zdjął jarzmo w jego czas mizerny!

Wspomni na piękną skałę poświęconą Tobie
Syjońską, gdzieś Ty obrał był mieszkanie sobie.
Powstań kiedy a rozgrom swe nieprzyjaciele,
Od których tak wiele szkód widzisz w swym kościele.

Pełne Twoje bóżnice huku, pełne zbroje.
Wpośróżd placu chorągwie roztoczyli swoje;
Ozdobę domu Twego, kosztowne roboty
Obuchami potłukli i twardymi młoty.

Ściany padną, ziemia grzmi, jako kiedy walał
W lesie surowe dęby twardą, ostrą sztalą;
Świątelnica Twoja gore, namiot roztargany
Leży w prochu szkaradzie nogami wdeptany.

Całego nic zostawić nie chcą; ogień srogi
Wszystki w popiół obrócił Pańskie synagogi.
Co gorsza: znaków żadnych, żadnego nie znamy
Proroaka, żeby wiedzieć, póki w tym trwać mamy.

Długoż się pastwić będą ci sprośni poganie
Nad nami? Długoż mają Ciebie bluźnić, Panie?
Czemu tak długo kurczysz możną rękę swoje?
Podnieś wzdram kiedy wzgórec, podnieś prawą Twoję!

O Panie, jeszcze z wieku znaczna zawždy była
Twoja łaska nad nami, znaczna Twoja siła.
Tyś wpośróżd morza drogę szeroką osuszył
A srogim smokom w wodzie harde głowy skruszył.

Skruszyłeś i samemu łeb wielorybowi
I dałeś go na pastwę górnemu sępowi.
Na Twoje rozkazanie zdrój wyskoczył z skały,
A rzeki nieprzebyte wody ostradały.

Twój dzień jest i noc Twoja; światło niezgaszone
Słońca górnolotnego przez Cię jest stworzone.
Tyś morze z ziemią zspoił i mocnie ustawił,
Tyś lato swym dowcipem i zimę naprawił.

Pomni swe urąganie, pomni, wieczny Panie,
Jako imię Tve lżyli nieszczęśni poganie.
Sinogarlice swojej bestyjom nie dawaj,
Stada swego w niepamięć wieczną nie podawaj!

Wejrzzy na swe przymierze: nie mamy ubodzy
Głów gdzie skłonić - posiadli wszystko ludzie srodzy.
Nie daj, aby upadły wstyd odniósł na sobie,
Owszem mógł za Twą łaskę podziękować Tobie.

Wstań, Panie, a weźmi się za swą krzywdę; pomni,
Jako Cię lżą każdy dzień bluźnierce nieskromni.
Nie zamilczaj przegrózek i wszetecznej mowy,
Na co Twój nieprzyjaciel zawsze jest gotowy.

PSALM 75

Confitebimur Tibi, Deus, confitebimur

Ciebie my wiecznie wyznawać będziemy
I Twoje cuda świata opowiemy,
A Ty nam szczęście będziesz nasze sprawy,
Boże łaskawy!

„Kiedy się skończą zamierzone lata
- Pan opowiada - przyjdę sędzić świata;
Tam płacić będę dobrze cnotliwemu, ,
Złe nieprawemu.

Strwożona ziemia wspolek i z temi
Będzie topniała, którzy są na ziemi,
Ale zaś przez mię jej słupy zwątlone
Będą zmocnione.”

Kajcie się grzechów - upominam - kajcie
Ani porożem nazbyt potrzęsajcie;
Bóg niech ma pokój, ani mówcie hardzie
Jemu ku wżgardzie.

Próżno się sławy albo ode wschodu,
Albo spodziewać od słońca zachodu;
Ani z południa przyjdzie, ani ona
Od Akwilona.

Bóg panem świata i sam wszystkim włada,
Hardego z miejsca wysokiego zbada,
A niewolnika posadzi w koronie
Na złotym tronie.

U Pana w ręku pełna czasza stoi
Przykrego moszczu; tym złe ludzi poi
Lejąc im drożdże i jad niewidomy
W gardziel łakomy.

A ja Twą dobroć, Boże, wyznam wiecznie
I swego czasu hardemu koniecznie
Przyłomię rogów, tam prazna kłopotą
Ożywie cnota.

PSALM 76

Notus in Iudaea Deus

Znaczny jest Bóg w żydowskiej krainie,
W Izraelu Jego imię słynie;
Namiot Jego w Salem jest rozbity,
Na Syjonie pałac znakomity;
Tam pokruszył tarcze, miecze, zbroje,
A za morze krwawe cisnął boje.

Mężniej szyś Ty niż górni hetmani:
Oto zacni męże zwojowani
Zasnęli w sen twardy, nieockniony,
Rąk nie mogli podnieść do obrony.
Strachem, Boże wieczny, Twojej grozy
Stały wryte i konie, i wozy.

Strasznyś Ty Pan; nie korzysta w duszy,
Kto by czekał, kiedy Cię gniew ruszy.
Twój ogromny wyrok zagrzmiął z nieba
A ziemia się trzęsła, jako trzeba.
Umilkła, gdyś na sąd się gotował,
Abyś dobre w cale był zachował.

Twoja to cześć - ludzka zapalczywość,
Tobie roście z ich gniewu poczciwość.
Śluby czyńcie Panu i oddajcie,
Znamienite dary przynaszajcie
Panu, który ducha odejmuje
Możnym królom i światu panuje!

PSALM 77

Voce mea ad Dominum clamavi

Pana ja wzywać będę, dokądem żywy,
A On w uszy swe przyjmie mój głos płaczliwy.
Do Tegom się ja uciekł czasu trudności,
Do Tegom ręce ściągał w nocne ciemności.

Dusza na ten czas ani cieszyć się dała,
Ale do Pana tylko z płaczem wzdychała;
Woławszy, narzekawszy głosu nie zostaje;
Sen, troski widząc, indziej skrzydła podaje.

Przychodziły mi na myśl dawniejsze lata,
Co dla swych za pierwszego Pan czynił świata;
Wspominałem swe wdzięczne pieśni, któremi
Litość Pańska nade mną znaczna ma ziemi.

I myślałem w sercu swym: „Takżem na wieki
Już wypadł ja nieszczęsny z Pańskiej opieki?
Ani się już da przywieść, aby smutnemu
Łaskę jeszcze okazał słudze swojemu?

Czyli już miłosierdzie Jego ustało,
Czy się wiekuistego słowa przebrało?
Czy zgoła Pan zapomniał, co to żalować,
Ani łaski w gniewie swym chce okazować?”

Co mówię? Ręka Pańska niesie odmiany,
Ja przedsię, jakomkolwiek jest sfrasowany,
Nie zapomnię wyznawać Twojej mądrości,
Twoich czynów ozdobnych, Twej wielmożności.

Wspomionę Twoje sprawy niewysłowione,
Sprawy dawne, rozumem nieogarnione;
Będę rozważał Twoje postęпки święte,
Będę powiadał sądy Tve niepojęte.

Świątobliwe Twe drogi, wszechmocny Boże!
Tobie świat nic równego podać nie może;
Okazałeś swą możność i dziwne siły,
Kiedyś z Egiptu wywiódł swój naród miły.

Widziały Cię, o Boże, wody, widziały
I lękły się, a morskie przepaści drżały.
Chmury z hukiem linęły deszcz niesłychany,
Linęły grad gwałtowny z wichrem zmieszany.

Twoje ogniste strzały, Twe straszne gromy
Latały a niebieskie trzaskały domy.
Roily się po niebie w krąg łyskawice,
A strach zejmował wszystkie ziemskie granice.

Na morzu szcieżki Twoje, na wodach drogi,
Ale nie poszlakowa! żaden Twej nogi;
Przewiodłeś jako stado za Mojżeszowym
I za powodem lud swój Aaronowym.

PSALM 78

Attendite, popule meus, legem meam

Słuchaj, wierny mój zborze, otwórz uszy swoje
A do serca poważne przypuść słowa moje!
Dziwne gadki wam powiem, dziwne przypowieści,
Lecz jako dziwne, tak też i prawdziwe wieści,
Czegośmy się od ojców naszych nasłuchali,
Kiedy siłę i cuda Pańskie wyznawali.
Wola Jego tak była: to prawo wszystkiemu
Potomstwu jest podane Izraelowemu,
Aby ojcowie synom wiecznie winni byli
Dzieje Pańskie przekładać, a ci się uczyli
Pana w potrzebach szukać, sprawy pamiętali
I Jego świętobliwych ustaw przestrzegali.
Aby nie byli ojcom podobni, spornemu
Narodowi i łaski Pańskiej niewdzięcznemu,
Którzy niedobrze się w swej czuli powinności
Ani postępowali z Bogiem w uprzejmości.
Synowie Efrajmowi, męże doświadczeni
I łukiem nieomylnym władać nauczeni,
W potrzebie tył podali; czemu? Bo wzgardzili
Przymierzem Pańskim ani praw posłuszni byli.
Dobrodziejstwa i cudów Jego zapomnieli,
Które ich starszy w polach egipckich widzieli:
Morze na poły przedarł, one przeprowadził,
Wodę i stąd, i zowąd jako wał usadził;
Przydał im wodze: na dniu obłok znakomity,
A w nocy nieprzejrzanej ogień niepokryty.
Twardą skałę przeraził, a oto z kamienia
Zdrój przeźrzoczysty wypadł nowego strumienia;
A ci tam więc pragnienie wodą ugasili,
Ale Pana przeciwko sobie zapalili
Kuszając go w sercach swoich, a niehamownemu
Pożądając pokarmu brzuchowi swojemu.
„To już - powiada - łaską uderzył, a z skały

Zdrój wystrzelił i bystre strumienie wezbrały:
Będzie li też chleba mógł także nagotować
I głodne ludzi swoje mięsem opatrować?”
To Pan słysząc wielkim jest gniewem poruszony,
Wielki na niewdzięczny lud ogień zapalony
Przeto, że wszechmocności Jego nie dufali
Ani w Nim swej nadzieje, głupi, pokładali.
I zebrał płodne chmury, i otworzył nieba,
I spuścił im dostatek niebieskiego chleba.
Chleb anielski człowiek jadł; jeszcze mało na tym:
Rozkazał Eurom stanąć, wiatr z południa zatym
Ćmę wielką ptastwa przygnał, jakie więc zamieci
W piaszczystych polach pędzi, gdy pierzchliwy leci.
W obóz prosto i wkoło namiotów padali
Ptacy nieprzeliczeni, a ci używali,
Używali do sytu; chęć przedsię zostaje,
A Pan wedla łakomstwa dostatku dodaje.
Jeszcze jedli, jeszcze im w gębie mięso tkwiało,
Gdy się Pańskie przeklęstwo na nich okazało:
Ludzie co napředniejszy, ludzie znakomici
We wszystkim Izraelu nagle są pobici.
Imo to wszystko przedsię ani nie przestali
Swych złości, ani dziwów Pańskich uważali;
Więc też w rozlicznych troskach strawili swe lata
I przed czasem nędznego dokonali świata.
Przygodami, nieszczęściem dziwnym utrapieni
A prawie widomymi plagami dotlenieni,
Dopiero niebożęta do Pana wzdychali,
Dopiero się do Niego z płaczem uciekali.
I wspomionęli, że Pan ich jest zbawicielem,
Że Bóg ze wszech nawysszy ich odkupicielem.
Więc sobie twarzy smutne i mowę zmyślali
Nabożną, ale serca nic nie przykładali
Ani Panu w przymierzu zachowali wiary.
Ale Pan, który nie ma w miłosierdziu miary,
Sam z chęci swej zatumił i zatarł ich złości
Ani się dał rozwozić swej zapalczywości;
Wspominał, że są ciało i duch niewrócony,
Kiedy raz będzie z swego mieszkania ruszony.
Jako wielokroć oni Pana obrazili
W pustyniach twardych i do gniewu przywodzili
Szemrząc przeciwko Jemu i z swej nikczemności
Miarkując Jego siłę i Jego możności,
Nie pomnieli, jako Pan dziwnie je wybawił
I połamawszy pęta na swobodzie stawił.
Jako cuda niezwykle, cuda niesłychane
W Egipcie okazał!: rzeki nieprzebrane
W krew' obrócił; krwią wszystkie strumienie płynęły,
A w nieznośnym pragnieniu ludziom usta schnęły;
To je mszyce rozliczne i muchy kąsały,

To żaby po pałacach mierzone czołgały,
To chrząszcze, to szarańcza zboża polne żarły,
Mrozem winnice więdły, mrozem sady marły;
Grad woły, grad wielbłądy na ziemię obalił,
A jeśli co grad minął, to grom srogi spalił.
Gniew Pański na nie przyszedł, przyszło udrczenie
I ciężkie niewidomych szatanów trapienie.
A śmierć nie próżnowała jednako morzący,
Okrutna, wieki ludzkie i rodzaj bydłęcy.
Płód we wszystkim Egipcie pierworodny zbiła
I kwiat rzeźwiej młodości nagle posuszyła.
A Pan lud swój wybrany zajął jako owce
I przeprowadził w cale, a ich przesładowce
Bystre morze pożarło; wiódł je pustyniami
Aż do kraju, który wziął sam swymi rękami
I wyrzucił im g'woli pohańce butliwe
A między nie podzielił włości osobliwe.
I mieszkali w ich zamcech, a przedsię nie byli
Wdzięczni tak znacznej łaski; przedsię odstąpili
Ustaw Pańskich i także jako ich ojcowie
Nie wytrwali statecznie w podanej umowie.
Obrócili się na zad jako łuk zdradliwy
Za nagłym wyciągniętej spadaniem cięciwy.
Bogów sobie z kamienia nowych nakowali
I nikczemnym szaleni słupom się kłaniali.
Co Pan widząc na oko wielce się zapalił
I chęć od Izraela wszystkę swą oddalił.
Namiotem i ołtarzmi wzgardził silońskimi,
Gdzie był mieszkanie sobie ulubił na ziemi.
Arkę nieprzyjaciołom, znak swej wielmożności,
Podał w ręce, podał swej pamiątkę zacności.
On swój lud ulubiony i dziedzictwo swoje
Przywiódł na ostre miecze i na ciężkie boje;
Młódz wysieczono, panny szluby nie czekały,
Kapłani zbici, wdowy pogrzebu nie miały.
Ocucił się Pan, jako gdy kto snem zmorzony
Wyspał wino wczorajsze i wstał wytrzeźwiony,
I zadał sromotny raz nieprzyjacielowi,
I podał go na pośmiech wszystkiemu wiekowi.
Ale władze i rządu ani Jozefowym,
Ani zacnym potomkom zlecił Efrajmowym;
Judzie zlecił, syjońskie umiłował skały,
Na których kościół sobie zbudował tak trwały
Jako ziemia lub niebo, które tak stworzone,
Ze starością na wieki nie będzie zwątlone.
Więc Dawida, co teraz za owcami chodził,
Obrał królem, aby lud izraelski wodził,
A ten je z pilnością pasł i mądrze sprawował,
Jako urząd pasterski jego potrzebował.

PSALM 79

Deus, venerunt gentes

Pohańcy, o Boże żywy,
Wojują Twój kraj właściwy:
Kościół Twój zesromocili,
Miasto z gruntu wywrócili.

Na pował leżą po ziemi
Trupy sług Twoich, któremi
Karmi się ptastwo brzydlive
I bestyje drapieżliwe.

Krew' po drogach żywa płynie,
Jako gdy deszcz wielki linie;
A nie masz, kto by z litości
Piaskiem nakrył biedne kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy
Sąsiad widząc zazdrościwy
Oczy pasie, duszę cieszy,
Sobie i z swym równym śmieszny.

Rychłóż, wiekuisty Panie,
Twój przeciw nam gniew ustanie?
Gniew pożarowi srogiemu
Równy nieugaszonemu.

Na tych użyj swej srogości,
Którzy żadnej wiadomości
O Tobie, Bogu, nie mają
Ani Cię w troskach wzywają.

Ci przez ogień, przez miecz srogi
Zniszczyli Twój lud ubogi;
Miasta i zamki budowne
Położyli z ziemią równe.

Nie chciej pomnieć naszych złości,
Ale użyj swej litości
Nad nami utrapionymi,
Sługami, o Panie, Twymi.

Obydź się z nami łaskawie,
A to g'woli swojej sławie;
Prze imię swe zawołane
Przyjmi nas za przejednane!

Nie daj, aby miał słyszany
Ten głos być między pogany:
„Gdzie teraz ich on Bóg sławny,
Ich obrońca i stróż dawny?”

Chciej przed oczyma naszymi
Okazać pomstę nad tymi,
Którzy krew sług Twych przelali
I niewinne mordowali.

Usłysz krzyk więźniów ubogich
A wybaw' je z oków srogich;
Oddal od nich śmierć gotową,
Którą widzą tuż nad głową.

Sąsiadom płac siedmiorako,
Którzy nie tak nam snąc, jako
Tobie, Panie, urągali,
Sznupki sprośne zadawali.

A my, Twojej lud opieki,
Będziem Cię sławić na wieki;
Nie zamilczem Twojej chwały,
Póki nieba będą stały.

PSALM 80

Qui regis Israhel, intende

Słysz, Pasterzu izraelski, nasz głos żałościwy,
Który jako stado wodzisz naród swój właściwy.
Okaż się, który nad lotnym siedzisz cherubinem,
Przed Efrajmem, przed Manassem, przed Benijaminem.

Chciej poruszyć siły swojej i swej zwykłej mocy
A przybądź nam utrapionym rychło ku pomocy;
Przywróć nas ku łasce swojej, niezwalczony Panie,
Okaż swą twarz, a wszystko się nam po myśli stanie!

Wieczny Boże, który władniesz zastępy mocnymi,
I długo li będziesz gardził prośbami naszymi?
W płaczu ciężkim (ach, niestety) chleb troskliwy jemy,
Wino żalosne na poły ze łzami pijemy.

Sąsiedzi o łupy nasze zwady zaczynają,
A nieprzyjacielskie śmiechy żalu nam dodają.
Przywróć nas ku łasce swojej, niezwalczony Panie,
Okaż swą twarz, a wszystko się nam po myśli stanie!

Winnicęś z Egiptu przeniósł, poganyś wygładził,
Onęś swoją mocną ręką po swej myśli wsadził,
Uprawileś dla niej ziemię, wkopałeś głęboko
Jej korzenie, tak że się wnet rozrosła szeroko.

Góry wielkie, niezmierzone cieniem swym zakryła,
A wysokich gałęziami cedrów dostąpiła.
Rozwiodłeś jej płodne różgi do morza samego
A jej piękne latorośli do brodu wielkiego.

Czemużeś jej płot rozrzucił? Czemu ją targają,
Którzy w drogę kolwiek idąc imo nie mijają?
Wieprz ją leśny, wieprz okrutny srodze powojował,
Zwierz ją polny, zwierz łakomy do czysta zepsował.

Porusz się, o możny Panie, z swej świętej stolicy
A racz na j rzec do tej biednej, skażonej winnicy!
Użał się jej, boś ją jednak swoją ręką sadił,
Miej na pieczy krzaki, któreś nad inne wysadził!

Wysieczone w ogniu leżą, nie masz kto ratując,
A z gruntu prawie niszczeją gniew Twój na się czując;
Miej swoje niezwykłą rękę nad człowiekiem,
Któregoś Ty sobie obrał przed niemałym wiekiem.

A my nigdy z Twojej świętej drogi nie zejdziemy;
Ty nas będziesz żywił, a my wzywać Cię będziemy,
Przywróć nas ku łasce swojej, niezwalczony Panie!
Okaż swą twarz, a wszystko się nam po myśli stanie!

PSALM 81

Exultate Deo, adiutori nostro

Radujcie się Bogu nawysshemu,
Dobrodziejowi naszemu;
Bijcie w bębny, w instrumenty grajcie
A psalmów nie zaniechajcie!

Trąbcie w trąby, trąbcie, a to słowie
Na pięknym miesiąca nowie;
Dzień to święty, zwyczaj to umowny
I porządek Pański słowny,

Który podał narodowi swemu,
Potomstwu izraelskiemu,
Na pamiątkę wieczną wyzwolenia
Z Egipskiego udręczenia.

Tam głos Pański przedtym niesłuchany
Ojcom naszym jest podany:
„Jam to sprawił, że wolny grzbiet macie
Ani w glinie rąk trzymacie.

Wzywaliście mię w swej doległości,
A jam was zbawił ciężkości.
Strzegłem was w grom, doświadczałem statku
W przykrym wody niedostatku.

Słucha j że mię, cnego Izraela
Potomku, wybrany z wielu!
Tę umowę teraz między tobą
Stanowią a między sobą:

Będiesz li strzegł moich słów statecznie
Ani się dasz uwieść wiecznie,
Byś miał z bogi obcymi przestawać
A bałwanom chwałę dawać;

Lecz mnie tylko Bogiem wyznasz swoim,
Któryć w uciśnieniu twoim
Do wolności pomógł; wyrzecz słowo,
A wszystko masz mieć gotowo.

Nie słuchali, a me słowa próżne
Rozniósł wiatr na morza różne;
Przetom je też puścił na swą wołą,
Niechaj idą, kędy wołą.

A by byli słów moich słuchali
I nauki przestrzegali,
Wrychle bych był ich wszystkie okrócił
Przeciwniki i obrócił
Rękę swoje na sprośne pogany,
Żeby musieli za pany
Wyznać byli wierne sługi moje,
W chęć ubrawszy twarze swoje.

A żadnej by wiecznie już odmiany
Nie znał był mój lud wybrany;
Łój by byli na zbożu zbierali,
Miód z opoki twardej zsali.”

PSALM 82

Deus stetit in synagoga deorum

Królowie sądzą poddane,
A króle koronowane
Sędzia wiekuisty sędzi,
Który wszystkim światem rządzi.

„Długoż - powiada - złośliwy
Wasz będzie znał sąd życzliwy?
A dobry w swej doległości
Nie dojdzie sprawiedliwości?”

Mieście wzgląd na ukrzywdzone,
Sądźcie sieroty ściśnione;
Brońcie od krzywdy ubogich,
Wyzwólcie smutne z rąk srogich!

Próżno radzę, nie słuchają
Ani mego głosu znają;
Droga ich wszytka zaćmiona,
Ziemia z gruntu poruszona.

Bogi-m was nazwał: mniemacie,
Że tym śmierci zniknąć macie?
Jako komu naliższemu,
Tak umrzeć i z was każdemu.

Złoto i drogie kamienie
W małej są u śmierci cenie;
Jedno to u niej: gburowie
I jedwabni tyranowie.”

O Sędzia nienaganiony,
Ty sam racz na wszytki strony
Ziemię sędzić prawem swoim,
Bo świat jest dziedzictwem Twoim.

PSALM 83

Deus, quis similis erit Tibi? Ne taceas

Nie milcz ani odkładaj, nie cierp', Boże wieczny:
Oto przeciwko Tobie powstał lud wszeteczny.
Nieprzyjaciele Twoi hardzi wznoszą rogi
A dziwnych rad szukają na Twój lud ubogi.
„Pójdźmy - prawi - zgładźmy ten naród nienadany,
Niech Izrael nie będzie wiecznie mianowany!”
I spiknęli się z sobą możni Idumczycy,
Ismaelscy, Moabscy i Agareńczycy;
Z nimi Gabel i Amon, i Mamaluchowie,
I mieszkańiec Sydoński, i Filistynowie;
I Assur ku potrzebie tejże był gotowym,
Przyciągnął ku pomocy potomkom Lotowym.
Ale Ty, o nasz Panie, tak poczynaj z nimi,
Jakoś począł z Sizarą, i z madyjańskimi
Zastępy, i z Jabinem, kiedy zbite głowy
Niósł po wodzie szarłatny strumień Cisonowy,
Kiedy trupy na pował po rolach leżały
A pola gnojów inszych nie potrzebowały.
Gdzie Zeb i Oreb poległ, gdzie zacni hetmani
Zebea i Salmana są zamordowani.
Tak i tych odpraw', Panie: niechaj zmierzą sobą
Kraj żydowski, którego dostać chcą pod Tobą.
Jako koło, z myślami niech się kręcą swemi;
Jako źdźbło, któremu wiatr nie da paść na ziemi,
Jako straszliwy ogień, jako pożar, który
Gęsty las pustoszy i odziane góry.
Tak i Ty przepuść na nie swoje łyskawice,
Swoje ogromne gromy i swe trzaskawice.
Włóż hańbę na ich twarzy, niechaj się pytają
Twego imienia, Panie, niechaj się wstydzają,
Niech sobą wiecznie trwożą i tak utrapieni,
Niechaj będą do końca z ziemie wygładzeni!
Tam dopiero poznają, że Pan imię Tobie,
A jako świat jest wielki, nie masz równia sobie.

PSALM 84

Quam dilecta tabernacula Tua, Domine

Boże nasz, u którego w ręku wszystkie boje,
Jako są wdzięczne pałace Twoje!
Tych pragnie, do tych wzdycha dusza utrapiona,
Tam serce i myśl wszystko skłoniona.

Wróble mają swe domy, jaskółki swe mają
Gniazda, gdzie dziatki wychowują.
Boże niewyciężony, dom i gniazdo moje
Są wszęch naświetsze ołtarze Twoje.

Szczęśliwi, którzy w Twoim kościele mieszkają
I Tobie chwałę winną oddają;
I ci nie mniej, co w Tobie swą moc położyli
I Twój nawiedzić dom umyślili.

Suchym padłem idąc będę mieć zdrojowej
Dostatek wody i wody dżdżowej.
Ze wczasu na wczas pójdą, aż się wszyscy stawiają
I swe przed Panem obchody sprawią.

O Panie, u którego w ręku wszystkie boje,
Przyjmi łaskawie dziś prośby moje;
Wejrzy na pomazańca swego miłosiernym
Okiem, o wszystkim ucieczko wiernym!

Dzień jeden u mnie w Twoim pałacu strawiony
Lepszy niż indziej wiek niezliczony;
Wolę wrót domu Twego strzec, niżli ze złymi
Pod dachy mieszkać pozłocistymi.

Tyś jest słońce. Tyś jest tarcz; Ty sławą szafujesz;
Ty dobrym dóbr ich nie odejmujesz.
O Boże władogromy, szczęśliwy w swej radzie,
Ktokolwiek w Tobie nadzieję kładzie!

PSALM 85

Benedixisti, Domine, terram Tuam

Owa czas, Panie, przyszedł pożądanym;
Pocieszyłeś kraj swój upodobany:
Pomogłeś z oków potomkowi cnemu
Jakubowemu.

Odpuściłeś nam nasze wszeteczności,
Pokryłeś swoim miłosierdziem złości;
Puściłeś gniew i zapalczywość one
Swoje na stronę.

Obróć serca nasze już ku sobie,
A gniew Twój dawny niechaj zgaśnie w Tobie,
Gniew, któregoś Ty nie zwykł nieść do wieku
Przeciw człowieku.

Ty nas ożywić masz nędzą zmorzone,
Ty uweselić w smutku położone;
Okaż swą litość, niechaj łaskę znamy,
Której czekamy!

Słucham ja, czym mię mój Pan odprawuje;
Pokój nad ludem swoim obiecuje,
A ci przestaną głupich (trzymam o ich
Statku) spraw swoich.

Wątpić nie trzeba, tylko na ustawy
Pańskie pomnimy: będzie On łaskawy
I wskrzesi znowu one Jakubową
Sławę domową.

Oto wzięwszy się za ręce społecznie
Prawda i miłość po polach bezpiecznie
Chodzą; wrócił się wstyd, wróciły cnoty
I pokój złoty.

Pan ziemi raczy błogosławić, a ta
Przyniesie żyzne i obfite lata;
A sprawiedliwość, gdzie On stąpi, wszędzie
Przy boku będzie.

PSALM 86

Inclina, Domine, aurem Tuam

Nakłoń, o Panie, uszu swoich
A nie zrzucaj modlitw moich;
Jestem człowiekiem utrapionym,
Od wszego świata opuszczonym.

Sam stróżem mego bądź żywota.
Wszakżeć nie tajna moja cnota.
Wspomóż mię, Panie, w mej ciężkości;
Nadzieja wszytka w Twej litości.

Smiłuj się, smiłuj! Twej pomocy
Od rana wołam aż do nocy.
Uwesel duszę zasmuconą,
W Twoje opiekę poruczoną.

Ciebie łaskawym, Ciebie, Boże,
Właściwie dobrym nazwać może.
Tyś Panem wielce miłosiernym,
Gdy wzywam będziesz sercem wiernym.

Skłońże, o Panie, uszy swoje
Na unizone prośby moje;
Zawżdy Cię wzywał w swym frasunku,
A Tyś dodawał mnie ratunku.

Niech świat wymyśla bogi sobie,
Żaden nie będzie rówien Tobie,
Kształtu Twych czynów, wieczny Boże,
Potrafić żaden smysł nie może.

Przetoż te jeszcze przyda lata,
Że Cię narody wszego świata
Wyznają swoim stwórcy, dziełom,
Swym Panem i swym zbawicielem.

Tyś ani wiekiem okieszony,
Ani w swej mocy zamierzony;
Dziwne są czyny, dziwne sprawy
Twoje; to próżno - Tyś Bóg prawy.

Nawiedz mię na szlak drogi swojej,
A nie puszczę się prawdy Twojej;
Sposób' me serce; niech zostanie
Świata a Tobie służy, Panie!

Ciebie ja, Boże niestworzony,
Wyznawać będę na wsze strony;
Imienia Twego nie przestanę
Wielbić, aż kiedy sam ustnę.

Wielka nade mną łaska Twoja:
Prawieś mię wrócił od podwoją
Piekielnej furty, abych wieczny
Oglądał jeszcze krąg słoneczny.

Lecz oto znowu na mię wstali
Swowolni ludzie i zuchwali,
Chcąc mię pozbawić dusze mojej,
A tam bojaźni nie masz Twojej.

Ale Ty wielce dobrotliwy
Ty miłosierny, litościwy!
Ty - mówię - skąpy w rozgniewanie
A nieprzebrany w litowanie!

Ty wejrzy na mię a w trudności
Dodaj mi serca i stałości.
Pomóż mi, Panie, słudze swemu,
Niewolnikowi pomóż Twemu!

Włóż na mię jawny znak swej chęci,
Na który patrząc, niech przekleci
Ludzie się gryzą, żeś ratował
I mnie tyraństwa ich zachował.

PSALM 87

Fundamenta Eius in montibus sanctis

Pan między wszystkimi
Miasty żydowskimi
Piękne syjońskie umiłował brony,
Ich grunt na górach świętych założony.
Pańskie mury dawne,
Imię wasze sławne!
„I Egipt - mówi Pan - i Babilonę
Jeszcze ja między swoimi wspomionę.”
Oto Palestyna
I tyrska kraina,
I Murzynowie słońcem przypaleni
Przyznawać będą, że tu są zrodzeni.
Jako świat jest wielki,
Człowiek na nim wszelki
Syjończykiem się będzie rad mianował;
To miasto Bóg sam nawysszy budował.
Nie uczyni temu
Nikt dosyć; samemu
Przyjdzie narody Panu porachować,
Którzy się będą z Syjonu mianować.

Wszyscy poetowie,
Wszyscy muzykowie
Sławić Cię będą; jest li w głowie mojej
Też co takiego, wszystko ku czci Twojej.

PSALM 88

Domine Deus, salutis meae

Boże, moja nadziejo i moja pomocy!
Do Ciebie wołam we dnie i w nocy:
Niechaj miejsce u Ciebie mają prośby moje,
Skłoń ku mnie ucho łaskawe swoje!
Nieszczęście duszę trapi, troski nie masz miary,
Żywot już widzi prawie swe mary.
Ciało zgoła już martwe, sił nie czuję w sobie,
Myśl moja wszytka tylko o grobie,
Leżę jako zabity, pod ziemię włożony,
Od Ciebie i od świata wzgardzony.
Ponurzyłeś mię w srogiej otchłani podziemnej,
Ponurzyłeś mię w przepaści ciemnej.
Zmocniły się nade mną Twe zapalczywości,
Przywiodłeś na mię swe nawałności.
Odraziłeś ode mnie przyjaciół wszytki,
Jestem w ich oczu na podziw brzydki,
Siedzę jako w okowach, wyszcza nie na j duj ę,
Oczu prze zbytni swój płacz nie czuję.
Przedsię ja, Panie, dokąd świeci dzień na niebie,
Wołam i ręce ściagam do Ciebie.
Czy umarłym cuda chcesz okazować? Czyli
Umarli wstawszy będą Cię czcili?
Czy dobroć Twoja w grobiech będzie powiadana
Albo pod ziemią prawda wyznana?
Czy Twoje sprawiedliwość i Tve sprawy dziwne
Wspominać mogą kraje nieżywne?
Ciebie ja przedsię wzywam, do Ciebie, mój Panie,
Nigdy mej prośby głos nie ustanie.
Boże mój, przecz odrzucasz smętną duszę moję
I twarz ode mnie odwracasz swoję?
Troski mię z lat namłodszych moich naszladują,
Twoje mię ciężkie strachy zejmują.
Twój mię gniew, zapalczywość Twoja mię ścisnęła
I jako powódź zewsząd zamknęła.
Odstrychnąłeś ode mnie krewne i znajome,
Wszystkich okryły émy niewidome.

PSALM 89

Misericordias Domini in aeternum cantabo

Twe miłosierdzie, Twoje prawdę, wieczny Panie,
Wysławiać mój rym będzie, póki świata stanie.
A pierwej świat (rzecz pewna) wniwecz się obróci,
Niżli się Pańskie Twoje słowo nazad wróci.
Które to było: „Słudze Dawidowi swemu
Obiecuję, a on niech ufa słowu memu:
Póki morza i ziemie, póki nieba zostawać,
Plemię nie ma i jego stolica ustawać.”
O Panie, cuda Twoje wyznawają chory
Anielskie, prawdę Twoje sławią ludzkie zbory.
Kto na ziemi porówna z Tobą, kto na niebie?
Wszystki rzesze niebieskie lękają się Ciebie;
Wszyscy mocarze ziemscy Tobie biją czołem,
A jasność prawdy Twojej obeszła Cię kołem.
Ty pychę morską króćisz, Ty nieujeżdżone
Wały jego hamujesz pod niebo wzniesione,
Tyś hardego tyrana plagą swą uskromił
I wojska nieprzyjaciół swych wszystkich rozgromił.
Twe jest niebo. Twa ziemia, wszystko musi Tobie
Przypisać, cokolwiek świat wielki zamknął w sobie.
Południe i północy, wschód słońca różany
I zachód Twym dowcipem stoi zbudowany.
Można jest ręka Twoja, wysoka prawica,
Na sądzie a na prawie Twoja tkwi stolica.
Litość a prawda boku Twego przestrzegają.
Szczęśliwi ludzie, którzy głos Pańskich tręb znają;
Ci ducha Twego, Panie, światłem rozświeceni
W żaden błąd nie mogą być nigdy zawiedzeni;
Ci z uznania prawdy Twej będą się kochali
I twą łaską sławy swej będą nadstawiali.
Tyś nasza moc, od Ciebie posiłek mieć mamy.
Pańska tarcz i król Jego, którym się wspieramy.
Tyś w widzeniu powiedział prorokowi swemu:
„Nazaczyłem ja króla już ludowi memu.
Dawid, sługa mój wierny, ten jest powołany
Na ten urząd tak zacny, ten jest pomazany;
Temu ja serca będę i siły dodawał,
W każdej potrzebie jego z nim będę przestawał.

Nigdy go nieprzyjaciel jego nie pożyje.
Lub nań fortem pójdzie, lub nań wojska zbije.
Ja sam nieprzyjacioły jego chcę wojować
I przeciwniki jego do gruntu zepsować.
Prawda i litość moja z nim zawždy, a z strony
Imienia będzie mego wielce podwyższony.
Rękę jego położę na morzu szerokim,
Drugą na Eufratowym strumieniu głębokim.
W potrzebach swoich do mnie zawždy się uciecze:
„Tyś mój ojciec, Tyś mój Bóg i obrońca!” - rzecze.
A ja go pierworodnym u siebie położę
I wszystkim świata tego tyranom przelożę.
W lasce mojej na wieki nie uzna odmiany,
W przymierzu poszlubionym będzie zachowany.
Potomek w domu jego nigdy nie zaginie
Ani stolica, póki dzień torem swym płynie.
A gdzie by dzieci jego Zakon mój wzgardziły
Ani posłuszne memu rozkazaniu były,
Oniż kaźni nie ujdą za swe wszeteczności
I odniosą zapłatę godną swoich złości.
Ale jemu zachowam miłosierdzie swoje
A nie będą omylne nigdy słowa moje.
Nie zgwałcę ja przymierza swego; glos, podany
Z ust moich, w odmienności nie będzie uznany.”
Raz-em ja Dawidowi na stateczność swoje,
Słudze wiernemu, przysiągł i przy tymże stoję:
Nie ma ustać potomstwo w domu jego sławnym
Ani zacny tron jego, póki szlakiem dawnym
Prędkie słońce polecą i nieuchodzony
Krań miesięczny, a iściec na niebie niepłony.”
Teraześ się obruszył. Panie, przeciw jemu,
Jawną niełaskę słudze okazujesz swemu:
Wywróciłeś przymierze, zepchnąłeś koronę
Z głowy jego, odjąłeś wszelaką obronę.
Mury, parkany leżą, zewsząd go targają,
Zewsząd szczypią, a żałość śmiechem podniecają.
Nieprzyjacioły jego nadeń-eś wystawił
I ludzi zazdrościwe radości nabawił.
Przytępiłeś miecz jego, a w swojej potrzebie
Nie miał obrońcę ani pomocnika z Ciebie.
Ozdoba wszytka jego i świetność zaćmiona,
A stolica nogami wzgórz wywrócona.
Ukróciłeś lat jego kwitnącej młodości,
Oczu podnieść nie może, pełen zelżywości.
Będzie wzdram koniec kiedy tej niełascy? Stanie
Wzdram Twój srogi gniew kiedy, nieśmiertelny Panie?
Wspomni sobie, jako kres ciasny mego wieka:
Izalibyś Ty próżno stworzyć miał człowieka,
Żęby i ten lichy czas w troskach miał położyć?
Bo kto śmierci mógł zniknąć albo z martwych ożyć?

Gdzie teraz ono Twoje miłosierdzie dawne?
Gdzie, Panie, zwykła dobroć i przymierze sławne
Z Dawidem uczynione? Nakłoń oczu swoich
Pańskich, a urąganiu sług się przypatrz Twoich.
Pełne łono mam sznupek, pełne obelżenia
Słuchając rozmaitych narodów hańbienia,
Którym nieprzyjaciele naszy nas zelżyli
Ani pomazańcowi Twemu przepuścili.
Bądź na wieki pochwalon, wiekuisty Panie,
A co jest woła Pańska Twoja, niech się stanie!

PSALM 90

Domine, refugium factus es nobis

Królu na wysokim niebie,
Nie ma indziej, okrom Ciebie,
Człowiek nieszczęściem strapiony
Ucieczki ani obrony.

Pierwej, niżli góry wstały,
Niż ziemia, niż okazały
Krań niebieski jest stworzony,
Tyś jest, Boże nieskończony!

Jesteś i będziesz do wieku;
Ale biednemu człowieku
Co dzień zawždy lat ucierasz,
Aż go na wet w ziemię wpierasz.

Tysiąc lat, o Niezmierzony,
Z Twoją wiecznością złożony
Mniej niż dzień wczorajszy waży,
Mniej niż chwila nocnej straży.

Jako woda siąknie w ziemię,
Tak niszczeje ludzkie plemię;
Podobnismy ku marnemu
Snu nocnemu, nikczemnemu.

Jako rossy trawa syta,
Z poranku pięknie zakwita,
Wieczór kosą podsieczona
Leży na ziemi wzgardzona -

Taki nasz wiek, tak wędniemy
I w niełasce Twojej schniemy;
Tobie jawne i kryjome
Złości nasze są wiadome.

Przeto, dla swych nieprawości
Lękając się Twej srogości,
Tak prędko dni swe trawimy
Jako słowa, co mówimy.

Wiek ludzki jest lat siedmdziesiąt;
Duży, kto trwa d'ośmidziesiąt;
Tę trochę troski mieszają,
A lata się umykają.

Kto Twój, nieśmiertelny Boże,
Gniew straszliwy pojąć może?
Kto w bojaźni Twej żyć umie,
Ten, co Twój gniew jest, rozumie.

Raczeń nam z łaski swej życzyć,
Bychmy tym sposobem liczyć
Płochę lata swe umieli
A mądrości szukać chcieli.

Wejźrzy na swe sługi, Panie!
Długoż się masz gniewać na nie?
Wejźrzy okiem litościwym
A ochłódź serca troskliwym.

Nasyć nas owocem swego
Miłosierdzia obfitego,
A my do swego żywota
Nie uznamy już kłopotu.

Daj nam za troskliwe lata
Wesołego użyć świata;
Nagrodź nam płacz pociechami,
Okaż dobroć swą nad nami.

Okaż nad sługami swymi
I nad ich syny lichymi;
Zdarz nam wszytki nasze sprawy,
Zdarz, o Boże nasz łaskawy!

PSALM 91

Qui habitat in adiutorio Altissimi

Kto się w opiekę poda Panu swemu
A całym prawie sercem ufa Jemu,
Śmieie rzec może: „Mam obrońcę Boga,
Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga.”

Ciebie on z łowczych obierzy wyzuje
I w zaraźliwym powietrzu ratuje;
W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie,
Pod Jego pióry ułęczesz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny,
Za którym stojąc na żaden strach nocny,
Na żadną trwogę ani dbaj na strzały,
Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Stąd wedla ciebie tysiąc głów polezę,
Stąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże
Miecz nieuchronny, a ty przedsię swymi
Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi.

I żeś rzekł Panu: „Tyś nadzieja moja”,
Iż Bóg nawysszy jest ucieczka twoja -
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda
Ani się najdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,
Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować
Na rękę będą, abyś idąc drogą
Na ostry krzemień nie ugodził nogą.

Będiesz po zmijach bezpiecznie gniewliwych
I po padalcach deptał niecierpliwych;
Na lwa srogiego bez obrazy wsiedzisz
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: „Iż mię miłuje,
A przeciwko mnie szczerze postępuje -
Ja go też także w jego każdą trwogę
Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,
Ja z nim w przygodzie; ode mnie obrony
Niech pewien będzie, pewien i zacności,
I lat szedziwych, i mej życzliwości!”

PSALM 92

Bonum est confiteri Domino

Słuszna rzecz, Panie, Tobie chwałę dawać
I Twoje święte imię wyznawać.
Dzień li po niebie światło swe rozleje,
Noc li świat płaszczem czarnym odzieje,
Dzień mię usłyszysz litość wyznawaj ąc,
Noc prawdę Twoję opowiadaj ąc
Nie tylko słowy, ale i gęśłami,
Ale i lutnią, i skrzypicami.

Serce mi kwitnie, pełnem radości
Patrz ąc na sprawy Twojej wszechmocności.
O sprawy dziwne a niewysłowione,
O myśli w twardej nocy zamknięte!
Niemądry na to nigdy nie napadnie,
Tępy do śmierci tego nie zgadnie.
Żli zakwitnąwszy, jako kwitną zioła,
Uwiędną prędko i zginą zgoła.

Ty wszystkie wieki przetrwasz, możny Panie;
Twoich nieprzyjaciół szczęć nie zostanie,
Zniszczęją wszyscy, którzy lubią złości,
A Ty moc moję z swojej życzności
Wyniesiesz jako róg jednorożcowy.
Członki mi przejął sok balsamowy
I ujrzę upad nieprzyjaciół swoich,
I też wieść przydzie do uszu moich.

Palmie podobien i cedrom libańskim
Cnotliwy kwitnie szczerp, który w Pańskim
Rozkosznym będzie pałacu wsadzony,
Zawszdy kwitnący, zawszdy zielony
I czerstwy będzie, i rodny w starości;
A to, żeby w swej sprawiedliwości
Pan, twierdza moja, był opowiadany,
Który nie nosi żadnej przygany.

PSALM 93

Dominus regnavit, decorem indutus est

Pan chce królować: odział się zacnością,
Okrył się męstwem wszytek i dzielnością;
Pan, przez którego krąg nieporuszony
Ziemski stworzony.

Stolica Jego od początku świata
Jest założona, a On wszytki lata
Uprzedził; ale i wieków nie zostanie,
A On zostanie.

Niech huczają rzeki, niechaj głośnie wały
Swym gęstym szykiem uderzają w skały;
Groźniejszy morza i wszech nawałności
Bóg z wysokości.

Chybić nie może, co Ty kiedy swoim
Słowem wyrzeczysz; przeto w domu Twoim
Wieczna powaga, wieczna cześć zostanie,
Prawdziwy Panie!

PSALM 94

Deus, ultionum Domine

Boże, któremu pomsta należy sprawnie,
Okaż wszytkiemu światu władzą swą jawnie i
Ockni się, sędzia wiecznej sprawiedliwości,
A ludziom hardym zapłać ich wszeteczności!

Długoż, o wieczny Boże, ludzie zuchwali
Na szczęście tak bezpiecznie będą kazali?
Długoż się swym łotrostwem będą chlubili,
Którzy wstyd i cnotę swą na szrót puścili?

Twój lud trapią, dziedzictwo Twoje plądrują,
Gościa, wdowę, siroty nędzne mordują
I mówią: „Nie widzi Bóg; płonę nadzieje,
By miał rozumieć, co się na świecie dzieje.”

Uważcie to, szaleni, u siebie tedy,
A wy rozum, o głupcy, miejcie wzdram kiedyl
Kto umiał ucho stworzyć i oko, temu
Jako być głuchym albo ślepym samemu?

Kto świat karze za jego wszeteczne sprawy,
Waszym złościom jako być może łaskawy?
Kto ludziom rozum daje, tenże człowieczy
Rozmyśl i skryte rady zna, że nie g'rzeczy.

Szczęśliwy, którego Ty uczniem swym liczysz,
Boże wieczny, i w swoim Zakonie ćwiczysz.
Taki w powszechną trwogę pokój uczuje,
Zaczem niepobożnemu dół się gotuje.

Abowiem swoich wiernych Pan nie opuści
Ani dziedzictwa swego szarpać dopuści;
Jeszcze i sprawiedliwość będzie płaciła,
I najdzie się na świecie cnotliwych siła.

Kto na mię tak jest łaskaw i na me zdrowie,
Że się przeciwko grzesznym przy mnie opowie?
By mnie był Pan nie dodał sam swej pomocy,
Dawno bych już był w wiecznej pogrzeżon nocy.

By się namniej pode mną noga zachwiała,
Twoja mię łaska, Panie, wnet zadzierzała;
Jako mię barzo troski moje suszyły,
Tak mię wdzięczne pociechy Twoje chłodziły.

Spólnego nic przewrotni z Tobą nie mają,
Którzy prawem tyraństwo swe nakrywają;
Którzy przeciw cnotliwym praktyki kuja
A niewinne nad prawo jawne skazują.

Panie, Tyś moja skała, Tyś mój obrońca;
Ty mnie strzec, jakoś począł, będziesz do końca
I oddasz niepobożnym ich nieprawości
A okrutni będą Twej syci srogości.

PSALM 95

Venite, exultemus Domino

Późdzmy z ochotą, Panu chwałę dajmy
I Jego łaskę wieczną wyznawajmy!
Stawmy się przed Nim, zbawcą wszech trudności,
Szafarzem zdrowia i trwałych radości.
Spieszmy się k'Niemu, spieszmy się z dziękami
I z wdzięcznym luteń dźwiękiem, i z pieśniami
Pan to jest wielki, król niewyciężony,
Nad insze wszystkie bogi przełożony;
W Jego są rękę ziemskie głębokości
I niedostępne górne wysokości;
Jego jest morze i On je sam sprawił,
I wszytkorodną ziemię On postawił.

Późdzmy zciągnąwszy ręce swe do Pana,
A nie mieszkajmy upaść na kolana
Przed majestatem Jego wielmożności:
To jest nasz Twórca, to jest Pan litości;
A my lud Jego, o których On wczasie
Zawždy przemyśla i które sam pasie.

Dziś, jeśli w uszy swoje usłyszycie
Naświetobliwszy głos Jego, pomnicie
Serca przyłożyć: „Nie swych ojców wzorem,
Którzy mię szczerem na puszczy uporem
Słuchać nie chcieli, ale doświadcza
Możności mojej, a też jej doznali.

Przez lat czterdzieści ten lud mię frasował,
Któremum ja też tak długo folgował,
Żem rzekł na koniec: ci ludzie szaleją
Ani uważać moich słów umieją.
Przetom też przysiągł, gniewem zapalony,
Że ich miał minąć pokój namieniony.”

PSALM 96

Cantate Domino canticum novum

Zacznicie nową możnemu
Pieśń monarsze niebieskiemu;
Śpiewaj Mu z mieszkańcy swemi,
Wielka, niezmierną ziemi!

Śpiewajcie Mu, wynoście Go,
Chwalcie święte imię Jego!
Niechaj łaska Jego słynie
Tak, jako dzień po dniu płynie.

Niechaj brzmi w uszu pogańskich
Sława chwalebnych spraw Pańskich;
Gdziekolwiek ludzie mieszkają,
Niech cudów Jego słuchają!

Pan to bowiem władze wielkiej,
Pan to chwały wyższy wszelkiej;
Pan nad wszystkie inne boga,
Pełen grozy, pełen trwogi.

Wszystko to błąd, nie bogowie,
Co pogaństwo boga zowie;
Ale Pan niebo z gwiazdami
Własnymi stworzył rękami.

Powaga przed Nim oblicznie
I cześć stoi ustawicznie;
Dom Jego świeci zacnością,
Ozdobiony wielmożnością.

Przyznajcie, o ziemskie kraje,
Przyznajcie, wszystkie rodzaje,
Władzę i mocność wiecznemu
Jednowładcy niebieskiemu.

Przyznajcie chwałę królowi,
Jaka ma być imieniowi
Wedla powinności dana
Wielkiego, możnego Pana.

Dary znamienite nieście
A dobran się Jego spieście;
Bijcie czołem przed swym Panem
W domu Jego zawołanem.

Niechaj strachem Pańskiej grozy
Wszystka sobą ziemia trwoży;
Niech wszystek świat ten głos czuje:
Pan na królestwo wstępuje.

A On z ziemie strachy złoży,
Że sobą więcej nie trwoży;
Sprawiedliwość światu wróci,
A krzywdę i gwałt okróci.

Śmieć się, niebo, tańcuj, ziemi,
Zagrzm, morze, wały swemi!
Skaczc, pola, płaszcz, lasy:
Blisko są żądane czasy.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy,
Idzie sędzia sprawiedliwy;
Ten świat prawnie będzie sądził
A lud wedle prawdy rządził.

PSALM 97

Dominus regnavit, exultet terra

Pan nasz, Bóg nasz panuje!
Niech się ziemia raduje
I wyspy niezliczone,
Z wód morskich wynurzone!

Chmury około Niego
I ómy srogie, a Jego
Majestat wielmożności
Jest na sprawiedliwości

I sądzie założony;
Ogień nieugaszony
Przed Nim, który nie żywi,
Kto się kolwiek przeciwi.

Jasne niebieskie domy
Rozświeciły się gromy
Ognistymi; ujrzala
Ziemia i strachy drżała.

Wysokie górne skały
Tak jako wosk tajały
Od oblicza Pańskiego,
Sprawce kręgu ziemskiego.

Nieba pięknego siły
Jego świętą sławiły
Sprawiedliwość, a ziemi
Był znaczny cudy swemi.

Niech się wszyscy sromają,
Co cześć bałwanom dają,
A chlubią się szaleni
Bogi swymi z kamieni.

Wszyscy, jako was zowie
Ten głupi świat, bogowie,
Wszyscy pozdrówcie Pana
Upadwszy na kolana.

Słyszac Syjon, że wszędy
Prawdzie dają plac błędy,
Wesołych niewątpliwie
Z tej wieści dni zażywie.

Miast żydowskich osady
Będą serdecznie rady
Patrząc na niepojęte
Postępki Twoje święte.

Boś Ty Pan niezmierny,
Nad wszystko wyniesiony;
Na ziemi i na niebie
Nie masz Boga prócz Ciebie.

My tedy, co pragniemy
Łaski Pańskiej a chcemy
Upodobać się Jemu,
Przeciwiajmy się złemu.

Pan strzeże sprawiedliwych
I broni od złośliwych;
A kto żył w pobożności,
Pewien trwałej radości.

Radujcie się, cnotliwi!
A dokąd nas Pan żywi,
Znać wesołymi rymy
Jego łaskę pomnimy.

PSALM 98

Cantate Domino canticum novum

Nowy monarsze możnemu
Rym zacznicie niebieskiemu;
On sam, jako Bóg prawdziwy,
Niepodobne czyni dziwy.

Ręką to swą tylko sprawił,
Że nas z niewolstwa wybawił;
Jego to moc, Jego siła
Niewysłowiona sprawiła.

Okazał, co może bojem,
Wojując za ludem swojerm;
Dał znać, jako sprawiedliwym,
Mszcząc się złych spraw na złośliwym.

Ziścił się w słowie zacnemu
Domowi izraelskiemu;
Dobrodziejstwo Jego wielkie
Oglądały kraje wszelkie.

Panu g'woli, wielka ziemi,
Śpiewaj z mieszkańcy swojemi;
Panu g'woli w lutnie grajcie
I kornet z trąbą sprzągajcie!

Niechaj zagrzmi morze słone
I dusze w morzu zrodzone;
Niech się krąg ziemski raduje
I co się na nim najduje.

Niech przed Pańską oblicznością
Rzeki kleszczą, niech z radością
Góry Pana przywitają:
Czasy wdzięczne nadchadzają.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy,
Idzie sędzia sprawiedliwy;
Ten świat prawnie będzie sądził,
A lud wedle prawdy rządził.

PSALM 99

Dominus regnavit, irascentur populi

Pan króluje, który włada anioły lotnemi:
Lękajcie się, państwa wielkie, bój się, wszytka ziemi!
Wielki to Pan na Syjonie, Pan niezwyciężony,
Nad królestwa świata tego wszytki wyniesiony.

Imię Twoje niech na wieki będzie pochwalone,
Imię wielkie, imię groźne i błogosławione.
Ty miłujesz sprawiedliwość, Tyś ludowi swemu
Prawa podał i porządek spisał wybranemu.

Panu cześć, Bogu naszemu winną chwałę dajcie,
Podnóżkowi (bo jest święty) Jego się kłaniajcie!
Temu Mój żeś i Aaron ofiary palili,
I Samuel z tejże liczby, co Jemu służyli.

Wzywali Go, a On słuchał uszyna wdzięcznymi
I z obłoku okrągłego umawiał się z nimi:
A to, że nad wszytko Pańskich ustaw przestrzegali
A w przymierzu nieodmienną wiarę zachowali.

Panie, zawżdyś je wysłuchał, zawżdyś im folgował
I znacznie nad upornymi krzywdy ich wetował.
Panu cześć, Bogu naszemu winną chwałę dajcie,
Górę Jego (bo jest święty Bóg nasz) uważajcie!

PSALM 100

Iubilate Deo, omnis terra,

Wszyscy, którzy po ziemi chodziecie,
Ku czci Panu wesoło krzyknicie,
W radości Mu służcie i z ochotą,
A nawiedźcie Jego cerkiew złotą!

On sam jest Bóg; co żywiem, co tchniemy,
On sprawuje w nas, a pewnie nie my.
Mychmy Jego nędzne są stworzenie
I z rąk Jego mamy pożywienie.

Wnidźcie w kościół, nieście dzięki Paau,
Dajcie winną chwałę Jego mianu.
Wdzięczny to Pan, miłosierdzia miary
Nie masz Jego, nie masz końca wiary.

PSALM 101

Misericordiam et iudicium cantatabo

Ciebie, o Boże niezmierny,
Brzmieć będą moje wdzięczne strony,
Ciebie, dobrego nad dobrymi,
A surowego nad grzesznymi.

Do tego zawsze był chętny,
Jakoby żywot wieść uczciwy;
Zdarz tylko, Panie, służyć swemu
A chciej dopomóc ku dobremu!

Serce niewinne chcę zachować
I wszelkich się spraw złych warować.
Przewrotni łaski mej nie mają,
Próżno się na mnie oglądają.

Niepobożnego nienawidzę,
Złoczyńcą, jako żyw, się brzydzę;
Nieprzyjacielem mię poczuje,
Kto pokątnie o ludziach żuje.

Z hardym nie wytrwam ani z tymi,
Którzy brakują podlejszymi.
Cnotliwy przy mym boku śledzie,
Niewinny, ten mnie służyć będzie.

Miejsca w mym domu nie zagrzeje,
Kto fałszem robi; tej nadzieje
Kłamca niech będzie, że z mej strony
Nie ma być nigdy poważony.

Koniecznym na to się usadzę,
Że wszystkie grzeszne z świata zgładzę,
A miasto Pańskie tak umiotę,
Że nie zostawię, jeno cnotę.

PSALM 102

Domine, exaudi orationem meam

Usłysz prośby moje, Boże litościwy,
A niechaj Cię mój głos dosięże teskliwy;
Nie odwracaj czasu złej przygody mojej
Ode mnie smutnego świętej twarzy swojej!

Ale nakłoń ucha, Ojcze dobrotliwy,
A nie opuszczaj mię w mój dzień nieszczęśliwy;
Kiedykolwiek wołam ściśniony frasunkiem,
Przybądź, proszę, Panie, przybądź [z] swym ratunkiem!

Jako dym, tak lata moje uleciały,
Kości jako głównia moje wygorzały;
Na chleb nie pomyślę, a też serce moje
Uschło jako trawa w srogie letne znoje.

Prze ciężkie wzdychanie, prze mój płacz serdeczny,
Prze nieznośną żalność i frasunek wieczny
Krwie w sobie nie czuję, nie masz na mnie ciała,
Kości tylko biedne a skóra została.

Jestem jako w lesiech pelikan schowany,
Jestem jako puchacz w pustynię wmieszany;
Nie smutniej narzeka wrobi na gniazdzie mały,
Kiedy go maciory płochę odbieżały.

Nieprzyjaciół patrząc cieszy duszę swoje
A szydząc przysięga przez osobę moje;
A ja, miasto chleba, szczyrym żyw popiołem
I lży żywe piję siedząc za swym stołem.

Prze Twój gniew surowy (boś mną zapalczywy
Z góry dał o ziemię) wiek mój nieszczęśliwy
Chynał się ku nocy jako cień wieczorny
I usechłem prawie jako kwiat ugorny.

Ale Ty na wieki trwać będziesz, o Panie,
A pamiątka Twoja nigdy nie ustanie.
Ty się nad Syjonem jeszcze masz smiłować,
A snać już czas przyszedł, żeby go ratować.

Już ku rumom jego serce obrócili
Słudzy Twoi, już się pustyni uzalili.
I będą się Ciebie wszystkie kraje bały.
I wszyscy królowie lękna się Twej chwały.

A to, że Ty znowu miasto swe naprawisz
I w swym majestacie widomie się stawisz,
A gardzić nie będziesz pokornych prośbami
Ani serca wielce strapionego łzami,

Niech to pismem będzie napisano złotym
Dla wieku przyszłego, aby świat na potym
Miał pamiątkę Pańskiej dziwnej Opatrzności,
A sława słynęła Jego ku wieczności.

Abowiem na niebie siedząc Pan wysoko
Raczył swe ku ziemi na dół spuścić oko,
Aby płacz usłyszał więźniów okowanych
I ratował na śmierć ostatnią podanych.

Aby na Syjonie ciz Mu dziękowali
I moc w Jeruzalem Jego wyznawali
W ten czas, gdy lud wszytek, wszyscy przełożeni
K'woli służbie Pańskiej będą zgromadzeni.

Teraz, acz mię strapił długimi drogami
I lat moich biednych skrócił frasunkami,
Przedsię k'Niemu wołam: nie bierz mię, człowieka
Smutnego, mój Panie, w połowicy wieka!

Twe lata są wieczne, Tyś niebo zbudował
I ziemię rękoma swymi ugruntował;
To wszystko zaginie, a Ty w swej całości,
Boże mój, trwać będziesz na wszytki wieczności.

Wszytko to zwiotszeje, by .płaszcz pochodzony,
I odmianę weźmie - Tyś nieodmieniony
I lat nieskończonych, których uczesniki
Uczynisz, bez chyby, swoje miłośnik!

PSALM 103

Benedic, anima mea. Domino

Błogosław', duszo moja, Panu swojemu,
Błogosław' imieniowi Jego świętemu!
Błogosław', duszo, Panu; Jego obfite
Dary niech zawsze będą w sercu twym ryte!

Który odpuszcza wszystkie twe nieprawości
I zabiega chorobom i twej krewkości,
Żywot śmierci łakomej twój odejmuje
A ciebie miłosierdziem swym koronuje,

Który cię wszelakich dóbr hojnie nabawia
I twoje młodość jako orlą odnawia,
Obrońca nieomylny źle obwinionych
I sędzia sprawiedliwy wszech ukrzywdzonych.

Ten opowiedział drogi swe Mojżeszowi
I wolą swą ukazał Izraelowi,
Pan wielce miłosierny, Pan dobrotliwy,
Na gniew nieprędko, bardziej do łaski chciwy.

Nie umie, nie zwykł się On wiecznie frasować
Ani do końca swojej srogości chować;
Nie wedle spraw przeciwko nam postępuje
Ani się z nami wedle zasług rachuje.

Której nad ziemią niebo jest wysokości,
Takiej On ku sługom jest swoim litości;
Jako wschód od zachodu daleko pała,
Tak On od nas daleko grzech nasz oddala.

Jako łaskawy ojciec synów lituje,
Tak równie swoich wiernych sług Pan żałuje;
Czynu bowiem naszego samże świadomy
I pomni, zechmy ziemia i cień znikomy.

Trawie podobien człowiek, którą ostrymi
Leda w dzień kosa przytnie zębami swymi;
Podobien kwiatu, który gdy się rozwinał
Nalepiej, dusznym wiatrem zmorzony zginał.

Pańska łaska jest wieczna i nieprzebrana,
Wiernym, cnotliwym ludziom nagotowana;
Tej uczesniki będą i prawnukowie
Tych, którzy w Jego będą kochać się słowie.

Pan na ognistym niebie dwór swój wysoki
Zasadził, skąd panuje na świat szeroki.
Chwalcie, o aniołowie, mężni, chwalcie Go,
Którzy słowne nosicie poselstwa Jego.

Wszystki niebieskie wojska i sług zebranie,
U których Jego ważne jest rozkazanie,
Wszystko po wszystkich kąciech królestwa Jego
Stworzenie i ty, duszo, chwal Pana tego!

PSALM 104

Benedic, anima mea. Domino

Duszo, śpiewaj Panu pieśń: O nieogarniony
Nieba i ziemie sprawco, wielceś uwielbiony!
Ciebie obeszła wkoło cześć i świetna chwała,
Ciebie jasność, jako płaszcz ozdobny, odziała;
Tyś niebo jako namiot rozbił ręką swoją;
Nad nim wody za Twoim rozrządzeniem stoją.
Chmury - Twój wóz; Twe konie - wiatry nieścignione;
Duchy - posłańcy; słudzy - gromy zapalone;
Twym rozumem tak miernie ziemia usadzona,
Że na wieki nie będzie nigdy poruszona.
Na tej jako powłoka przepaści leżały,
A góry niezmierzone wody zakrywały;
Ale skoroś rzekł słowo, a niebo zagrzmiało,
Wody spadły, a morze na dół uciekało;
Skały ku górze poszły, pola rościągnione
Opanowały miejsca przez Cię naznaczone.
Zamierzyłeś kres pewny morzu, że wiecznemi
Czasy wezbrać nie może ani szkodzić ziemi.
Ty w skale ukazujesz drogę zdomom nowym,
Które posiłek niosą rzekom kryształowym:
Tu się wszelki zwierz chłodzi, który w polu żyje;
Tu łoś, mieszkaniec leśny, upragniony pije;
Tamże płacy mieszkają a w krzakach zielonych
Nie przestają powtarzać pieśni ulubionych.
Ty z pałaców swych świętych, Ojciec uwielbiony,
Spuszczasz na niską ziemię deszcz nieprzepełniony,
A ona, nieprzebranej łaski Twojej syta,
Wszystkiego wszystkim starczy: stąd trawa obfita
Bydłu ku pożywieniu; stąd zioła ogrodne
I wszelki rodzaj zboża; stąd wino łagodne,
Dobrej myśli naczynie; stąd chleb, który snadnie
Siłę twierdzi; stąd olej, po którym twarz gładnie.
Taż wilgotność i lasy żywi niezmierzone,
I cedry na Libanie Twą ręką szczepione.
Tam wróble gniazda noszą; jodła bocianowi,
Sarnom góra mieszkanie, skała królikowi.
Tyś na znak czasów sprawił błędną twarz miesięczną,
Ty niepoścignionego słońca lampę wdzięczną
Prowadzisz do zachodu; w tym nocne ćmy wstają,
W ten czas leśne bestyje wszystkie się ruszają;
Lwięta ryczą, pokarmu żądając od Ciebie.
Skoro zaś jasna zorza zakwitnie na niebie,
Zwierz do jaskiń uchodzi, ludzie następują
Na roboty, gdzie także do mroku pracują.
Zacne są Twoje sprawy i wielkiej mądrości;
Pełna jest wszytka ziemia Twej szczodroblowości,

Pełne, Panie, i wody; kto wyliczyć może
Wszystki rybie rodzaje, które żywi morze?
Tam żaglem rozpuszczonym okręty biegają,
Tam swe igrzyska srodzy wielorybi mają.
Wszystko to, co jest w morzu, wszystko, co na ziemi .
I co siecze powietrze pióry pirzchliwemi,
Oczy ku Tobie wznosi, który siedzisz w niebie,
I oczekawa zwykłej żywności od Ciebie.
Kiedy rękę otworzysz - wszyscy nasyceni,
A kiedy twarz odwrócisz - wszyscy zasmuceni.
Jeśli im ducha weźmiesz, w proch się wnet obróca;
Jeśli im ducha natchniesz, na świat się zaś wróca.
Wieczna jest Pańska chwała, a On z tak mądrego
Nie przestanie się kochać nigdy czynu swego:
Pan, który kiedy poźrzy, ziemia drży; Pan, który
Kiedy ręką gór dotknie, dymem pójda góry.
Dokąd mi tedy mego żywota dostanie,
Głos mój Panu i lutnia śpiewać nie przestanie.
Tylko Jemu niech wdzięczne będą pieśni moje,
Bom ja wszystko położył w nim wesele swoje.
Bodaj wszyscy złośliwi zagubieni byli
Tak, żeby się na wieki już nie poprawili.
A ty, o duszo moja, daj cześć Panu swemu,
Dajcie wszystkie narody winną chwałę Jemu.

PSALM 105

Confitemini Domino et invocate nomen Eius

Chwalcie Pana, imienia Jego wzywajcie
I sprawy Jego świata opowiadajcie!
Jemu rym, Jemu służcie, wesołe strony,
Jego cuda roznoście na wszystkie strony!
Inszej chluby nad Jego imię nie macie;
Trwalszej radości próżno indziej szukacie.
Pana i twarzy Jego, i sił szukajcie;
Cuda, które uczynił, w sercu chowajcie;
Chowajcie i naukę, o Abramowe
Potomstwo wiernych Jego i Jakubowe!
Pan nasz to jest Bóg prawy, Jego wyroki
Wiążą wszytek świat, jako w sobie szyroki.
Pomni na ligę swoje i wszystkie rzeczy
Ma w umowie zamknięte na dobrej pieczy.
Co z Abrahamem zatarł, co Izakowi
Przysięgą swą utwierdził, co Jakubowi

Miasto statutu podał, w czym na czas wieczny
Izraela upewnił, w słowie stateczny,
Obiecując za czasem kraj dziwnie śliczny
Chananejski podać im w pomiar dziedziczny.
Gdzie w małej liczbie będąc i nieznacznymi,
Przychodnie nieznajomi między obcymi
Nosząc się to tam, to sam, dziś w tej dziedzinie,
Jutro namiot swój stawiać w inszej krainie;
Przecie zawždy bywali w Pańskiej obronie,
A zuchwale tyrany Pan gromił o nie:
„Pomazańców - ja radzę - mych nie tykajcie
I proroki w pokoju me zachowajcie!”
Potem, mając głód wzbudzić po wszytkiej ziemi
I wszelką żywność odjąć, posła przed niemi
Do Egiptu wyprawił: „Syn oplakany
Twój, Jakubie, w niewolą jest zaprzędany.
Tam mu pęta na nogi ciężkie włożono
I żelazem niezłomnym grzbiet obciążono.”
I tak długo był trzyman w więzieniu srogim,
Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.
Duch Pański go wyświadczył, że w nim okazał
Dar taki, za którym król puścić go kazał,
I poruczył mu dwór swój, i dał w szafarstwo
Wszytkę majątność swoje, wszystko swe carstwo,
Aby starosty jego, gdy zechce, sadzał
Do więzienia, a radzie mędrszy doradzał.
Zatym pożegnawszy się z krajem ojczystym
Syn Izaków nad Nilem siadł przeźrzoczystym,
Gdzie Pan lud swój tak wielce rozmnożył, że go
Silniejszym nieprzyjaciół uczynił jego.
Stąd im zazdrość urosła, stąd tyran srogi
Niszczyc je coraz nowe na j dowal drogi.
Aż Mojżesza z Aronem Pan swe posłańce
Za czasem zesłał między harde pohańce.
Którzy mocą słów Pańskich cuda czynili,
Króla strachu i jego dwór nakarmili.
Kazał Pan, a w południe noc gęsta wstała,
Która dzień z oczu ludzkich nagle zagnała.
Krwiań zdroje, krwią płynęły rzeki szarłatne
Miecąc po brzegach zdechłe ryby niepłatne.
Ziemia taką żab sprośnych hojność zrodziła,
Że i królewska pościel bez nich nie była.
Potem wojska much spadły nieprzeliczone,
A wszy stady latały niewygubione.
Miasto dżdża z nieba padał grad kamienisty,
A z gradem niesłychany wicher ognisty.
Zaczem wszytki winnice opustoszały,
A sady zagłuszone płód pomioły.
Przyszła szarańcza, przyszedł chrząszcz wielonogi,
Zboże wyjadł, co był grad ominął srogi.

Na koniec plód wszelaki pierworodzony
Jednej nocy po wszystkim państwie zgładzony.
Dopiero cudzym złotem ubogaceni
Bez wszelakiej trudności są wypuszczeni;
I owszem, wszytek Egipt radzi ich zbyli,
Bo przed strachem ledwie już przy duszy byli,
A Pan nad nimi obłok miasto zasłony
We dnie wieszał, a w nocy słup rozpalony.
Gdy prosili, ptacy im w obóz padali,
A po ziemi niebieski pokarm zbierali.
Tym g'woli wodę łąły twarde krzemienie,
A po suchych pustyniach ciekły strumienie.
Pan bowiem swoich świętych słów nie przebaczył,
Co kiedy Abramowi poślubić raczył.
Przetóż lud swój z okrutnej ręki wybawił
I na pięknej swobodzie wesołe stawił,
I uczynił je pany wielkiej krainy,
I posiadli przychodnie obce dziedziny,
A to, żeby ustawy Pańskie chowali
A wedle wolej Jego postępowali.

PSALM 106

Confitemini Domino, quoniam bonus

Chwalcie Pana prze dobroć Jego nieprzebraną,
Chwalcie prze litość wiekom żadnym niepoddaną!
Kto tak w słowa bogaty, kto tak jest wymowny,
Aby w powieści dziejom Jego mógł być równy?
Szczęśliwi, którzy swój wiek pobożnie sprawują
A we wszech sprawach swoich cnoty naszladują
Pomni na mię, mój Panie, w onej dawnej chęci,
Którą ludzie znawali w oczu Twoich wzięci.
Nawiedz mię w łasce swojej, abych między Twymi
Cieszył się, radował się spólnie wybranymi.
Źli ojcowie, złe dzieci, wszyscyśmy zgrzeszyli,
Wszyscyśmy przeciw Tobie sprośnie wystąpili.
Głupi ojcowie naszy nie porozumieli
W Egipcie cudów Twoich; niedługo pomnieli
Wielkiej Twej łaski, bo wnet nad Morzem Czerwonym
Szemrali niepotrzebnie przeciw przełożonym.
Przecież Ty swoje możną rękę miał nad nimi
Chcąc, aby była między narody wszystkimi
Znaczna Twoja wielmożność; Twym fukiem surowym
Morze wyschło, a oni gościńcem gotowym

Między dwa wodne mury słony bród przebyli
Tak, jakoby po suszy najlepszej chodzili.
Tam z nich dopiero jarzma ciężkie są złożone,
A ich nieprzyjacioły tropem zagonione
Wracając się na miejsce swe morze zalało
Tak, iż ani posłańca z klęski nie zostało.
Ci też dopiero słowom Pańskim uwierzyli
I moc Jego w pieśniach swych do nieba wznosili.
Urychlili zaś nazbyt, prędko zapomnieli
Dobroci Jego ani rady czekać chcieli.
Dali się niebożęta uwieść swej chciwości
I doświadczać Pańskiej w pustyniach możności.
A Pan wszystko uczynił wedle ich żądania,
Ale przedsię na koniec nie uszli karania
Cóż ruszeni zazdrością przeciw Mojżeszowi
I mówili surowie przeciw Aronowi.
Ale zbór niespokojny i spreczne hetmany
Częścią ziemia pożarła, częścią niesłuchany
Ogień niebieski spalił. Tak znaczne przykłady
Gniewu Pańskiego widząc prze swe płocze rady,
Nic się nie polepszyli i owszem ulali
Złotego cielca sobie, przed którym klękali.
Klękali (co winna rzecz tylko była Panu)
Przed wołem, woła głupszy, który przywykł sianu.
Zapamiętali Boga, który je wybawił,
Który cuda w Egipcie niesłuchane sprawił,
Który nieujeżdżone w poły przeciął morze,
Jedny przewiódł, a drugie zalał w tymże torze.
Więc też Pan sprawiedliwym gniewem poruszony
Chciał je koniecznie zgubić, by był z drugiej strony
Mojżesz, wybrany Pański, nie prosił za nimi
A gniewu nie hamował modlitwami swymi.
Nawet i krajem onym pożądanym wzgardzili,
I Pańskim obietnicom prosto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielki, wielkie zamieszanie
Uczynili, złamali Pańskie rozkazanie.
A Pan rękę swą podniósł, że tamże w piaszczystych
Pustyniach polec mieli i w górach skalistych.
A ich naród między nieżyczliwe pogany
Po różnych kąciech świata miał być rozstrzelany.
I podali się w jarzmo Baal Fegorowi,
I palili ofiary zdechłemu trupowi,
Co Pan widząc gniewowi swemu wodze puścił
A na lud nieposłuszny srogą kaźń przepuścił.
Nie cierpiał krzywdy bożej Fineas cnotliwy,
Ale mieczem złe karał; tymże Pański mściwy
Gniew uśmierzył, a sobie i potomstwu swemu
Zjednął cześć niepodległą wiekowi żadnemu.
Znowu przy spornej wodzie Pana obrazili,
Mojżesza o niełaskę także przyprawili,

Bo frasując się starzec na ich płóche sprawy
Tak mówił, że w rzeczy swej nie był Bogu prawy.
K'temu, nad wolą Pańską, pohańców nie bili
I owszem się szaleni do nich przyłączyli,
Skąd i spraw naszladować, i ryte ich bogi
Chwalić jęli na swój żal i upadek srogi,
Syny bowiem i córki swe ofiarowali
Diabelstwu, krew' niewinną, krew', mówię, przelali
Właściwych dziątek swoich, żalosne ofiary
Przed chananejskie kładąc niegodne maskary.
Ziemię krwią napoili, sami się zmazali,
Wszetecznicom w sprawach swych naprzód nic nie dali.
Pan też ostatnim prawie gniewem zapalony
Lud swój omierzył sobie i kraj ulubiony
I dał je w ręce prawie niewiernym poganom,
Że się kłaniać musieli nieznajomym panom,
Którzy je obyczajmi dziwnymi trąpili
I pod nielutościwe jarzmo swe podbili.
Co ich Pan poratował, znowu na kiel wzięli,
Znowu też coraz głębiej w złościach swych tonęli.
A pan przedsię miał litość nad utrapionymi
Ani zamykał ucha przed obciążonymi.
Pomniął na swe przymierze, a ich wszystkie złości
Puścił imo się z wielkiej swej dobrotliwości.
I zmiękczył ludzkie serca, że ich litowali
I ci sami, u których w niewoli mieszkali.
O Panie, o Boże nasz, Ty chciej o nas radzić,
Chciej nas, błędne, zebrawszy pospołu zgromadzić,
Abychmy Twe chwalebne imię wyznawali
I Twoje dobrodziejstwa wielkie wspominali.
Niechaj Bóg izraelski na wiek wiekom słynie,
A Ty więc AMEN zatem mów', zebrany gminie!

PSALM 107

Confitemtni Domino, quoniam bonus

Chwalcie Pana prze dobroć Jego niewymowną,
Chwalcie prze litość wieczności równą!
A wy więc naprzód, coście z rąk wyswobodzeni
Nieprzyjacielskich i zgromadzeni;

Jedni stąd, kędy słońce występuje z morza,
Drudzy, gdzie gaśnie wieczorna zorza,
Ci z krajów Akwilonom podległych, a owi
Z pól nakłonionych ku południowi.

Którzy po nieświadomych puszczech się błakali,
Gdzie stopy ludzkiej nie najdowali,
To głodem, to pragnieniem ciężkim utrapieni,
To ustawiczną pracą zemdleni;

Ci do Pana wołali, a Pan w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodał ratunku
I nawiódł na gościniec prawy obłąkane,
Że oglądali wsi budowane.

Niechaj ze wielką Jego dobroć wyznawają
I sprawy świata opowiadają,
Ze nakarmił obficie głodem utrapione
I dźwignął wszystkim upośledzone.

Którzy w ciężkich okowach na gardło siedzieli,
A to, że Boga nizacz nie mieli.
A On je też nieszczęściem takowym zholdował,
Że nie był żaden, kto by ratował.

Ci do Pana wzdychali, a Pan w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodał ratunku
I wywiódł je z więzienia, i strach śmierci srogiej
Złożył z troskliwej dusze ubogiej.

Niechajże wielką Jego dobroć wyznawają
I sprawy świata opowiadają,
Który wrota żelazne i nieprzekowane
Wyłamał snadnie progi spiżane.

Którzy za to, że wiek swój niemiernie trawili,
Zdrowie i siłę marnie stracili,
Tak, iż ani pomyśleć na pokarm nie mogą
A w dole prawie już jedną nogą;

Ci do Pana wołali, a Pan w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodał ratunku;
Słowem swoim ich wszystkie choroby okrócił
I mdłe ku zdrowiu pierwszemu wrócił.

Niechajże wielką Jego dobroć wyznawają
I sprawy świata opowiadają;
Niech mu wdzięczność okażą imię Jego chwając
I zasłużone ofiary paląc.

Którzy w przeważnym drewnie po morzu żeglują
A swe potrzeby pławem sprawują,
Ci umieją powiedzieć o Pańskiej możności
I cudach Jego na głębokości.

Kiedy każe, wnet wiatry wstaną popędliwe,
Alić już morze skacze gniewliwe,
A nawę to do nieba wełny wymiatają,
To zaś w przepaści ślepe spuszczaają.

Żeglarzom twarzy bladną, serce zjął strach srogi,
Odjął i ręce, odjął i nogi;
Taczają się pijanym podobni; mądrości
Nie zostawa przeciw morskiej srogości.

Ci do Pana wołali, a Pan w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodał ratunku;
Stanął wiatr, morze spadło, żeglarze ożyli,
Nawę do portu zdrową przybili.

Niechajże wielką Jego dobroć wyznawają
I sprawy świata opowiadają;
Niech Go chwala, gdzie ludu zbór nawiętzy będzie;
Niech Go nie milczą, gdzie rada siędzie.

Tenże rzeki osusza i zbiegłe strumienie
Niewymacany ponikiem żenie,
I obraca prze zbytek ludzki grunty płodne
W piasek i w słone pola nierodne.

Kiedy zaś chce, pustynią w piękną rzekę mieni
I piasek w łąkę pełną strumieni,
Gdzie potem utrapiony głodem lud prowadzi
A oto zacne miasto się sadi.

Pola nakoło sieją, winnice kopają,
Pożytki biorą, żywność znaszają,
Pan zdarzył, że i sami wnet się rozrodzili,
I wielkie mnóstwo stad rozmnożyli.

Bóg odwrócił swe oko, aż ich barzo mało
Z onej wielkości pierwszej zostało:
Owi głodem, a drudzy morem okróceni,
Wielka troskami część porażeni.

Na pany wzgarda przyszła, że się kryć musieli,
A z pustych lasów wyrzec nie śmieli,
A ubogiego zaś Pan w przypadku założył
I jako stado owiec rozmnożył.

Na to patrząc w pobożnym sercu radość roście,
A złemu gębę by zaszył proście.
Kto ma rozum, to wszystko uważy a wszędzie
Łaskawość Pańską najdować będzie.

PSALM 108

Paratum cor meum, Deus

Ochotną myśl, ochotne serce w sobie czuję,
Nowy psalm Panu swemu, nową pieśń gotuję.
Powstań, uciecho, powstań lutni moja,
Ruszwa różanej żarze z jej pokój a!

Ciebie, Panie, po wszystkim świecie, przed wszystkimi
Narody opowiadać będę rymy swymi,
Bo dobroć Twoja do nieba przestała,
A prawda głowę z obłoki zrównała.

O latom niepodległy i wieku żadnemu,
Podnieś się wysszej nieba, a światu wszystkiemu
Okaz wielmożność swoje, zbaw' trudności,
A wysłuchaj nas w naszej doległości!

Mówił Pan w przybytku swym, a mnie uweselił:
„Sznurem zmierzę Sichimę, Sukot będę dzielił,
Mój jest Galaad, mnie Manasses służy,
Moc mojej głowy jest Efraim duży;

W mym posłuszeństwie Judas, prawodawca chwalny,
Hardy Moabczyk - to mój szaflik umywalny,
Półka trzewików moich Idumea,
I ty mnie czołem uderz, Filistea!”

Kto mi do ręku poda miasto niedobyte?
Kto mię zawiedzie w pola idumskie obfite?
Nikt, oprócz Ciebie, którego dziś znamy
Gniew na się ani wodzem swych wojsk mamy.

Dopomóż nam w trudnościach naszych, wieczny Boże !
Nikt bezpieczem w nadzieję ludzką być nie może.
Za Twym powodem serce się nam wróci
A nieprzyjaciel prędko tył obróci.

PSALM 109

Deus, laudem meam ne tacueris

Boże, którego chwała w mych uścicach wieczna,
Nie chcesz krzywdy mej milczeć: oto wszeteczna
Gęba na mnie się targa; język fałszywy
Ludziom żywot mój hydzi, da Bóg, uczciwy.

Nienawiść na mą skazę zewsząd dociera
I wszystkie swe fortele na mnie wywiera;
To za swoje życzliwość i chęć odnoszę,
Nie ciesz, Panie, złych ludzi, nie ciesz mną, proszę!

Ci, którzy dobrodziejstwo z rąk moich brali,
Teraz mi to wszystkim złym, zdrajcę, oddali;
Kogom ja wielce ważył, kogom miłował,
Ten mi to nienawiścią dziś obdarował.

Niechaj że mu też za to tyran panuje,
A boku nieprzyjaciel nie odstępuje;
U sądu niechaj będzie krzyw należony,
A jegoż niech mu bardziej szkodzą obrony !

Niech na ziemi nie będzie wiek jego długi,
A po nim dostojęństwo bierze kto drugi!
Sierotami niech jego dzieci zostaną,
A żona nieszczęśliwa wdową stroskaną!

Synowie dom od domu chleba niech proszą,
A przed nędzą z ojcowskich pustek się noszą!
Niechaj go z majątności lichwnik wyzuje,
A obcy w jego pracy sobie lubuje!

Niechaj go nikt nie wesprze w jego trudności
Ani ma nad potomstwem jego litości!
Wszystek naród niechaj miecz razem powinie,
A ich imię niech z nimi pospołu ginie!

Niechaj Pan występ ojca jego pamięta
I co kiedy zgrzeszyła matka przekłeta,
Niechaj to przed oczyma będzie Pańskimi,
Który pamięć ich wszystkie zgładzi na ziemi.

A to, że i on w swojej popędliwości
Zapamiętał wszelakiej zgoła ludzkości
Upadłego żebraka przenaszladując
I śmierć utrapionemu jawnie gotując.

Ponieważ tak przeklęstwo tedy miłuje,
Niechajże je zły człowiek na sobie czuje;
Iż go błogosławieństwo wielce mierzało,
Daj to, Panie, aby go wiecznie mijało,

Jako drugi członki swe okrył odzieniem,
Tak on zewsząd obłożon jest złorzeczeniem;
A to też jako woda w jego wnętrzości
I jako tłusty olej wpiło się w kości.

Bodajże się tym płaszczem wiecznie nakrywał
I tegoż pasa na swe boki używał:
Tę pomstę, to przeklęstwo, da Bóg, uczuje,
Ktokolwiek bez mej winy na mię łożdruje.

Boże mój, Ty bądź ze mną, prze imię swoje
Ty mię ratuj, bo wielkie są łaski Twoje!
A jam człowiek upadły, człowiek wzgardzony
I na sercu nieznośnym żalem strapiony.

Jako cień pochylony, gdy słońce gaśnie,
Tak i ja, nieszczęśliwy, niszczyć właśnie.
Tak się umykam, tak się kryję po świetle
Jako konik czując chrzęst bliskich nóg lecie.

Od głodu ledwe nogi włóczę, a ciało
Uchło, jako wilgości w kościach nie zostało;
Przyszedłem do wszech niemal ludzi w ohydę;
Głową, widzę, kiwają, gdziekolwiek idę.

Wspomóż mię, mocny Boże, a w mej żalości
Podeprzy mię z onej swej dawnej litości!
Niech rękę Twoje znają, niechaj się dowie
Zły człowiek, żeś Ty łaskaw na moje zdrowie.

Niech on klnie, Ty błogosław; niech się morduje,
A darmo; sługa zaś Twój niech się raduje.
Niechaj lekkość jako płaszcz na się oblecze,
Niech hańbę wzuje ten, kto fałsz na mię wlecze.

A ja więc Panu dzięki będę oddawał
I Jego chwałę w gęstym ludzie wyznawał,
Który czasu potrzeby stał przy ubogim
I bronił go przeciwko tyranom srogim.

PSALM 110

Dixit Dominus domino meo

Rzekł Pan do pana mego swym głosem łaskawym:

„Siądź mi po boku prawym,
Aż twe nieprzyjacioły złupione ze zbroje
Jako inszy podnózek dam pod nogi twoje.

Na kraj świata rozciągnę z Syjonu wielkiego
Władzę królestwa twego,
A ty na wszytki strony używaj praw swoich
Rozkazując w pośrzedku nieprzyjaciół twoich.

Czasu ruszenia twego przy tobie, swym panie,
Twój lud chętnie stanie:
Lud w cnotach okazały, świetny w pobożności,
Rosa różanej żarze, krew twojej młodości.”

Przysiągł Pan, a za Jego żal nie chodzi słowem;
Tyś Melchizedechowem
Porządkiem kapłan wieczny; Pan przy boku twoim
Na wieki, Pan tyrany zetrze w gniewie swoim.

Sąd swój rozciągnie, pola trupami okryje,
Księżę może zabije,
Krwia płynącą będzie pił wodę patokową,
Przeto nieba dosięże wysokiego głową.

PSALM 111

Confitebor Tibi, Domine, in toto corde m

Pana ja zawsze między cnotliwymi
Chętnie wspominać będę rymy swymi.
Chwalne są sprawy Jego; wielką czuje
Rozkosz, kto się im pilnie przypatruje.

Co pocnie, wszystko pełno jest zacności,
Pełno powagi; wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden a na ziemi
Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny;
Nieprzyjacielskim łupem swój lud wierny
Hojnie bogaci, na swe stanowienie
Wiecznymi czasy będzie miał baczenie.

Moc swą okazał, gdy wygnał pogany
A swe postawił w ich królestwie pany.
Sprawy rąk Jego prawdą miarkowane,
Sprawiedliwością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją,
Bo na szczerości i na prawdzie stoją.
Pan sługi swoje z niewolej wybawił
I tym swój wieczny testament zostawił.

Pan imię niesie wielce świętobliwe,
A nieposłusznym za raz i straszliwe.
Przedniejsza mądrość, kto się boi Boga,
To do rozumu i do sławy droga.

PSALM 112

Beatus vir, qui timet Dominum

Szczęśliwy człowiek prawdziwie,
Kto w bo jaźni Pańskiej żywie,
A jego ma rozkazanie
Za osobliwe kochanie.

Jego potomstwo na ziemi
Porówna zawsze z możnemi;
Plemię dobrych ludzi wszędzie
Z łaski Pańskiej kwitnąć będzie.

W Jego domu na czas wszelki
Najdzie się dostatek wielki;
Jego uprzejmej dobroci
Wiek nadłuższy nie okroci.

Niechaj ćma, jaka chce, wstanie,
Dobrym światła zawsze zostanie;
Pan o cnotliwym narodzie
Pieczę ma w każdej przygodzie.

Dobry, prędko do litości,
Udziela swej majątności;
A słowa swe tak miarkuje,
Że w nich płochość nie panuje.

Więc gdy nieszczęście przypadnie,
Każdemu wytrzyma snadnie,
A jego szczodrobliwości
Pamiętka trwa ku wieczności.

Złe języki go nie trwożą;
Bezpieczen w nadzieję bożą
I pewien, że w krótkim czasie
Zły człowiek pomstę odniesie.

Ubogim dawa obficie,
A też sława znakomicie
Jego uczynności słynie
I chwała nigdy nie zginie.

Na to patrząc zły boleje,
Gniewem i zazdrością mdleje;
Taki, co w głowie uradzi,
Do skutku nie doprowadzi.

PSALM 113

Laudate, pueri, Dominum

Dziatek niewinne, panienki uczciwe,
Śpiewajcie imię Pańskie świętobliwe;
To niechaj zawsze w uściech ludzkich słynie,
Póki pamiętny wiek swym torem płynie.

Gdzie zarze wschodzą i gdzie zapadają,
Wszędy niech imię Pańskie wyznawają!
Ten ma narody wszytki pod nogami,
A Jego sława buja nad gwiazdami.

Kto kiedy z Panem tym porówna, który
Dziwnie wysoko siedząc przecie z góry
I co na niebie, i co jest na ziemi
Oczyrna widzi nieuchronionemi?

Ten uboższego wzięwszy z gnoju prawie
Umie posadzić na książęcej ławie;
Ten mać nieplodną i zjętą troskami
Lubymi cieszy za czasem dziatkami.

PSALM 114

In exitu Israhel de Aegypto

Na ten czas, gdy Żydowie dostawszy swobody
Bystre Nilowe żegnali wody,
Wielka tam na nich łaska Pańska się znaczyła
I niepodobna ku wierze siła.

Morze patrząc uciekło; także Jordanowy
Obrócił się wspaniałym strumień do głowy.
Góry capom podobne wesołym, a skały
Jako jagnięta młode skakały.

Morze, czemuś uciekło? Przecześ, Jordanowy
Strumieniu, wspaniałym się wrócił do głowy?
Góry, czemuś capom podobne skakały?
A wy, by młode jagnięta, skały?

Bytność Pańską i góry, i rzeki szalone,
I morze czuło nieu jeżdżone,
Który z krzemienia zdroje, a z twardej opoki
Mocen wycisnąć strumień głęboki.

PSALM 115

Non nobis, Domine, non nobis

Nie nam, nasz Panie, stworzeniu podłemu,
Ale czyń sławę imieniowi swemu!
Niechaj wiadome, niechaj znaczne wszędzie
Twe miłosierdzie, Twoja prawda będzie!
Niechaj pohańcy sprośni nie pytają:
„Gdzie teraz ich Bóg, któremu dufają?”
Nasz Bóg na niebie; cokolwiek zamysli,
Wszystko się musi stać po Jego myśli.

A ich bałwany ze srebra, ze złota
Nic nie są, jedno ludzkich rąk robota.
Gębą nie mówią, okiem nie patrzą,
Uchem nie słyszą, nosem nie wachają,
Ręką nie ścisną, nie postąpią nogą,
Gardłem żadnego głosu dać nie mogą.
Bodaj tak i ci, którzy je działają,
A owszem, którzy w nich nadzieję mają!
Izrael w Panu niech nadzieję stawi,
A On go wszelkich trudności pozbawi;
Niech się na Pana dom Aronów spuści,
A On go z łaski swojej nie opuści.
Niech mu dufają, którzy się Go boją,
Bo krom wątpienia w łasce Jego stoją.
Pan o nas pomni, Pan nam błogosławi
I znacznie naród żydowski wystawi,
Wszystkim On łaskaw, którzy służą Jemu,
Tak w małym wieku, jako dorosłemu.
Pan łaskę swoje rozmnoży nad wami
I nad waszymi także dziećmi,
Pan wam na wieki wieczne błogosławił,
Ten, który niebo i ziemię postawił.
Niebo wysokie Jego jest mieszkanie,
A ziemię ludziom podał w używanie.
Nie martwi, Panie, będą Cię chwalili
Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili,
Ale my, którzy na świecie żywiemy,
Wiecznymi czasy słać Cię będziemy.

PSALM 116

Dilexi, quoniam, exaudiet Dominus

Mam przez Pana miłować, który z łaski swojej
Raczył usłyszeć głos prośby mojej;
Dał mi ucho łaskawe - Tego będę wzywał,
Póki duch we mnie będzie przebywał.

Już mi na szyję prawie śmierć okrutna była
Swe nieuchronne sidła wrzuciła;
Już mię były piekielne kłopoty ścisnęły
I trwogi prawie ostatnie z jęły.

W takiej przygodzie będąc, człowiek nieszczęśliwy,
Wzywałem Pana: Boże prawdziwy,
Do Ciebie się uciekam, a Ty z łaski swojej
Chciej smutnej duszy dopomóc mojej.

Pan wielce miłosierny, wielce sprawiedliwy
I nad upadłym Pan lutościwy,
Pan - mówię - stróż prostoty, mnie udęczonego
Pomógł z nieszczęścia słudze swojemu.

Wróc się do wczasu swego, duszo utrapiona,
Gdyś z łaski Pańskiej oswobodzona.
Dusza od śmierci wolna, łzy w oczach stanęły,
Nogi żadnego szwanku nie wzięły.

I będę nad mniemanie ludzi nieżyczliwych
Jeszcze policzeń w rejestrze żywych,
Wszystkę swą myśl prostując ku celowi temu,
Abych się Panu podobał swemu.

Wierzyłem słowom Jego i tożem wyznawał,
Aczem już w troskach prawie ustawał,
Mówiłem uciekając: nadzieja w człowiecze
Próżna, Bóg tylko ziści, co rzecze.

Jakież ja tedy Tobie, Panie, dać mam dzięki
Za te tak szczodre dary Twej ręki?
Czaszę zbawienną wezmę i cześć naświetszemu
Uczynię słuszną imieniu Twemu.

Tobie przy wszystkim zborze, o Boże łaskawy,
Chcę w obietnicach swoich być prawy.
Drogo Ty krew' u siebie sług swoich szacujesz
I wszelkiej krzywdy srodze wetujesz.

Jam sługa Twój, jam jest syn niewolnice Twojej,
Tyś mię obronił w przygodzie mojej.
Tobie ja wdzięczne serce będę ofiarował
I Twe z wielką czcią imię mianował.

Tobie przy wszystkim zborze, o Boże łaskawy,
Chcę w obietnicach swoich być prawy;
Chcę być praw przy powszechnym ludu Twego zborze
W Twym świętym mieście, w Twym zacnym dworze.

PSALM 117

Laudate, Dominum, omnes gentes

Wszelki naród, wszelkie plemię,
Coście w krąg obsiedli ziemię,
Pana z chęcią wyznawajcie,
Jemu cześć i chwałę dajcie.

Abowiem nas umiłował,
Hojnie łaską swą darował,
A jego prawda stateczna
Nie może być, jeno wieczna.

PSALM 118

Confitemini Domino, quoniam bonus

Chwalcie Pana przez dobroć Jego niewymowną
I przez litość wiekom równą.
Izrael niechaj powie, że Pańskiej dobroci
Wszystkokrotny wiek nie kroci;
Dom Aronów niech powie, że Pańskiej dobroci
Wszystkokrotny wiek nie kroci.
Słudzy Pańscy niech mówią, że Jego dobroci
Wszystkokrotny wiek nie kroci.
Wzywałem Go w przygodzie, a On w mej ciężkości
Użył nade mną litości.
Mając Pana po sobie, już ja z ludzkiej strony
Nie mogę być uszkodzony;
Mając Pana obrońcę upad ujrzę swema
Nieprzyjacielski oczema.
Bezpieczniej Bogu dufać niżli człowiekowi,
Niż nawięszemu królowi.
Wielki lud mię był obiegł, ale prosząc Boga
Nie uszła ich ani noga.
Zewsząd mię byli prawie, zewsząd obegnali,
Bóg mi zdarzył, że przegrali.
Obsiedli mię, by pszczoły, zgaśli, by surowy
Zapalony krzak czerniowy.
Nie sil się, zły człowiecze, bo jeśli szwankowałem,
Wnet mię mój Pan poratował.

On jest moja potężność, On wesele moje,
Jemum winien zdrowie swoje.
Dobrych, pobożnych ludzi wszystkie są mieszkania
Pełne wdzięcznego śpiewania.
Silna jest ręka Pańska, siła dokazuje,
Silna i silnie wojuje.
Śmierci, próżno mi grozisz, nic mi niestraszliwe
Twoje strzały popędliwe.
Otom ja żyw i będę słauił po wszej ziemi
Sprawy Pańskie rymy swemi.
Karał mię Pan i wedle wolej swej frasował,
Jednak mię śmierci zachował.

Otwórcie mi drzwi Pańskie, niech dam dzięki swemu
Dobrodziejowi wielkiemu;
To są ony żywego Boga wdzięczne progi,
Tu cnotliwym wolne drogi.
Tobie dzięki, Tyś przyjął wdzięcznie prośby moje.
Tobiem winien zdrowie swoje.
Kamień od rzemieślników niedbałych wzgardzony
Na kąt czelny jest włożony.
A to przywłaszczyc musiem Pańskiemu przejźrzeniu,
Co dziś u nas w podziwieniu.
To jest on dzień szczęśliwy, dzień błogosławiony
Ku pocieszę nam sprawiony.
Miej nas w obronie swojej, zdarz, Ojcze łaskawy,
Teraźniejsze nasze sprawy.
Niechaj idzie wszelakim szczęściem obdarzony
Król od Boga naznaczony.
My, co Panu w kościele Jego usługujem
Wszego dobra wam winszujem.
Bóg Pan prawy; Ten światłem swojej życzliwości
Rozświecił nasze ciemności.
Uwiążcie ciągłym sznurem u Pańskiego stołu
Nowotarganego wołu.
Tobie ja dzięki czynię, Boże mój prawdziwy,
Ciebie chwale, pókim żywy.
Chwalcie Pana prze dobroć Jego niewymowną
I prze litość wiekom równą!

PSALM 119

Beati immaculati in via

ALEPH

Szczęśliwi, którzy się Pańskim zakonem sprawują,
Którzy Pana i wyroków Jego naszladują.
Nie masz grzechu, kędy Pańskie prawa uważono;
Wola Twoja, Panie, aby pilnie ich strzeżono.
Daj Boże, abych umiał strzec Twego rozkazania,
Dobra moja, będę li żył wedle Twego zdania.
Naucz mię praw swoich, a ja niech Tobie dziękuję,
Wedla tych ja żyć chcę, tylko niech pomoc Twą czuję.

beth

Czym się młody człowiek lepszy? Gdy strzeże słów Twoich.
Toć jest mój cel, nie daj, Panie, mijać ustaw swoich.
W sercu chowam Twe wyroki, bych był praw od złości,
Ucz mię, nieśmiertelny Panie, Twojej sprawiedliwości.
Twoje sądy opowiadam zawsze usty swymi,
Które u mnie miejsce mają przed skarby wszystkimi.
W tych się ćwiczę ustawicznie, tym się przypatruję,
Tych nigdy nie przepamiętam, w tych sobie lubuję.

gimel

Użycz zdrowia, żebych przy Twym słowie stał statecznie.
Otwórz [mi] wzrok, niech na zakon patrzę Twój bezpiecznie.
Nie taj praw swych przychodniowi biednemu na ziemi;
Dusza moja wiecznie tęskni za sądami Twemi.
Przestępca Twoich porządków u Ciebie przeklęty,
Mnie uchowaj hańby, bo ja czię Twój zakon święty.
Książęta przeciw mnie mówią, a ja słowa Twoje
Rozbieram; to są pociechy, to są rady moje.

DALETH

Dusza moja mdleje, racz ją słowem swym ochłodzić;
Chęć moje widzisz, daj, bych mógł wolej Twojej dogodzić.
Daj mi swój zakon znać, niech się cudów Twoich dowiem;
Taję w troskach, wedle słów swych opatruj mię zdrowiem.
Błąd odejmi, a okaż mi łaskawie swe prawa;
Cnota mój cel, w który patrzę, i Twoja ustawa.
Przy Twoich wyrokach stoję, nie gardzi mną, Panie!
Szcieżką prawdy Twojej pobiezę, gdy mój frasunk stanie.

he

Nawiedz mię na drogę praw swych, naucz mię ich chować.
A ja szczerze chcę wedla nich żywot swój sprawować.
Prowadź mię ścieżką swych uchwał, do tegom ja chciwy:
Do tego mię wiedz, niech nie dbam o zysk niecnotliwy.
Odwróć wzrok mój od marności, niech przy Tobie stoję,
Pomni słowo swoje, oto ja Ciebie się boję.
Uchowaj mię hańby, boś Ty uznawca prawdziwy,
Broń mię chętnego Twej prawdzie, jakoś sprawiedliwy.

vau

Okaz mi łaskę, jakoś rzekł, abych to mógł swoim
Obmowcom wywieść, że słusznie ufam słowom Twoim.
Nie bierz z ust mych słowa prawdy, czekam ja Twych sądów
I będę na wieki wieczne Twych przestrzeżeń rządów.
Prawdzie będąc przyjacielem wolno chodzę, Panie,
Twe słowa królom powiadam a nie wstyd mię za nie.
Kocham się w Twym rozkazaniu, to wielce miłuję,
To na rękę noszę, ale i W sercu piastuję.

ZAIN

Pomni ślub swój, toć jest ufność i ochłoda moja,
Ślub Twój mię wraca od śmierci ostatniej podwoją.
Niech się hardzi śmieją, ja Twych praw nie odstępuję,
Ja Twe wieczne sądy pomnie, skąd pociechę czuję.
Tamę wszytek na przestępcę patrząc ustaw Twoich,
Które u mnie są za pieśni, dokąd tu lat moich.
Imię Twe w nocy rozczytam i Twe przykazanie,
To jest praca, ustawiczne to moje staranie.

heth

Panie, to dział i część moja - ustaw Twych pilnować;
Proszę, racz się wedle słów swych nade mną smiłować.
Przypatrzyłem się myślom swym, błąd wszytki me sprawy;
Przetożem się wolał kwapić do Twojej ustawy.
Nosząc pęta niepobożnych Twój zakon wyznawam,
Dla chwały Twych sądów wiernych o północy wstawam.
To przyjaciel mój, kto pilen Twego rozkazania.
Pełen świat Twej łaski, życz mi prawdy Twej uznania.

THET

Łaskawieś się ze mną obszedł wedle słów swych, Jowa -
Daj mi rozum, który ważę wielce Twoje słowa.
Błądziłem, pókim trosk nie znał, dziś lepszy karany;
Objaw' mi swój statut, Panie w dobroć nieprzebrany.
Hardzi na mię fałszem idą, ja Twych praw pilnuję,
Oni ciała tuczają, ja Twe uchwały lubuję.
Nauczyły mię strzec Twoich wyroków kłopoty;
Pożyteczniejszy zakon Twych ust niż kruszec złoty.

IOD

Jestem czyn rąk Twych, daj mi znać swoje rozkazanie;
Dobrzy ze mnie radość mają, żeś Ty me ufanie.
Sprawiedliwe sądy Twoje, słusznie mię frasujesz,
Ufam, że się wedle słów swych nade mną smiłujesz.
Z litości Twej jam żyw, zakon Twój moje kochanie;
Pomści krzywdy mej, niech ja Tve czynię rozkazanie.
Kto Twoich wyroków strzeże, że mną niech się znasza;
Myśl posłuszna Twych praw niechaj wstydu nie odnasza.

CAPH

Serce czekając ustawa, nadzieja nie stanie,
I oczy patrząc ustały na Twój ratunk, Panie.
Więdę jako skóra w dymie, wzdám strzegę praw Twoich;
Rychłóż nad nieprzyjacielem krzywd wetujesz moich?
Doły pode mną kopają przeciw prawu Twemu;
Szczyra prawda Tve wyroki; wyrwi mię z rąk złemu!
Niszczy mię, gdzie może, a ja strzegę Twej ustawy,
Wedla której daj, bych umiał wieść wszytki swe sprawy l

LAMBD

Słowa Twoje, prawda Twoja na wieki zostanie.
Tyś niebo i ziemię stworzył, a też i dziś, Panie,
Twym porządkiem wszytko idzie, wszytko słucha Ciebie;
Krom praw Twoich, ja nie mam gdzie uciec się w potrzebie.
Tych ja nigdy nie zapomnię, to jest zdrowie moje;
Wiedz o mnie, słudze swym, który ważę prawa Twoje.
Żli mię trapią, że rozważam Tve słowa stateczne,
Wszytkich rzeczy koniec widzę - Tve ustawy wieczne.

MEM

O Panie, jako mnie wdzięczne są ustawy Twoje!
Te mię nad nieprzyjacioły mędrszym czynią moje.
Tych słuchając dowcipniej szy-m niż moi mistrzowie
I lepiej rzeczy uważam niż biegli starcowie.
Na te patrząc mijam ścieżki daleko złośliwych,
A trzymam się, jakoś kazał, Twych praw świętobliwych.
Słodsze niż miód w uściech moich Tve Pańskie ustawy,
Z Ich przestrogi z niepobożnym nie mam żadnej sprawy.

nun

Słowo Twoje jest pochodnia przed nogami mymi;
Rzekłem - co zyszczę - rządzić się ustawami Twymi.
Posil mię utrapionego wedle swego słowa,
Bierz ofiarę ust mych, a mnie praw swych naucz, Jowal
Po śmierciach stąpam, a przedsię Twój zakon wyznawam,
Żli mię łowią, ja przedsię Twych ustaw nie zostawam.
To mój dział, to rozkosz moja, ku temu celowi
Zmierzać będę, póki wieku zstawa człowiekowi.

SAMECH

Jako zakon Twój miłuję, tak się brzydzę ziemi;
Tyś nadzieja, Tyś jest moja obrona na ziemi.
Precz ode mnie, źli, ja Pańskich ustaw niech pilnuję;
Posil mię, niech się za rzeczy płonę nie ujmuję.
Opatrz mię zdrowiem, bych długo Twoje chował prawa.
Starłeś wszystkie swe zmienniki, bo sprośna ich sprawa;
Zniszczyłeś przewrotne, skąd znam sprawiedliwość Twoje;
Twoim strachem ciało tamie, sądów Twych się boję.

AIN

Na mnie, człowiecze cnotliwym, nie daj złym przewodzić,
Ciesz mię łaską swą i racz mię z ich rąk oswobodzić.
Słów Twych patrząc i ratunku, oczu mi nie zstanie,
Smiłuj się, a daj mi poznać swe wyroki, Panie!
Daj mi poznać swe wyroki, Boże niestworzony,
A bierz się za krzywdę swoje: Twój zakon zgwałcony,
Który u mnie droższy pereł i świetnego złota,
Ten mnie mił sam, a zaś wszelka brzydka jest sromota.

phe

Dziwne są Tve tajemnice, których myśl pilnuje;
Słowo Tve światłem mądrości proste opatruje.
Tego pragnąc usta ziejają; wejrzy miłosiernym
Okiem na mię tak, jakoś zwykł czynić swoim wiernym.
Rządź mię słowem swym, niech nie ma złość nade mną władze;
Zbaw' mię trosk, a Tve uchwały będą u mnie w wadze.
Rozświeć mię swą jasną twarzą, naucz mię praw swoich,
Których wzgarda ciężki z oczu płacz wyciska moich.

zadE

O Panie, wszystkie postęпки Twoje sprawiedliwe,
Zakon Twój nienaganiony, świadectwa prawdziwe.
Gniew mię pali, że zły człowiek słowy gardzi Twymi;
Słowa Tve w ogniu pławione, ja się cieszę jimi.
Tych ja nie zapomnię, jakomkolwiek jest wzgardzony.
Wieczna Twoja sprawiedliwość, zakon niewzruszony.
W troskach największych zawżdy Tve uchwały miłował;
Ćwicz mię na swą myśl, jakobyś zdrowiem mię darował.

coph

Usłysz, Panie - k'Tobie wołam - narzekanie moje,
Usłysz a ratuj, niech święte chowam prawa Twoje.
Uprzedzam świtanie do Twych wyroków wzdychając,
Uprzedzam straż w Twym zakonie świętym rozmyślając.
Usłysz głos mój a potwierdź mię wedle swego słowa,
Źli nade mną tuż, ale praw Twych daleko, Jowa.
I Tyś jest bliski swym wiernym; wszystkie są stateczne
Wyroki Twoje i muszą trwać na czasy wieczne.

RES

Wybaw' mię z ucisku, gdyż ja pomnie prawa Twoje;
Broń mej sprawy, a wyzwól mię pomniąc słowo swoje.
Złych upadek czeka, bo Twych nie chcą praw pilnować;
Tyś Pan jest wielkiej litości, Ty mię racz zachować!
Zewsząd ucisk mam, a przedsię przy Twej prawdzie stoję,
Boleję patrząc, że depcą źli naukę Twoję.
Zakon Twój miłuję, Ty też umiłuj mię, Jowa!
Prawdziwe są Tve powieści, nieprzetrwane słowa.

SIN

Możni mię trapią, a ja Twych wyroków pilnuję,
Które drożej niżli korzyść nawiętszą szacuję.
Fałsz mię mierzi, Tve ustawy ulubiłem sobie;
Siedmkroć na dzień prze Twą prawdę daję chwałę Tobie.
Pokój wielki miłośnikom praw Twych, a zgorszenie
Żadne; patrzę na Twój ratunk i na Tve rzeczenie.
Praw Twych strzegę, sądy pomnie, słowa chowam, bo me
Wszystki sprawy, wszystkie myśli Tobie są wiadome.

THAU

Niechaj ważna będzie moja modlitwa u Ciebie;
Rządź mię wedle swych obietnic i ratuj w potrzebie!
Chwalon z ust mych będziesz, gdy mi zjawisz prawa swoje,
Chwalon będziesz, sprawiedliwe są wyroki Twoje.
Broń mię ręką swą, u mnie Tve ważne rozkazanie;
Pragnę Twej pomocy, zakon Twój moje kochanie.
Żyw' mię słowem swym ku swej czci; jam jak owca zginął,
Szukaj mię, bo mnie Twój zakon z serca nie wypłynął.

PSALM 120

Ad Dominum, cum tribularer, clamavi

W każdym ucisku swoim wołałem do Pana,
A moja prośba zawsze była wysłuchana;
I dziś Cię tymże sercem proszę, Pana swego:
Obroń mię od potwarzy języka zdradnego!

Co swym kłamstwem pozyszczesz, języku wszeteczny?
Jeno ludzką nienawiść a gniew boży wieczny.
Twoje słowa są strzały jadem napojone
Śmiertelnym, Twoje słowa węgle rozpalone.

Między zbójcy - niestetyż - jest mieszkanie moje,
Między ludem niehumanym trawię lata swoje;
Mnie mił pokój, a oni w zwadzie się kochają,
A gdy zgodę wspomnę, mieczów pomykają.

PSALM 121

Levavi oculos meos in montes

Człowiek ja nieszczęśliwy, człowiek strapiony,
Oczy smutne podnoszę na wszystkie strony
Upatrując, kto li się mnie uzałuje,
Kto li mnie w złej przygodzie mojej ratuje?

Duszo moja, przedsię ty tusz dobrze sobie,
Bóg w nieszczęściu twym będzie pomocen tobie.
Bóg ten, który wysokie niebo zbudował
I ziemski wszytkorodny krąg ugruntował.

To twój stróż. Ten cię z oczu nigdy nie spuści
Ani nodze szwankować twojej dopuści.
Stróża twego żaden sen nigdy nie zymie,
Nie śpi stróż izraelski ani się zdrzymie.

Pan ustawicznie będzie przy boku twoim
I Ten cię zewsząd cieniem okryje swoim,
Ze cię ani w dzień słońce gorące przejmie,
Ani zimno miesiąca nocnego zejmie.

Cokolwiek poczniesz, bądź to dom cię zabawi,
Bądź cię z niego potrzeba dalsza wyprawi,
Wszędy nad sobą doznasz Pańskiej opieki
I dziś, i potym zawždy na wszystkie wieki.

PSALM 122

Laetatus sum in hic, quae dicta sunt mihi

Rad to słyszę, że dom Pański nawiedzić mamy
I ujrzem, o Jeruzalem, twe piękne bramy;
Jeruzalem, wzór miast zacnych, ozdoba świata,
Zgodą mieszczan swych spojona na wieczne lata.

Tam ku służbie Pańskiej, jako zakon skazuje,
Naród żydowski ze wszystkich krain wstępuje;
Tam prawo, tam jest zasadzon pałac sądowy,
Tam stolica i on zacny tron Dawidowy.

Niechże w tobie, piękne miasto, pokój przebywa,
Którego niech twój przyjaciel z tobą używa;
Pokój w twardych basztach twoich niechaj się mnoży,
A obfitość swe w pałacach gniazdo założy.

Prze bracią ze wszech namilszą, prze krewne moje
Wiecznie się ja starać muszę o dobre twoje:
Prze dom Pański świętobliwy, na twe pożytki
Gotówem zdrowie swe ważyć i siły wszystkie.

PSALM 123

Ad Te levavi oculos meos

Boże, który mieszkasz nad wszystkimi niebami
Próżeń i trosk ludzkich, i wszelkiej potrzeby,
Do Ciebie ja wznoszę smętne oczy swoje,
O Panie, nadziejo i zbawienie moje.

Jako w niedostatku na pańską pogląda
Głodny sługa rękę i łaski pożąda,
Jako niewolnica, której głód dojmuje,
Coraz panie j swojej ręki upatruje:

Takżeć oczy nasze obciążone łzami
Na Pana patrzą j ą - owa się nad nami
Smiłować jako Pan miłosierny raczy,
A występków naszych łaskawie przebaczy.

Użał się nas, użał, nieśmiertelny Boże,
Abowiem już ledwie cierpieć więcej może
Nasze człowieczeństwo pośmiejchów i wzgardy,
Tak nas ten lud trapi, swoim szczęściem hardy.

PSALM 124

Nisi quia Dominus erat in nobis

By był Pan nie tak łaskaw na nasze zdrowie,
Niechaj cne izraelskie potomstwo powie;
By była nie ta ku nam życzliwość Pańska,
Gdy na nas wszytka siła przyszła pogańska:

Już by nas (tak się byli wściekli uparli),
Już by nas prawie byli żywo pożarli;
Już by nas powódź straszna, już by nas była
Nawałność niesłychanych wód zatopiła.

Panu Bogu niechaj cześć będzie na wieki,
Ze nas raczył z ich srogiej wyrwać paszczeki.
Wywikłaliśmy się z ich sieci zdrażliwych
Jako więc lichy ptaszek z rąku myśliwych.

Niechaj że nam na potym strach nie panuje,
Ponieważ tak wielmożny Pan o nas czuje,
Pan, który swoją ręką niebo zbudował
I ziemski wszytkorodny krąg ugruntował.

PSALM 125

Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion

Ktokolwiek mocnie ufa Panu swemu,
Nieporuszony stoi, syjońskiemu
Wirzchowi rówien, którego nie mogą
Gwałtowne wiatry pożyć żadną trwogą.

Jako w krąg prawie góry otoczyły
Jerozolimę, tak Pan lud swój miły
Waleń swej łaski zewsząd osypuje,
A w żadną trwogę ich nie odstępuje

Ani dopuści, żeby lud przeklęty
Wiecznie uciskać miał Jego zbór święty,
Aby snąc cnota nieszczęściem strapiona
Nie była jako na koniec zgorszona.

Dobrym daj dobrze, sprawiedliwy Panie,
A kto na drodze niepobożnych stanie,
Niech wiedzion będzie za niepobożnemi,
A ty miej pokój, izraelska ziemi!

PSALM 126

In convertendo Dominus captivitatem Sion

Gdy z okrutnej Babilony
Pański lud był wyzwolony,
Człowiekowi tak się zdało,
Jakoby mu śnić się miało.

Tam dopiero narzekanie,
Tam płacz usiał i wzdychanie,
A radości nastąpiły
Na to miejsce i śmiech miły.

Tam poganin zazdrościwy
„Znak - powiada - niewątpliwy
Okazał Bóg światu wszemu,
Że jest łaskaw ludu temu.”

Łaskaw jest Pan ludu swemu,
Okazał to światu wszemu,
Z oków ciężkich nas wybawił
I na swobodzie postawił.

I ci, Panie, co zostali,
Daj, aby tam nie mieszkali,
Ale szli tak spiesznym biegiem,
Jako strumień pełnym brzegiem.

Kto siał w płaczu, żnie w radości;
Nasza siew' była w gorzkości;
Oto zdarzył Pan, że i my
Z weselem snopy nosimy.

PSALM 127

Nisi Dominus aedificaverit domum

Jesli domu sam Pan nie zbuduje,
Próżno człowiek o nim się frasuje;
Jeśli miasta sam Pan strzec nie będzie,
Próżno czuje straż po blankach wszędzie.

Próżno z domu przede dniem wychodzisz,
Próżno mrokiem ostatnim przychodzisz.
Nie zarobisz ani pożywienia,
Nie będzie li z nieba wspomóżenia.

Ale komu Pan jest miłościwy,
Daje mu sen oczom pożądlivy,
Daje dziątek wdzięczne w domu roje -
Toć jest, Panie, pożegnanie Twoje.

Nie tak groźne, nie tak są straszliwe
W ręku męskich strzały popędliwe,
Jako kiedy przy ojcowskiej głowie
Zastawią się cnotliwi synowie.

Szczęśliwy to między szczęśliwymi,
Kto swój sajdak strzałami takimi
Obwarował; gdy przed sądem stanie,
I prawa mu, i serca dostanie.

PSALM 128

Beati omnes, qui timent Dominum

Szczęśliwy człowiek prawdziwie,
Kto w bo jaźni Pańskiej żywie:
Gotów pełnić, co On swymi
Wyrzekł usta naświęszymi.

Temu jego wierna praca
Nigdy się w żal nie obraca,
Ale czego ziemi zwierzy,
Wszystko mu z lichwą odmierzy.

Jako wijąc się po tyce
Płodny krzak winnej macice
Obfituje w słodkie grona,
Tak bogobojnego żona.

Ociec siedzie za swym stołem,
A dziateczki stoją kołem
By w bujnym sadzie zielone
Oliwki nowo sadzone.

To ma odnieść niewątpliwie,
Ktokolwiek pobożnie żywie;
Tego, siedząc na Syjonie,
Będzie miał Pan w swej obronie.

W rzeczypospolitej zgodę
I całą ujrzy swobodę,
Ujrzy synów swoich plemię
I spokojną zewsząd ziemię.

PSALM 129

Saepe expugnaverunt me a iuventute mea

Mogą rzec Pańscy wybrani:
Z młodości nas trąpili,
Trąpili srodzy pogani,
Przedsię nas nie pożyli.

Grzbiety nam srodze orali
Niežnośnymi plagami-,
I głodem nas mordowali,
I ciężkimi pracami.

Pan wiecznej sprawiedliwości
O swój lud się zastawił:
Potłukł pęta w swej srogości,
A nas niewolej zbawił.

Bodaj zginął, kogo sława
Boli miasta Pańskiego;
Bodaj usechł jako trawa
W wierzchu muru twardego,

Trawa, która nie czekała
Razu kosi siekającej,
Ale przed czasem niszczała
Ogniem gwiazdy gorącej.

Ta ręki nie napelniła
Żeńcowi ochotnemu
Ani łona obciążyła
Nosarzowi pilnemu.

Ani, którzy przemijali
Czasu zbierania zboża,
Robotnikom winszowali:
„Łaska nad wami boża.”

PSALM 130

De profundis clamavi ad Te, Domine

W troskach głębokich ponurzony,
Do Ciebie, Boże niezmierny,
Wołam, racz smutne prośby moje
Przyjąć w łaskawe uszy swoje!

Jeśli tej z nami surowości
Będziesz chciał użyć, jako złości
Nasze są godne: kto praw, Panie,
Przed srogim sądem Twym zostanie?

Aleś Ty Pan jest dobrotliwy,
Pan z przyrodzenia lutościwy,
Co przeciw Tobie u wszech ludzi
Uczciwość wielką w sercu budzi.

Ciesz się, Panie, dobroć Twoja,
Ciesz się słowa; dusza moja
Upatrzą Twego smiłowania
Barziej niż nocna straż świtania.

Barziej niż nocna straż świtania
Pragnie duch Twego smiłowania.
O Izraelu, niech się dzieje
Co chce, ty w Panu kładź nadzieję¹

U Tego litość nieprzebrana,
U Tego pomoc nieczekana,
Ten miłosierdziu swemu g'woli
Ze wszech cię grzechów twych wyzwoli.

PSALM 131

Domine, non est exaltatum cor meum

Wieczny Boże, nie najdziesz pychy w sercu moim,
Ani ja zwykłem przenosić chudszych okiem swoim,
Ani się ja na wielkie nazbyt kaszę rzeczy,
Ani się ja nad rozum wysadzam człowieczy.

Niechaj wiecznie nie uznaję, Panie, łaski Twojej,
Jesli ja nie poniżyłem niżej dusze swojej,
Niż jeszcze mój stan niesie; równie więc tak licha
Dziecina zostawiona do matki swej wzdycha.

To jest kształt myśli moich, ani ja mam sobie
Pewniejszego ratunku, jeno ufać Tobie.
U Pana ma pociechy szukać i obrony,
Kto nie chce być w nadziei swojej omylony.

PSALM 132

Memento, Domine, David

Pomni, Panie, Dawida i jego trudności,
Które cierpiał w nadzieję Twojej życzliwości,
Który Tobie w te słowa przysiągł, swemu Bogu:
„Nie chcę ani nawiedzić pierwej swego progu,
Ani na swym łożu leć, ani oczu zmrużyć,
Ani pożądných darów snu słodkiego użyć,
Aż plac najdę, Boże mój, Twemu kościołowi
I wymierzę świętemu miejsce ołtarzowi.”
Ale oto w Efracie Pan je znaki swymi
Jawnie okazał między padoły leśnymi;
Pójdźmyż tedy pod Jego namiot ulubiony
I całujmy podnózek Jego poświęcony.
A Ty, o Panie, racz wnić do swego pokoja,
W szczęsną godzinę racz wnić Ty i arka Twoja.
Niechaj kapłani Twoi świecą pobożnością,
A serca bogobojnych napełni radością!
Jeśli Dawid, sługa Twój, łaskę miał u Ciebie,
Nie chciejże i potomstwa odmiatać od siebie.
Przysiągłeś Dawidowi wiernym słowem swoim:
„Potomek twój usiedzie w majestacie twoim,
A będą li tve dzieci praw moich słuchały
I wiary starożytnej mocnie przestrzegały -
I oni, i dzieci ich, i tychże dziedzice
Na wieki nie wypadną z ojcowskiej stolice.
Syjon się mnie podoba, to moje mieszkanie,
To jest mój odpoczynek i wieczne kochanie;
Tu ja obfitość zrodzę wszelakiej żywności
I nakarmię ubogie prawie do sytości.
Kapłani moi świecić będą pobożnością,
A serca bogobojnych napełnię radością;
Tu Dawidowe plemię rozkrzewię, tu swemu
Sławę nieugaszoną wzniesę jedynemu.
Jego wszytki ogarnie wstyd nieprzyjaciele,
A onemu korona zakwitnie na czele.”

PSALM 133

Ecce quam bonum et quam iucundum

Jako rzecz piękna, jako rzecz przyjemna
Patrząc, gdzie miłość panuje wzajemna,
A bracia sformi w szczerzej uprzejmości
Strzegą jedności.

Nie tak jest wdzięczny olej balsamowy
Świeżo wylany na włos Aronowy,
Skąd wonny płynie aż na kraj bogaty
Ostatniej szaty;

Nie tak rozkoszne krople są perłowe
Niebieskiej rosy, które Hormonowe
Pastwiska zdobią, kiedy wstaje z morza
Ognista zorza.

Bo kędy zgoda święta przemieszkawa,
Tam Pan niebieski wszystko dobre dawa
Wzbudzając zawsze na miejsce ojcowe
Potomstwo nowe.

PSALM 134

Ecce nunc benedicite Domino

Teraz, o wierni Pańscy służebnicy,
Którzy trzymacie straż w Jego bożnicy,
Teraz, jako to noc milczy, wiecznemu
Chwałę oddajcie winną Bogu swemu!

Ręce ku Jego mieszkaniu ściągajcie,
A winną chwałę Jemu oddawajcie,
A Pan wam także będzie błogosławił,
Ten, który niebo i ziemię postawił.

PSALM 135

Laudate nomen Domini

O słudzy Pańscy, ze wszech naświetszemu
Cześć imieniowi uczynicie Pańskiemu;
Wy, którym domu Jego straż podana,
Chwalcie godnego wszelkiej chwały Pana.
Ten Izraela obrał przed inszemi
I uczynił go włością swą na ziemi.
To Pan jest wielki, Pan niezwyciężony,
Nad insze wszystkie bogi przełożony;
W Jego jest władzy ziemia i wysokie
Niebo, i morskie przepaści głębokie.
Ten z lochów ziemskich obłoki wyciąga
I po powietrzu szerokim rościąga;
Z deszczem ogniste miesza łyskawice,
Wiatrów dobywa z swej skrytej skarbnice.
Zbił płód w Egipcie pierwszy, od człowieka
Poczawszy aż do bydłowego wieka.
Na króla nawiódł cuda niesłychane
Trapiąc samego i jego poddane.
Siła narodów, siła miast wywrócił
Sławnych a możne króle mieczem skrócił:
Sehona, krain amorejских pana,
I Oga, króla rodnego Bazana,
I Chananeą wszystkę, a ich ziemię
Podzielił między izraelskie plemię.
Wieczne jest imię Twoje, moźny Panie,
A sława Twoja nigdy nie ustanie.
Ty ludem swoim rządzisz, Ty każdemu
Łaskę okażesz znaczną słudze swemu.
Bogi pogańskie ze srebra, ze złota
Nic nie są, jedno ludzkich rąk robota:
Usta ich nieme, oczy nie patrzą,
Uszy nie słyszą, nozdrza tchu nie mają.
Bodaj tak i ci, którzy je robili,
A owszem, co w nich ufność położyli.
Ty domie, Pana chwał, Izraelowy,
Domie Lewego, domie Aronowy.
Wszyscy Go chwalcie, wszyscy pospolicie,
Co Panu sercem uprzejmym służycie.
Niech wiecznie będzie Pan pochwalen, który
Ulubił sobie wierzch syjońskiej góry!

PSALM 136

Confitemini Domino, quoniam bonus

Chwalcie Pana z dobroci Jego nieprzebranej,
Chwalcie z litości wiekom żadnym niepoddanej t
Chwalcie Boga, który jest Bóg nad insze bogi,
Bo jego miłosierdzia nie zaginą drogi.
Chwalcie Pana, który jest Pan nad insze pany,
Bo On w swym miłosierdziu nigdy nieprzebrany;
Który sam cuda czyni przeciw ludzkiej wierze,
Bo żaden wiek litości Jego nie przebierze;
Który misterstwem wielkim piękne niebo sprawił,
Bo swemu miłosierdziu kresu nie postawił;
Który wynurzył ziemię z morzkich głębokości,
Bo końca nigdy Pańskiej nie będzie litości;
Który zażegł na niebie światła niezgaszone,
Bo Pańskie dobrodziejstwo nie jest okrażone;
Słońce, aby białemu dniowi panowało,
Bo Jego miłosierdzie wiecznie będzie trwało.
Miesiąc i złote gwiazdy, aby noc rządziły,
Bo łaski Jego żadne nie zwyciężą siły;
Który Egipt pokarał na pierworodzonych,
Bo Jego miłosierdzie jest lat nieskończonych;
Który lud swój z ich wyrwał okrutnej paszczeki,
Bo Jego nieprzebrana łaska trwa na wieki;
Wyrwał niezwyciężoną możną ręką swoją,
Bo Pańskie dobrodziejstwa na czas wieczny stoją;
Który w pół prawie Morze rozdzielił Czerwone,
Bo Jego miłosierdzie jest niedokończone,
I przeprowadził przez nie lud swój suchą nogą,
Bo wiecznej łaski Pańskiej lata nie przemogą;
A Faraona zalał z wojskiem niezliczonym,
Bo litość Jego zrówna z wiekiem nieskończonym;
Który lud swój wielkimi przewiódł pustyniami,
Bo Jego miłosierdzie wiecznie będzie z nami;
Który tyrany pobił i króle waleczne,
Bo Jego dobrodziejstwa są i będą wieczne;
Króla amorejskiego, mężnego Seona,
Bo Jego wieczna łaska nie jest zamierzona;
I króla bogatego bazańskiego, Oga,
Bo końca miłosierdzia nie najdzie u Boga;
I dal nowym przychodniom ich bogate kraje,
Bo Jego dobrodziejstwo nigdy nie ustaje;

Dał je Izraelowi, słudze je dał swemu,
Bo Jego litość równa wieku jest wiecznemu;
Nie raczył nas przepomnieć w nasze doległości,
Bo końca Jego świętej nie będzie litości;
Odjął nas ręką srogą i mocy pogańskiej,
Bo nie masz miary, nie masz końca łasce Pańskiej;
Który ciała wszelkiemu jego żywność daje,
Bo Jego szczodroliwość nigdy nie ustaje.
Chwalcie Pana, który krąg niebieski sprawuje,
Bo Jego dobrodziejstwo wieku nie uczuje.
Chwalcie Pana, który jest Pan nad insze pany,
Bo On w swym miłosierdziu nigdy nieprzebrany.

PSALM 137

Super flumina Babylonis

Siedząc po niskich brzegach babilońskiej wody
A na piękne syjońskie wspominając grody
Co nam inszego czynić, jedno płakać smutnie,
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie?

Lecz poganin niebaczny w tej naszej żalobie
Przedsię piosnkę syjońską każe śpiewać sobie.
Przebóg! Jako to ma być, aby pieśni Pańskich
Głos kiedy miał być słyszany w krainach pogańskich?

Jeslibych cię zapomniał, o kraino święta,
Niech moja swej nauki ręka zapamięta;
Niechaj mi język uschnie, kiedy cię przepomnę,
Kiedy cię na początku wesela nie wspomnę.

Pomni, wszechmocny Panie, co nam wyrządzali
Edomczycy, jako w nasz ciężki dzień wołali:
„Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto spalcie,
A ich mury do gruntu samego rozwalcie!”

Ale i ty, Babilon, strzeż dobrze swej głowy,
Bo już wisi upadek nad tobą gotowy.
Szczęśliwy, który za nas odmierzy twe winy
A o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

PSALM 138

Confitebor Tibi, Domine

Ciebie ja chwalić będę, Ciebie przed moźnymi
Wyznam tyrany ziemskimi;
W Twym kościele chwalebne imię Tve wspomion<,
A to więc prze dobroć one
I prze wrodzoną, Boże wieczny, prawdę Twoje,
Bo Ty obietnicę swoje
Skutkiem zawżdy przedsiężesz; Tyś mnie, słudze swemu,
Nieszczęściem utrapionemu,
Łaskawe ucho podał i przywrócił siły,
Które prawie zgasły były.
Ciebie, jako szerokie ziemskie są granice,
Twoje słysząc obietnice
Wszyscy królowie będą swoim Bogiem zwali
I sprawy Tve wychwalali
Sławą Twoją ujęci, bo Ty nad wszytkimi
Koły siedząc niebieskimi
Na niskość przedsię patrzysz i to, co wysoko,
Z daleka zna Twoje oko.
Niechaj na mię przygoda, jaka chce, przypadnie,
Ty mnie poratujesz snadnie;
Ty gniew nieprzyjaciół mych pięścią swą okrócisz,
A mnie wolną myśl przywrócisz;
Ty do skutku masz przywieść przedsięwzięcie moje;
Panie, miłosierdzie Twoje
Wieki przetrwa, niechaj się wniwecz nie obraca
Twojej świętej ręki praca.

PSALM 139

Domine, probisti me et cognovisti ms

Tobie, rządźca niebieski, Tobie, mój Boże,
Rzecz namniejsza skryta być we mnie nie może;
Ty mię znasz, lubo siedzę, znasz, lubo stoję,
I z daleka rozumiesz wszytkę myśl moję.

Chód mój, odpoczynek mój Tobie wiadomy,
Wszystkich moich postępków jesteś świadomy;
Jeszcze ja nie wypuścił słowa z ust swoich,
A to, Panie, już dawno brzmi w uszu Twoich.

Tyś mię z tyłu i z przodku sam uformował,
Tyś około mnie ręki swej nie żałował,
Coś tak misternie sprawił, wieczny mój Boże,
Że tego żaden rozum pojąć nie może.

Gdzie mam uciec przed duchem Twym przeraźliwy
Gdzie się skryć przed obliczem Twoim straszliwym?
Jeśli do nieba wstąpię, najdę Cię w niebie,
Jeśli do piekła, piekło nie jest bez Ciebie.

Jeśli skrzydła oblokę różanej zorze
A lotem za ostatnie udam się morze,
I tam mię Ty wymacasz, i tam mię snadnie
Twoja nieuchroniona ręka dopadnie.

Jesliby też tak człowiek pomyślał sobie,
Żeby w nocnych ciemnościach miał ulec Tobie,
Myli się na swych myślach. Noc naciemniejsza
U Ciebie nad połudne światło jaśniejsza.

Ćma Tobie nic nie zaćmi, noc i ciemności
Wszystki są przezroczyście Twej opatrności.
Ty myśli wiesz, Ty moje znasz tajemnice,
Tyś mię w żywocie tworzył mojej rodzice.

Ten związek tak misterny ciała naszego
Cud jest niewysłowiony rozumu Twego.
Dziwne są czyny Twoje, o mocny Boże,
Tego nigdy przecć dusza moja nie może.

Żadna Tobie kosteczka tajna nie była,
Gdy mię jeszcze w żywocie matka nosiła,
Gdziem ja rósł osobliwym kunsztem wiązany,
Okiem jeszcze słonecznym nie oglądany.

Tyś pierwszą bryłę ciała, początki małe
I linije człowieka niedoskonałe
Widział; Tyś miał w swych księgach, co dnia którego
Przyrósć miało, aniś tam chybił żadnego.

O Panie, jako wielce są znamienite
Rady Twoje, jako są wielce obfite!
Rychlej piasek we wszystkich morzach zrachuję,
A myśląc o nich mniej wiem, im więcej czuję.

Panie, by to wola Twa złośliwe stracić,
Ja z mężobójcą żadnym nie chcę się bracić
I z żadnym z tych, co Ciebie źle wspominają,
A Twojej wszechmocności nie uważają.

Iżaz ja nieprzyjaciół Twych nie nawidzę?
Iżaz się przeciwnikiem Twoim nie brzydzę?
Brzydzę, przebóg! - I póki będę na ziemi,
Wiekuistą nieprzyjaźń powiodę z niemi.

Zmacaj serca, wytrząśni wszystkie me rady,
Wszystki myśli, o Panie! Jeśli przysady
Najdziesz co we mnie wspólnej z niepobożnymi,
Niechaj jednakó będę osądzon z nimi.

PSALM 140

Eripe me, Domine, ab homine malo

Broń mię, mój Panie, od ludzi złośliwych,
Broń od potwarców sprośnych, niewstydlivych,
Którzy w swym sercu zdradę tylko knują
A na mię wojska ustawnie szykują,
Ostrością zębów podobni wężowi,
Jadem bystremu równi padalcowi.

Uchowaj mię rąk, Panie, niepobożnych,
Broń mię od moich nieprzyjaciół możnych,
Którzy upętać myślą moje nogi
Sidłami ścieżki natknąwszy i drogi.
Panie, Tyś mój Bóg, Ty modlitwy moje
Racz przyjąć w uszy miłosierne swoje.

Tyś mój obrońca, Ciebim ja łaskawym
Znał przeciw sobie zawždy w boju krwawym.
Nie ciesz złych ludzi, Boże mój prawdziwy,
W ich przedsięwzięciu, aby nieżycliwy
Człowiek, pływając w szczęściu, niewinnemu
Tym cięższy nie był i sroższy dobremu.

Ich radę chytrą i szkodliwą mowę
Obróć na ichże niepobożną głowę:

Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie,
A Ty ich doraż, że żaden nie wstanie.
Niedługie szczęście kłamliwych na świecie,
A zły w swojejże złości się uplecie.

Pewien-em tego, a nic się nie mylę,
Że ujrzę wrychle tę szczęśliwą chwilę,
Kiedy Pan będzie krzywdy mścił ubogich
A wybawi je z ich frasunków srogich;
I będą dobrzy Pana wyznawali,
I na twarz Jego prawdziwie patrzali.

PSALM 141

Domine, clamavi ad Te, exaudi me

Ciebie, Ojcze, wzywam, łaskawy, Ty moje
Racz uprzejme prośby przyjąć w uszy swoje;
Prośba za kadzidło, rąk złożenie, Panie,
Niech Ci za wieczorną dziś obiednią zostanie.

Chciejże naprzód język mój zapieczętować,
A pod strażą, Panie, usta moje chować;
Chciejże także umysł obracać ku cnocie,
Aby się nie chylił namniej ku sromocie.

Niech się ja o żadną praktykę nie kuszę,
Która by na potem szpeciła duszę;
Nie chcę u wszetecznych ludzi szukać rady
Ani na ich długie pozwolę biesiady.

Wolę, że mię człowiek uderzy cnotliwy,
Niż mię ma balsamem natrzeć niewstydlwy.
Nie chcę ich, i owszem, proszę zawsze Pana,
Aby złość ich była widomie karana.

Sędziowie niewierni, zdrajcę przełożeni,
Bodaj z ostrej skały na szyję zrzuceni
Świata dokonali, a tam więc wspomnieli,
Jako zdrowe słowa ode mnie słyszeli.

Jako łomną ziemię pługiem rozsypują,
Tak się we mnie kości moje rozstępują
Strachem srogiej śmierci; Boże, mój obrońca,
W Tobie samym ufam, nie gub' mię do końca!

Strzeż mię od fortelów ludzi nieżyczliwych,
Abych się nie pobił w ich sieciach zdradliwych;
Daj, abych ja minał ich sidła, a one
W ichże własnych siatkach widział uplecione.

PSALM 142

Voce mea ad Dominum clamavi

Pana wołam, Pana proszę,
Ręce swe k'Niemu wynoszę,
Przed Nim krzywdę swą przekładam,
Jemu żal swój opowiadam.

Ledwe mi już ducha zostanie,
Ale Tobie, mocny Panie,
Świadome, że bez winności
Cierpię takie doległości.

Po drogach, gdzie mię widają,
Sidła na mię zastawiają;
Pójrzę w lewo abo w prawo,
Nie stawi się nikt łaskawe.

Jesli uciec, nie masz kędy,
Nieprzyjaciół pełno wszędy,
A nikt się z tym nie opowie,
Żeby łaskaw na me zdrowie.

Do Ciebie ja, Boże żywy,
Uciekam się nieszczęśliwy;
Tyś nadzieja, Tyś na ziemi
Dział mój między żywjącami.

Przyjmi w uszy mój płacz srogi,
Bo mię zewsząd zjęły trwogi;
Wyrwi mię z ręki ciężkiemu
Nieprzyjacielowi memu;

Zbaw' więzienia duszę moje,
Abych wyznał łaskę Twoję;
Użyją dobrzy radości
Z Twej przeciwko mnie litości.

PSALM 143

Domine, exaudi orationem meam

Wysłuchaj, wieczny Boże, prośby moje
A nakłoń ku mnie święte uszy swoje;
Według swej prawdy, według swej litości
Racz mię ratować w mojej doległości.

Nie chciej się ze mną, Boże litościwy,
Prawem obchodzić; żaden człowiek żywy
Tak święty nie jest, aby na Twym sądzie
Nie miał być w jakim wytkniony nierządzie.

Oto zły człowiek trapi moją duszę,
A ja w jaskiniach ślepych mieszkać muszę
Światła nie znając, rowien umarłemu,
Pod niewidomą ziemię włożonemu.

W takich frasunkach i w takich niewczasiech
Myślałem przedsię o dawniejszych czasiech;
Coś Ty za cuda czynił, coś sprawował,
Abyś był wcale wierne swe zachował.

Toć jest pociecha mych trosk i wzdychania;
Czekam ja przedsię Twego smiłowania;
Czeka ochłody dusza utrapiona,
Jako dżdża czeka ziemia upalona.

W czas mię wysłuchaj, w czas mię ratuj, Panie,
Już mi sił ledwe i dusze dostanie;
Gdzie mię Ty przejrzysz, jużem dawno w ziemi
I niech mię liczą między umarłemi.

W Tobie nadzieja, w Tobie myśli moje
Tkwią wszystkie, a Ty miłosierdzie swoje
Objaw' nade mną a okaż mi drogę,
Po której chodząc bezpieczen być mogę.

Wyrwi mię z ręku nieprzyjaciół srogich,
Obrońco smutnych i twierdzo ubogich!
Naucz mię w świętym żyć zakonie Twoim,
Abowiem-eś Ty sam jest Bogiem moim.

Duch Twój prawdziwy niechaj mię sprawuje,
I drogę k'Tobie prostą ukazuje.
Prze sławę swoje rozwiąż mię z trudności
A użyj zwykłej nade mną litości.

Weźmi w opiekę duszę moję smutną,
Nieprzyjacielską okroć myśl okrutną;
Zniszcz je na ziemi w srogim gniewie swoim
A pomni, Panie, zem ja sługą Twoim.

PSALM 144

Benedictus Dominus, Deus meus

Tobie, Panie, pókim żyw, ja muszę dziękować,
Który ku bitwie raczysz sprawować
Ręce i serce moje, a mnie w boju krwawym
Jesteś obrońcą zawsze łaskawym.

Że nad nieprzyjacioły górę mam swoimi,
Że sławny słyne między obcymi,
Że miastom i walecznym narodom panuje,
Wszystko to łasce Twej przypisuję.

O Panie, co jest człowiek, że go tak szanujesz,
Że mu tak wielką chęć okazujesz?
Mara człowiek, a jego lata są lotnemu
Cieniowi równe niehamowanemu.

Panie, schyl nieba swego a spuść się ku ziemi;
Tkni gór, niech pójdą dymy czarnemi;
Bij piorunem, puszczaj swe nieuchronne strzały
Na lud niechętny do Twojej chwały.

Spuść rękę swą, wyrwi mię z powodzi straszliwych;
Wyrwi mię z ręku Nielutościwych
Nieznajomego ludu, których niewstydlive
Są wszystkie słowa, sprawy zdradliwe.

Ciebie ja nowym rymem, Panie, i wdzięcznymi
Wysławiać będę gęslami swymi,
Który króle w przygodach w cale zachowywasz,
Dawida z dziwnych toni wrywasz.

Brońże mię i tych, Panie, czasów nieszczęśliwych,
Wyrwi mię z ręku nielutościwych
Nieznajomego ludu, których niewstydlive
Wszystki są słowa, sprawy zdradliwe.

Niech nam synowie rosną tak, jako zielone
Jabłonki rosną nowo szczepione;
Córy nasze niech kwitną tak, jako żrzetelne,
Rzezane świecą słupy kościelne.

Szpichlerze nawiezione niech zawsze stawają,
Zboża do zboża niech dostarczają;
Stada nieprzeliczone tysiącami niech rodzą,
A woły gładkie pod jarzmy chodzą.

Trwogi żadnej, zabiegów żadnych niech nie znamy
Ani ogromnej trąby słychamy.
Szczęśliwy lud, który ma te dobra, szczęśliwy,
Którego panem jest Bóg prawdziwy.

PSALM 145

Exaltabo Te, Deus, meus rex

Ciebie chwale, Boże mój, imieniowi Twemu
Na wieki błogosławić będę chwalebnemu;
Żaden mi dzień bez Twojej chwały nie upłynie,
Imię Twe słać będę, póki świat nie minie.

Wielki, niewysłowiony, nieśmiertelny Boże,
Żaden rozum, żadna myśl objąć Cię nie może;
Wszystki wieki Tve sprawy będą powiadały
I Twoje osobliwą dzielność wspominały.

Ozdoba sławy Twojej, cuda niesłychane,
Możność i Twoje siły nie będą milczane,
Nie ustanie pamiątka Twej dobroćliwości,
Pełen świat zawsze będzie Twej sprawiedliwości.

Tyś łaskawy, Tyś dobry, do gniewu leniwy,
Do miłosierdzia prędki, Tyś wszystkim życzliwy,
A nie masz tak lichego na świecie stworzenia,
Co by się nie cieszyło z Twego opatrzenia.

Ciebie wszystkie Twe czyny, Panie, wyznawają,
Ciebie wybrani Twój chwalić nie przestają,
Zacność królestwa Twego i Twe dziwne siły
Roznosząc, aby jawne na wszystkie świat były.

Twoje mocne królestwo tak jest założone,
Że go nigdy nie zgwałcą wieki nieskończone,
Ty, Panie, upadłego na nogach zaś stawiasz
I oplakane zdrowie czerstwości nabawiasz.

W Tobie oczy swe trzyma wszelkie stworzenie,
A Ty każdemu dajesz jego pożywienie;
Ty rękę swą otworzysz, a z Twojej hojności
Wszelka się dusza naje prawie do sytości.

We wszystkich swych postępkach Pan jest sprawiedliwy,
We wszystkich sprawach swoich dziwnie litościwy.
Blisko jest Pan tych, którzy do Niego wołają,
Mówię, którzy Go sercem uprzejmym wzywają.

Pobożnym g'woli czyni, modlitwy przyjmuje,
W niebezpieczeństwie strzeże, z przygód wyprawuje,
Sługom swoim jest łaskaw - lecz niepobożnemu
Srogość swoje bez chyby okaże każdemu.

Ciebie, o Panie, chwalić będą usta moje,
A wszelka żywa dusza imię święte Twoje
Wielbić będzie tak długo, póki nieodmiennym
Kołem pójdzie gwieździsta noc za światłem dziennym.

PSALM 146

Lauda, anima mea, Dominum

Tobie, nieśmiertelny Panie,
Póki mi żywota zostanie,
I usta będą śpiewały,
I gąsieciki moje grały.

Na króle się nie spuszczaćcie,
Śmiertelnemu nie ufajcie,
Bo ten nie pomoże sobie
Pogotowiu ani tobie.

Skoro duch wynidzie z ciała,
Ziemia ziemię będzie brała,
A nasze płonne nadzieje
Po powietrzu dmą rozwieje.

To człowiek prawie szczęśliwy,
Komu sam Pan jest chętny;
A on też tylko jednemu
Ufa Panu Bogu swemu.

Który piękne niebo sprawił
I ziemię z morzem postawił,
I cokolwiek ognistymi
Świat obłąpił mury swymi.

Który prawdy strzeże wiecznie,
Krzywdy nie lubi koniecznie,
Głodne chlebem opatruje,
Więźnie z oków rozwiązuje.

Pan oczy zaszła ciemnością
Obdarza nową światłością,
Pan niedołącznych ratuje,
Pan sprawiedliwe miłuje.

Pan jest stróżem przychodniowi,
Pan sirotę i stan wdowi
Ma na pieczy, Tenże zgładzi,
Co zły w głowie swej uradzi.

Królestwo, syjońska skała,
Twego króla będzie trwało,
Póki słońce górolotne
Poprowadzi lata wrotne.

PSALM 147

Laudate Dominum, quoniam bonus est psalmus

Chwalcie Pana! Godno dać cześć Panu temu,
Pieśń wesoła, ozdobny rym służy Jemu.
Miasto jerozolimskie On znowu sady,
A wygnance do własnych domów prowadzi.
On smutne serca cieszy, troski lekuje,

Rany wiąże, boleści wszelkie ujmuje.
On wszytkich gwiazd niebieskich liczbę ma w głowie
I każdą swoim własnym imieniem zowie.
Bóg nasz, Bóg wielkiej siły, wielkiej możności,
Niepojęty, niezmierny w swojej mądrości.
On skromne, On pokorne na górę sadza,
A harde niepocześnie na dół sprowadza.
Panu, czyniąc powinne dzięki, śpiewajcie,
Panu na słodko brzmiących cytarach grajcie.
Który burze zgromadza, ziemię dżdżem chłodzi,
Trawę bujną po górach wysokich rodzi.
Który żywność wszelakim dawa zwierzętom
I biednym, co wołają k'Niemu, kruczętom.
Nie patrzą on na dzielność wyprawnych koni
Ani oka za chybkiem szermierzem skłoni;
W tych się kocha, którzy mu służą statecznie
I co na łaskę Jego każą bezpiecznie.
Panu jerozolimskie obronne wały,
Panu daj cześć, posado syjońskiej skały,
Który w żelazie szczerym bramy twe kował
I synom twym dóbr hojność wielką zgotował;
Który pokojem usłał Twoje granice,
A ciebie łojem karmi tłustej pszenice;
Który skoro ziemi swe powie wyroki,
Słowa Jego nie cierpią żadnej odwłoki;
Który śniegiem by wełną pola odziewa,
A śrzeż po ziemi jako popiół rozsiewa.
Lód z nieba miece jako blachy łupane,
Którego srogie zimno komu wytrwane?
Rzecz słowo, a lody natychmiast tają;
Wienie duch Jego, a wnet wody wzbierają.
Ten wyroki, Ten sądy swe Jakubowi,
Ten oznajmił zakon swój Izraelowi.
Żadnemu narodowi Pan się nie stawił
Tak łaskawie ani praw swoich objawił.

PSALM 148

Laudate Dominum de coelis

Duchy prózne śmiertelności,
Dajcie cześć na wysokości
Panu ze wszech nawysshemu,
Panu niewychwalonemu!

Wszyscy aniołowie Jego,
Wszystki wojska, wyznajcie Go!
Słońce i koło miesięczne,
Wyznajcie Go, gwiazdy wdzięczne!

Niebo pięknie zasklepione,
Wody wzgórz zawieszono,
Winną chwałę naświetszemu
Dajcie imieniu Pańskiemu!

On wyrzekł swe święte słowo,
A świat stanął wnet gotowo.
Ku wieczności wszystko sprawił;
Nie zmieni się, co ustawił.

I wy Pana chwalić macie,
Smoczy, co w górach mieszkacie,
I wielorybowie z wami,
Którzy grają pod wodami;

Para i ogień gorący,
Grad i śnieg z nieba płynący
I prędkie duchy wichrowe
Na pańskie słowa gotowe.

Góry i pola niższe,
Drzewa płodne, drzewa płonne,
Żwierzęta, bydło, robacy
I odziani pierzem ptacy.

Królowie i przełożeni
Na sąd ludzki wysadzeni,
Wolne rzeczypospolite
I książęta znamienite.

I ty, kwitnąca młodości,
I ty, dojrzała starości,
Dajcie Panu cześć społecznie,
On sam godzien chwały wiecznie.

Jego sława wyssza nieba,
On jako Pan dał, co trzeba,
A my, Jego lud wybrany,
Śpiewajmy Mu psalm podany.

PSALM 149

Cantate Domino canticum novum

Panu swemu dajmy cześć rymy nowymi,
Chwała Jego niechaj brzmi między dobrymi.
Niech się w twórcy swym chełpią Izraelczycy,
Niechaj się królem cieszą swym Syjończycy.
Imię Jego i tańce niech wspominają
I wodze tańców mowne gęśli śpiewają!
Pan bowiem lud swój wierny wielce miłuje,
A ciche wszystkim dobrem rad opatruje;
Dobrze będą widzeni w wielkiej zacności
I użyją w mieszkaniach swoich radości:
W ich uściech Pańska chwała, w ręku waleczny,
Ogromny będzie łyskał miecz obosieczny,
Aby krzywd na poganach swoich się mścili,
A wielkomyślną hardość w ziemię tłoczyli;
Aby królom ich kładli na nogi pęta,
A w okowach chowali przednie książęta;
Aby wedle pisanych praw je sądzili,
A wierni sławy wiecznej stąd dostąpili.

PSALM 150

Laudate Dominum in sanctis Eius

Chwalcie Pana z Jego świątobliwości,
Chwalcie Pana z Jego wielkiej możności,
Chwalcie z mocy, chwalcie Go
Z dziwnej wielkości Jego!

Chwalcie Pana ogromnymi trąbami,
Chwalcie Pana przyjemnymi lutniami,
Chwalcie bębny, chwalcie Go
Kołem tańca pięknego!

Chwalcie Pana i harfą, i regały,
Chwalcie Pana wesołymi cymbały!
Wszelka rzecz, która żywie,
Wyznaj Pana chętnie!